Dziś w numerze dodatki: GŁOS LITERACKO-NAUKOWY i TYDZIEŃ w RADJO

Sobota-Niedziela, 16-17 listopada 1935 - Nr. 266 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

20 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Wybory w Anglji przyniosły większość rządowi

Wzrost wpływów opozycyjnej Labour Party

Londyn, 15. 11. (PAT) Z wyjątkiem 26 niewiadomych dotąd mandatów, rezultaty wyborów są już prawie wszystkie znane. Rząd narodowy zapewnionych ma dotąd 414 mandatów, opozycja zdobyła dotąd 175 mandatów. Stan poszczególnych stronnictw przedstawia się narazie następująco: Stronnictwa rządowe: konserwatyści 373 mandaty, narodowi liberałowie 30 mandatów, narodowi labourzyści 8 mandatów, niezależni kandydaci narodowi 3 mandaty.

Stronnictwa opozycyjne: labourzyści 151 mandatów, niezależna Labour Party — 4, opozycyjni liberałowie — 19, komuniści — 1 mandat.

Zyski i straty poszczególnych stronnictw przedstawiają się następująco: konserwatyści zdobyli 8 mandatów, stracili 79, strata netto 71 mandatów; narodowi liberałowie zdobyli 2, stracili 79, strata netto 71 mandatów; narodowi labourzyści zdobyli 1, stracili 7; niezależni kandydaci narodowi zdobyli 1, stracili 2; opozycyjna Labour Party zdobyła 96, straciła 4, zysk netto 92 mandaty; niezależna Labour Party zdobyła 1 mandat; liberałowie zdobyli 3, stracili 14; komuniści zdobyli 1, a mianowicie robotniczy okręg szkocki Fife zachodni, w którym przeszedł znany przywódca komunistów Galacher. Jest to pierwszy komunista, jaki wchodzi do Izby Gmin od 10 lat.

Czy kres karjery politycznej Macdonalda?

Klęska wyborcza będzie miała swe konsekwencje

Londyn, 15. 11. (PAT.) Niezwykle **bolesną porażkę poniósł wicepremjer Macdonald. Został on pokonany przez socjalistę Shinwella,** b. min. spraw wewnętrznych w rządzie Labour Party, który uzyskał 38 tys. głosów i **olbrzymią większością 20 tys. głosów przewagę nad 18 tys. głosów, które padły na Macdonalda.**

W roku 1929 Macdonald, jako były labourzysta zyskał w tym okręgu przeszło 35 tys. głosów, w r. 1931 Macdonald już jako szef rządu narodowego zyskał 29 tys. głosów, a jego przeciwnik socjalistyczny 23 tys. głosów. Obecnie frekwencja wyborcza wyniosła w okręgu Seaham aż 87 procent uprawnionych, co — jak widać — wywołane było chęcią zadania Macdonaldowi porażki jak najbardziej dotkliwej.

Klęska Macdonalda jest tem donioślejsza, że i **syn jego Malcolme Macdonald, minister kolonij, przepadł, pokonany przez laborzystę.** Jest to klęska rodziny Macdonaldów, która otwiera **dwa wakanse w gabinecie brytyjskim.** Wątpliwe się wydaje, aby Macdonald, rozgoryczony do najwyższego stopnia dotkliwą porażką, zechciał **znów kandydować w ewentualnych wyborach uzupełniających** z okręgów konserwatywnych, lub zasiąść w gabinecie **w szacie lorda.** Porażka jego oceniana jest jako **kres karjery politycznej Macdonalda,** liczącego zresztą przeszło 69 lat.

Gen. Inspektor Sił Zbrojnych w Wilnie

(o) **Wilno, 15. 11. (Tel. wł.)** Dziś rano z Warszawy do Wilna przybył Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. Na dworcu powitali go inspektor armji gen. Dąb-Biernacki i p. o. wojewody Jankowski.

Proces zabójców min. Pierackiego przy drzwiach otwartych

Warszawa, 15. 11. (Tel. wł.) Jak donosi prasa wczorajsza, proces zabójców min. Pierackiego odbywać się będzie przy drzwiach otwartych.

Naczelnik Siebeneichen obejmuje nowe stanowisko

Warszawa, 15. 11. (Tel. wł.) Na czele polskiego komitetu międzyministerjalnego, mającego czuwać nad wykonaniem polsko - niemieckiego traktatu handlowego, stanął **Siebeneichen,** który zajmował stanowisko **naczelnika wydziału w Komisarjacie Generalnym R. P. w Gdańsku.**

Węgiel dla bezrobotnych

(o) **Warszawa, 15. 11. (Tel. wł.)** W ciągu zbliżającej się zimy Fundusz Pracy rozporządzać będzie węglem w ilości 45 tysięcy ton, poza innemi środkami opałowemi. Węgiel ten zostanie bezpłatnie rozdany bezrobotnym.

Wyrok w sensacyjnym procesie grudziądzkim

Podsądnych skazano na kary pieniężne

Po przeszło 6-tygodniowej rozprawie Sąd Okręgowy w Grudziądzu ogłosił w piątek późnym wieczorem wyrok w sprawie oskarżonych o nadużycia w Kasie Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu.

Sąd uznał winnymi pierwszych trzech oskarżonych, a mianowicie Wasilewskiego, Schimkata i Błonieckiego, iż stworzyli bilans za rok 1929, niezgodny z rzeczywistością. **Wasilewski i Schimkat skazani zostali na grzywnę po 5.000 zł, Błoniecki na 3.000 zł.**

Rewidenta Związku Rewizyjnego Swinarskiego za udzielanie oskarżonym pomocy słownej i porady przy sfałszowaniu bilansu **na 2.000 zł grzywny.**

Oskarżonych Zatcheja i Kulczyka sąd uwolnił z braku dowodów winy.

Wszystkim zasądzonym sąd **darował karę na podstawie amnestji.** Koszta sądowe ponoszą wszyscy zasądzeni równomiernie.

Sąd w motywach podał, iż pomimo, że wszyscy oskarżeni byli dotychczas nie karani, zastosował najwyższą karę grzywny, jaka jest przewidziana dla danego przedstępstwa, jednak z pominięciem kary aresztu. Równocześnie sąd w motywach wskazał, iż nie dopatrzył się w działalności oskarżonych zamiaru dokonania przestępstwa z chęci zysku a była to jedynie **lekkomyślna działalność przy prowadzeniu spółdzielni.**

Katastrofa na tatrzańskiej kolejce linowej

Jeden robotnik zabity — kilku rannych

Zakopane, 15. 11. (PAT) Dzisiaj około godz. 3-ciej 11 robotników, zatrudnionych **przy budowie kolejki linowej pod Kasprowym Wierchem,** wsiadło do wózka roboczego, ciągnącego materjały na linie z Myślenickich Turni na Kasprowy, aby udać się tą drogą do stacji pośredniej w Myślenickich Turniach.

W pobliżu Myślenickich Turni, gdy wózek przesuwał się nad terenem **na wysokości około 12 metrów,** wózek z powodu przeważenia w jedną stronę **wywrócił się, a wszyscy robotnicy wypadli.** Jeden z robotników **został zabity na miejscu,** a pozostałych 10-ciu **odniosło różne obrażenia.** Rannych przewieziono do szpitala. Władze policyjne prowadzą dochodzenia.

Niezawisłość Chin póln. proklamowana

Pekin, 15. 11. (PAT) Szef administracji wschodniej części zdemilitaryzowanej strefy Jin-Ju-Keng **proklamował ubiegłej nocy w drodze telegraficznego okólnika niezawisłość Chin północnych od rządu nankińskiego.**

Dziś w numerze:

ZACIEKŁE WALKI NA FRONTACH ABISYŃSKICH.
ZAMACH NA BURMISTRZA MIASTA FRANCUSKIEGO.
GOSPODARKA SAMORZĄDÓW.
ŚWIATŁA I CIENIE GOŚCINNOŚCI STOLICY (koresp. własna z Warszawy).
NA ŚWIĘTO MŁODZIEŻY.
STATEK „PIŁSUDSKI" W WALCE Z HURAGANEM.
AFERA Z KOPALNIAMI ZŁOTA NA WYBRZEŻU KOŚCI SŁONIOWEJ.
ABISYNJA WE WSPOMNIENIACH STAREGO AFRYKAŃCZYKA.
STRASZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA NA DWORCU BYDGOSKIM.
PRACE INWESTYCYJNE PORTU GDYŃSKIEGO W PAŹDZIERNIKU.
KATASTROFA MOTOCYKLOWA NA PL. BANKOWYM W TORUNIU PRZED SĄDEM.
CAŁA STRONA POWIEŚCI.

Zaciekłe walki na frontach abisyńskich

Oddział włoski rozbity w górskim wąwozie

Warszawa, 15. 11. (PAT.) Na froncie północnym według informacyj włoskich odbywały się **ruchy ofenzywne.** Liczne patrole włoskie wyruszyły na wywiady w kierunku Saloa i Enderta na lewem skrzydle, ku południowym stokom masywu Tembien w centrum oraz na Serive Adiet na prawem skrzydle. Odgłosy strzałów karabinów maszynowych dowodzą o **licznych potyczkach i starciach.** Abisyńczycy **ufortyfikowali się bądź w okopach,** utworzonych z kamieni, bądź w dołach i rowach, zamaskowanych chróstem.

Poważniejsze starcie rozegrało się **na południe od Makalle.** O starciu tem ze źródeł francuskich, angielskich i abisyńskich donoszą, że oddział abisyński natknął się tam przypadkowo na oddział włoski, konwojujący żywność i amunicję dla wojsk włoskich. Abisyńczycy nie ponosząc żadnych strat, **znieśli cały konwój i zagarnęli 81 mułów z workami mąki i pociskami.**

O starciu tem źródła włoskie informują jak następuje: w odległości 30 km. na południo-zachód od Makalle w małej miejscowości górskiej posuwał się oddział artylerji górskiej pod wodzą majora **Delmonte,** nie napotykając nigdzie na opór. Askarysi eskortujący muły, wiozące armaty, śpiewali piosenki wojenne. **Nagle posypały się strzały, padł major Delmonte i dwa juczne muły.** Wysłano silne oddziały szybkie, złożone z czarnych koszul i askarysów, celem oczyszczenia terenu. Do chwili obecnej **nie nadeszły jeszcze wiadomości o wynikach tej wyprawy.**

Ze źródeł angielskich donoszą, że w dniu dzisiejszym po parodniowych walkach, w których **wzgórze Azbi** (o wysokości 800 metrów) **przechodziło z rąk do rąk,** bataljon askarisów zdołał wyprzeć ze wzgórza partyzantów abisyńskich, tracąc 2 zabitych i 1 ranionego.

Krwawe wzgórze Azbi

Partyzantka abisyńska powstrzymuje marsz Włochów

Warszawa, 15. 11. Na froncie północnym toczą się nieomal na całej rozciągłości **większe i mniejsze potyczki** pomiędzy oddziałami abisyńskiemi, działającemi w partyzantkę i strażami przedniemi włosk włoskich. O jednej z takich walk, która rozegrała się pod Azbi, donosi dzisiejszy komunikat włoski nr. 46. Walka ta **zakończyła się zajęciem Azbi.**

Miejscowość ta znajduje się na północo-wschód od Makalle w odległości 42 km w linji powietrznej oraz w odległości 20 km na północ od Dessa, również w linji powietrznej. Azbi leży na wysokości 2.630 m ponad poziomem morza. Z walk, toczących się na północ od Makalle wynika, że **linja frontu włoskiego nie jest jeszcze wyrównana.**

Według wiadomości ze źródeł francuskich, bitwę pod Azbi toczyła kolumna płk. Marietti, którą wysłano naprzód, aby stanowiła zasłonę dla korpusów generałów Santiniego i Biroliego. Ta właśnie kolumna, **złożona z askarysów,** zetknęła się z nieregularnym, ale **dobrze uzbrojonym oddziałem 1000 Abisyńczyków.** Zażarta walka trwała **przez cały dzień.** Płk. Mariotti zajął Azbi, ale **nie nawiązał kontaktu z korpusami armji włoskiej i,** jak donoszą źródła włoskie, aprowizacja jego kolumny odbywa się za pomocą samolotów ze spadochronami.

Informatorzy **angielscy sądzą, że** wojska abisyńskie **na froncie** północnym otrzymały rozkaz **powstrzymania marszu włoskiego przez nieustające wszczynanie potyczek.** Potwierdzają się wiadomości o **koncentracji abisyńskiej pod Amba-Alagi.** W rejonie Tselenti Włosi **przerzucają pontony przez rzekę Takazze** i tam również rozwijają się utarczki.

Na froncie południowym w Somali o żadnych operacjach nie donoszono, natomiast, jak donoszą ze źródeł francuskich, rozpoczęła się **zacięta walka w pobliżu Daggabur.** O przebiegu tej bitwy wiadomości **jeszcze niema.** Z operacyj lotniczych źródła angielskie wzmiankują o ataku eskadry lotniczej włoskiej na obóz, złożony z 500 namiotów pomiędzy Antolo i Buia na południe od Makalle.

Warszawa, 15. 11. (PAT.) Na froncie północnym zarówno według informacyj angielskich jak i francuskich należy oczekiwać **dalszych poważnych starć.** Bitwa, która toczyła się pod Azbi, trwała **prawie 24 godziny.** Starcie to należało do **najbardziej zaciekłych od rozpoczęcia działań wojennych.** Świadczy ono, iż Abisyńczycy **postanowili przystąpić do działań zaczepnych,** wyzyskując korzystne dla siebie okazje.

Według źródeł angielskich, w bitwie po stronie abisyńskiej brało udział **od 500 do 1000 żołnierzy.** Znaczne straty po stronie włoskiej są spowodowane przedewszystkiem udziałem w starciu **wojowników danakilskich, półdzikich mieszkańców pustyni w służbie włoskiej, którzy nie zdając sobie sprawy z działania współczesnej broni, szarżowali nieprzyjaciela z wzniesionemi do góry zakrzywionemi szablami, zaścielając ziemię zabitymi i rannymi od kul abisyńskich karabinów maszynowych.** Oficerom włoskim z trudnością udało się skłonić półdzikich wojowników do rozsypania się w tyraljerkę i rozpoczęcia ruchu okrążającego, który zmusił Abisyńczyków do wycofania się, kiedy zapadła noc.

Według wiadomości ze źródeł francuskich, oddziałem abisyńskim w bitwie pod Azbi dowodzić miał **ras Kassa.** Włosi stracili **4 oficerów, w tej liczbie jednego pułkownika oraz 20 askarysów.** 50 żołnierzy włoskich jest rannych. Atak abisyński nastąpił w chwili, gdy wojska włoskie **przechodziły przez wąski wąwóz** w pobliżu Azbi. Abisyńczycy zaatakowali Włochów ogniem karabinów maszynowych, ustawionych na zboczach wąwozu. Pozycja abisyńska **była bardzo trudna do zdobycia.** Ras Kassa wraz ze swym oddziałem ma posuwać się obecnie wzdłuż lewego skrzydła generała Santiniego, aby nie dostać się w pułapkę, co niewątpliwie nastąpiłoby w chwili połączenia wojsk gen. Santiniego z kolumną Danakilów.

Bomby włoskie zabiły katolickiego proboszcza

Addis Abeba, 15. 11. (PAT.) Rząd abisyński ogłasza komunikat następujący: Samoloty włoskie **bombardują Daggabur.** Zrzucono 50 bomb, które zniszczyły lepianki tubylców i kościół katolicki. **Proboszcz kościoła został zabity,** co wywołuje wielkie oburzenie wśród duchowieństwa.

Sztylet w ręku zamachowca

Burmistrz miasta francuskiego ofiarą zamachu na tle politycznem

Paryż, 15. 11. (PAT.) Tarcia polityczne między lewicą a organizacjami prawicowemi wyrażają się ostatnio **w organizowaniu zamachów na prowincji.** Ofiarą takiego zamachu padł **mer miejscowości Sens dr. Dupecher,** znany działacz organizacji „Croix de Feu".

Pod pretekstem zasięgnięcia porady lekarskiej wszedł do gabinetu dr. Dupecher jakiś nieznany osobnik i po rozbiciu lampy **zranił lekarza dwukrotnie sztyletem,** krzycząc, iż teraz miasto Sens nie będzie miało mera, należącego do „Croix de Feu". Dr. Dupecher zdołał jednak **zmusić napastnika do ucieczki, strzelając z rewolweru.**

Policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia sprawcy zamachu. Należy zauważyć, iż przed kilku miesiącami dr. Dupecher **padł już raz ofiarą napadu,** którego tła nie udało się policji dokładnie ustalić, mimo iż mer miasta Sens przypisywał go pobudkom politycznym.

Dom Harcerstwa w Warszawie

Budowa Domu Harcerstwa przy ul. Myśliwieckiej w Warszawie posuwa się w szybkiem tempie. Budowla znajduje się już pod dachem, w sezonie zimowym przeprowadzone zostaną instalacje elektryczne, kanalizacyjne itd. Wykończenie domu przewidziane jest na okres do 1 września 1936 r.

Dotychczasowy koszt budowy wyniósł ok. 150.000 zł., instalacje kosztować będą około 40.000 zł. Budynek utrzymany jest w stylu nowoczesnym, posiada trzypiętrową wieżę, reszta gmachu jest dwu i jednopiętrowa.

W Domu Harcerstwa znajdą pomieszczenie naczelne władze harcerskie, władze okręgowe, muzeum harcerskie, centralne archiwum, drukarnia, świetlica, schronisko noclegowe dla harcerzy itp.

Pomnik z aluminjum

W Waszyngtonie odsłoniono w tych dniach pomnik „Navy Memorial" na cześć marynarki amerykańskiej.

Pomnik ten składa się z podstawy granitowej wysokości około 10 m., na której wznosi się postać kobieca, symbolizująca marynarkę.

Postać ta, wysokości 8 m., odlana jest całkowicie z glinu, a choć odlana jest z tak lekkiego materjału, to jednak waży kilka ton.

Jest to niewątpliwie największy na świecie pomnik z aluminjum.

Reflektorem

Budująca robota

Nasza opozycja dąsa się i gniewa, gdy się wytyka jej antypaństwowe „wyczyny". Broń Boże, antypaństwowo nigdy nie występuje. Bo czyż podrywanie wiary w przyszłość Państwa, w uczciwość Rządu, w stałość waluty i w inne tego rodzaju drobiazgi można nazwać antypaństwowością? Czy fałszowanie i przeinaczanie faktów historycznych nie jest zbożną działalnością? A może nie jest prawdziwie patrjotyczną zasługą judzenie jednych Polaków przeciw drugim?

Tylko jakimś potwornym urazem psychicznym można bowiem tłumaczyć to, na co pozwala sobie prasa opozycyjna w dzisiejszych czasach, wymagających, jak nigdy może, zestrzelenia w jedno wszystkich naszych wysiłków dla wspólnego wszystkim celu — zwycięskiego zakończenia walki z przewlekającym się kryzysem gospodarczym.

Niema takiej plotki, niema takiego głupstwa, niema takiego paskudztwa, wylęgłego w czyimś zgangrenowanym mózgu, któreby z całą ostentacją i powagą nie puszczało się, jako dobrą monetę, w świat. Towarzystwo, prowadzące tę obłędną zabawę, jest przytem wyjątkowo zgrane. Specjalizuje się we wszelkich tego rodzaju fabrykatach pewne pismo popołudniowe warszawskie, które nietylko skwapliwie drukuje wszystkie plotki kawiarniane, ale ad usum bezkrytycznych tłumów w pocie czoła wypisuje najrozmaitsze elaboraty, z któremi nawet polemizować nie warto. Padlinę tę podchwytuje żyjąca nią wyłącznie sfora prowincjonalnych szakali i w ten sposób powstaje cykl wiadomości, odbierających prostaczkom nietylko humor, ale i wiarę we wszystko, co się w Polsce dzieje.

W tej samej kuźni ukuto przed niedawnym czasem perfidną plotkę, że zawodowi wojskowi i policja wyłączeni będą z pod przymusu opłacania nadzwyczajnego podatku od uposażeń. Wiadomość tę skwapliwie przedrukowała prowincjonalna prasa z pod wiadomych sztandarów. Ta sama prasa, która ma stale na ustach frazes o swej miłości dla armji i mdłe, lukierkowate dla niej słówka.

Cel tego fałszerstwa był oczywisty. Podburzyć jedną grupę społeczną przeciw drugiej. Co z tego, że rzeczywistość zada kłam temu twierdzeniu? Wszak podaje się je, jako pogłoskę, w jakichś tam kołach, gdzieś, krążącą. Oczywiście tylko „z obowiązku dziennikarskiego". Ale zanim rzecz przyszłość wyjaśni, jad trucizny rozejdzie się po organiźmie społecznym i poczyni spustoszenia w różnych jego komórkach.

Tylko „sanatorzy" nie potrafią zrozumieć tej budującej, prawdziwie państwowo-twórczej roboty.

Latarnik.

Gospodarka samorządów

Z akcją, zmierzającą do zrównoważenia budżetu państwowego ściśle wiąże się sprawa gospodarki finansowej i budżetowej naszych samorządów terytorjalnych. Uzdrowienie bowiem tej gospodarki stanowi naturalne i konieczne następstwo dążenia do naprawy gospodarczej Państwa i do wprowadzenia równowagi w budżecie państwowym.

Niedopuszczalny byłby stan, aby państwo zdołało swe dochody i wydatki doprowadzić do równowagi, zaś równocześnie

zarządy miast i gmin brnęły nadal w długi.

Bo tak samo jak deficyt w gospodarstwie Państwa wywiera ujemny wpływ na życie społeczne — tak samo deficyt zarządu miejskiego czy gminnego pociąga taki sam wpływ na tę część społeczeństwa, które żyje w obrębie deficytowego miasta, czy ugrzęzłej w nadmiernych długach gminy. Kwestja

skąd pokryć taki deficyt

— ciąży z jednaką siłą zarówno na miljardowym budżecie państwa, jak i miljonowym miasteczka, czy kilkadziesiąttysięcznym gminy.

Jest zatem tylko różnica w cyfrach, ale

niema żadnej różnicy w ujemnych skutkach.

Niezrównoważona zatem gospodarka samorządu tgerytorjalnego hamuje tak samo życie gospodarcze, jak naodwrót: zrównoważona gospodarka nadaje temu życiu rozmach i wszelkie możliwości rozwojowe.

To też już przed rokiem, po zakończeniu wielkiej akcji reformy naszego ustroju samorządowego, po przeprowadzeniu zarówno w miastach jak i wsiach wyborów i ukonstytuowaniu nowych zarządów — rząd skierował swój wysiłek na sprawę najważniejszą:

usanowanie gospodarki finansowej samorządu terytorjalnego.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 zapoczątkowało akcję, mającą na celu dwa przedewszystkiem zadania: 1) oddłużenie, 2) wprowadzenie takich oszczędności w poszczególnych ośrodkach samorządowych, aby równowaga budżetowa stała się faktem i miasta, jakoteż gminy wiejskie mogły gospodarować zgodnie ze swojemi możliwościami finansowemi. Chodziło tu przedewszystkiem o powstrzymanie wartkiej fali wydatków, zmuszających samorządy do wielkiego obciążenia obywatela, by ograniczyć nadmierne wydatki na niepotrzebne przedsiębiorstwa na rzecz tych istotnych zadań, które zgodnie z nowym duchem ustroju samorządowego mają przyświecać gospodarce miast i gmin.

Obecnie czynimy w tej akcji

krok dalszy.

Rząd opracował projekt dekretu, wprowadzającego szereg zarządzeń, które — na podstawie poczynionych w ciągu ostatniego roku doświadczeń — są niezbędne dla utorowania drogi do możliwie szybkiego zakończenia akcji oddłużenia związków samorządowych.

Przedewszystkiem chodzi o

przyspieszenie procedury, zmierzającej do oddłużenia.

A więc centralna komisja oszczędnościowo - oddłużeniowa, powołana już na podstawie dekretu z r. 1934, otrzyma samoistne prawo orzekania o ulgach w spłacie zobowiązań zarządów miejskich i gminnych — gdy dotychczas wymagało to skomplikowanej procedury i decyzji wyższych władz. Dalej nowy dekret dopuszcza

5-letnie moratorjum w spłacie odsetek od długów samorządu,

gdy dotychczas okres zawieszenia płatności odsetek wynosił 3 lata. Następnie nowy dekret zabezpieczy ściśle wykonanie przez zarządy miast i gmin planów oddłużenia i decyzji centralnej komisji — i co najważniejsze: ustanowi osobistą materjalną odpowiedzialność władz samorządowych — burmistrzów, wójtów — za szkody, jakieby ponieść mogli wierzyciele, gdyby obsługa długów nadal szwankowała i nie była sumiennie przeprowadzona.

Oto w głównych zarysach plan dalszej akcji i najgłówniejsze postanowienia nowego projektu zarządzenia rządowego. Oczywiście poza temi głównemi wytycznemi jest i szereg innych, mniejszej wagi — ale wszystkie mają jeden cel na oku: otwarcie drogi do uzdrowienia finansowej sytuacji samorządów, oddłużenia ich możliwie najprędzej, a temsamem skierowania gospodarki samorządowej na nowe tory, przystosowane do zmienionych warunków.

Niewątpliwie bowiem

zwiększone tempo akcji oddłużeniowej odciąży budżety samorządowe od wydatków, związanych z przeszłością innej konjunktury — a tem samem da samorządom **możności głębszego oddechu** i wyprowadzi je na czyste wody zrównoważonej gospodarki.

M.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Znaczenie polsko-niemieckiego układu handlowego dla naszego rolnictwa

(t.) Wydarzeniem wielkiej doniosłości w naszem życiu gospodarczem jest podpisany ostatnio układ gospodarczy pomiędzy Polską a Niemcami. Kładzie on kres ostateczny wojnie gospodarczej, jaką nam wypowiedziały Niemcy 10 zgórą lat temu. Dzięki tej wojnie zresztą Polska okrzepła gospodarczo, uzupełniła swój aparat przemysłowy i dziś już jej życie gospodarcze usamodzielniło się zupełnie. Bilans tej wojny ma po obu stronach bardzo poważne pozycje strat, ale Polska wyszła z niej w rezultacie zupełnie obronną ręką.

Niemniej jednak światła opinja naszego kraju przyjęła z ulgą wiadomość o zakończeniu nienormalnego stanu w stosunkach gospodarczych dwu sąsiednich, wielkich krajów. Zawodowi poszukiwacze dziur w całem, wprawdzie kręcą nosem i dają do zrozumienia, że oni by potrafili tę sprawę lepiej załatwić, ale są to — niestety — zwykłe w naszych stosunkach echa każdego pozytywnego posunięcia Rządu.

Najwięcej w swoim czasie po wybuchu wojny celnej polsko-niemieckiej ucierpiało nasze rolnictwo, ono też odniesie z nowozawartego układu najpoważniejsze bodaj korzyści. Pisze o tem na łamach **„Gazety Polskiej"** znany ekonomista rolniczy p. Adam Rose, dyrektor departamentu w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. W świetnie skonstruowanym, jasnym artykule wskazuje on na następujące momenty:

„Analizując następstwa układu handlowego polsko-niemieckiego dla rolnictwa myśleć można albo o następstwach doraźnych, albo też o następstwach bardziej zasadniczej natury. W dobie kryzysu, którego cechą jest, niestety, życie z dnia na dzień, szuka się z natury rzeczy przedewszystkiem doraźnych ulg, lecz błędem byłoby, gdyby rolnicy oceniali nowozawarty układ tylko pod tym kątem widzenia".

Jeśli chodzi o te doraźne korzyści, to będą one zresztą całkiem poważne.

„Duży kontyngent, ustanowiony dla eksportu nierogacizny powiększy nasz globalny wywóz trzody mniej więcej o te 25 proc., które pozostać musiały w kraju skutkiem skontyngentowania w Anglji rynku bekonowego i wywołały wyjątkową depresję na wewnętrznym rynku trzody chlewnej. Nowouzyskany kontyngent niemiecki winien zatem przyczynić się do stabilizacji cen trzody na rynku wewnętrznym i wzmocnić podstawy rolniczej polityki wywozowej, ustanowione w roku bieżącym. Podobnie przedstawia się sprawa w zakresie masła, smalcu i jaj, a zwłaszcza w zakresie gęsi, dla których nie udało się mimo wieloletnich starań uzyskać jakiegokolwiek poważniejszego rynku zbytu poza Niemcami. Traktat winien nadto mieć duże znaczenie dla wywozu drewna, wprowadzając zasadniczą zmianę w strukturze tego wywozu, t. j. ustanawiając należyty stosunek między wywozem materjału tartego i nieobrobionego".

„W sumie winien wywóz rolniczy do Niemiec wzrosnąć skutkiem traktatu, — o ile forma clearingu nie okaże się zbyt uciążliwa — o 20—30 miljonów złotych, nie mówiąc o tem, że wewnętrzna struktura tego wywozu zmieni się przez należyty udział produktów ważnych dla naszego rolnictwa".

Autor uważa jednak za znacznie ważniejsze korzyści „natury bardziej długotrwałej", gdyż

„Chociaż rynek niemiecki posiada jako konsument zagranicznych płodów rolnych, znaczenie silnie zmieniające się w zależności od zmieniającej się stosunkowo często polityki rolnej Rzeszy Niemieckiej, od wahającej się tam konsumcji wewnętrznej, a wreszcie od wyjątkowo znacznych w chwili obecnej trudności dewizowych, to jednak nie ulega wątpliwości, że będzie to zawsze największy po Anglji europejski rynek odbiorczy dla płodów rolnych, dla niektórych naszych produktów, rynek jedyny, a przedewszystkiem dla naszego rolnictwa, rynek sąsiedni. Ewolucja stosunków, idąca coraz bardziej w kierunku eliminowania naszego rolnictwa z rzędu dostawców, obsługujących rynek niemiecki, a zwłaszcza stopniowe zastępowanie w naszym wywozie do Niemiec produktów rolnych produktami nierolniczego pochodzenia, była napewno sztuczna i nie odpowiadała pod żadnym względem naturalnym tendencjom gospodarczym. Nadto powstawała skutkiem stopniowej eliminacji przywozu niemieckiego sztuczna konjunktura dla wielu artykułów przemysłowych na rynku wewnętrznym, która silnie przyczyniała się do rozwierania przysłowiowych nożyc cen artykułów przemysłowych i rolnych".

Wizyta kombatantów francuskich w Polsce

Warszawa, 15. 11. (PAT.) Dziś o godzinie 17.35 przybyła do Warszawy na zaproszenie prezesa Federacji PZOO min. Góreckiego **delegacja kombatantów francuskich.** Na dworcu głównym w oczekiwaniu gości francuskich ustawiła się **kompanja reprezentacyjna Federacji,** delegacja kombatantów francuskich, zamieszkałych w Polsce, delegacja weteranów armji polskiej we Francji z pocztami sztandarowemi oraz orkiestra tramwajarzy. Ponadto przybyli przedstawiciele ambasady francuskiej w Warszawie oraz prezydjum zarządu głównego Federacji PZOO.

Orkiestra przywitała kombatantów francuskich **„Marsyljanką",** następnie goście przeszli przed frontem kompanij i delegacyj. Krótkie powitalne przemówienie wygłosił **O. Uhma,** na które odpowiedział **O. Desbous.** Po krótkiem cercle w salonach reprezentacyjnych, kombatanci francuscy odjechali do przygotowanych apartamentów w hotelu Europejskim.

Dodatnie saldo bilansu handlowego

Warszawa, 15. 11. (PAT.) Bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i W. M. Gdańska według tymczasowych obliczeń przedstawiał się w październiku br. następująco: **przywóz: 232.306 ton wartości 79.238.000 zł., wywóz: 1.195.343 ton wartości 83.469.000 zł.**

Dodatnie saldo bilansu handlowego wyniosło więc w październiku bieżącego roku **4.231.000 zł.** W porównaniu do wrzesnia br. wywóz wzrósł o 6.829.000 zł., natomiast przywóz zwiększył się o 15.423.000 zł.

Odczyt gen. Żeligowskiego

(o) **Wilno, 15. 11. (Tel. wł.)** Wobec przepełnionej sali Związku Oficerów Rezerwy gen. **Żeligowski** wygłosił niezmiernie ciekawy **odczyt o bitwie pod Radzyminem,** podkreślając jeszcze raz na zasadzie faktów, że zwycięstwo zawdzięcza armja **jedynie genjalnemu planowi Wodza Naczelnego.**

Zderzenie statków

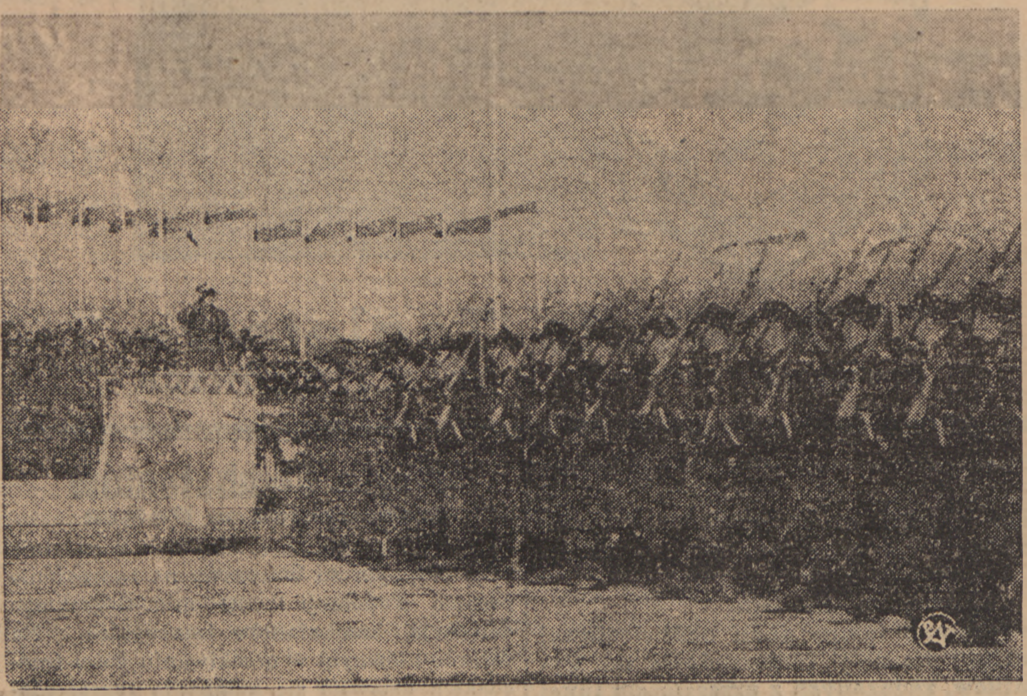
Hamborn, 15. 11. (PAT.) Parowiec francuski **„Enfant"** zderzył się z parowcem niemieckim **„Emma". „Enfant"** zatonął **w ciągu 10 minut.** Załoga zdołała się uratować.

Światła i cienie gościnności stolicy

(Korespondencja własna).

Warszawa, w listopadzie.

Polska, złota jesień — rzadki gość listopadowy — stara się wynagrodzić te wszystkie, przykre figle, jakie nam aura płatała w czasie tegorocznego lata. Ładniej też, niż kiedykolwiek, wyglądała stolica w dniu święta narodowego, gdy skąpanemi w potokach słońca, ożywionemi bielą i amarantem flag ulicami, od wczesnego już ranka maszerowały na pole Mokotowskie świetne pułki, szwadrony i baterje. Wcześniej też, niż co dnia, wstała i „cywilna" Warszawa, która zresztą „spuchła" na 11 listopada o 20 bezmała tysięcy „ludności napływowej", przybyłej tu z całego kraju, jak długi i szeroki.



Fragment z defilady na polu Mokotowskiem

Z łoskotem i szumem wpadały na dworce warszawskie pociągi za pociągami, a z długich, stalowych węży wagonów wysypywały się wciąż nowe i nowe tysiące gości prowincjonalnych, ściągniętych zachętą i wielce obiecującą propagandą Ligi Popierania Turystyki, no i pragnieniem ujrzenia wielkiej rewji wojskowej, poznania stolicy i — choć na kilka godzin — zanurzenia się w wartkim nurcie jej wielkomiejskiego życia. I rzeczywiście — rewja była wspaniała, imponująca, niezapomniana, miasto ukazało się gościom swym w najpiękniejszej szacie pogodnego, słonecznego dzionka... Niestety — na tem koniec — bo czarne plamy braków organizacyjnych w przyjęciu tego masowego „zlotu gwiaździstego" prowincjonalnych turystów, zaciemniły jasny, radosny nastrój, w jakim zawitali wycieczkowicze do Warszawy.

Tak, bo — powiedzmy sobie szczerze i otwarcie — pewne rzeczy niedopisały w aparacie organizacyjnym. Mamy prawo to stwierdzić, zawsze bowiem inicjatywa Ligi Popierania Turystyki, czy też Związku Propagandy Turystycznej m. Warszawy miały w nas szczerych sympatyków. Cóż, gdy tym razem niedociągnięcia organizacyjne zniechęciły wielu, garnących się do stolicy „prowincjałów" — i właśnie dla uniknięcia podobnych faktów na przyszłość, w interesie samego ruchu turystycznego do Warszawy — niepodobna ich pominąć milczeniem.

A więc, przedewszystkiem — kwatery. Było ich zamało, znaczna część była naprędce „zaimprowizowana" — dopiero pod naciskiem rozgoryczonych perspektywą... „bez domności" na warszawskim bruku turystów, no — i były też kwatery nietylko b. drogie, ale również daleko odbiegające od tych wymagań, jakie turysta miał im prawo stawiać. Mam tu na myśli przedewszystkiem „kwatery prywatne" czyli niejednokrotnie poprostu prymitywne, a za drogie pieniądze odnajmowane wycieczkowiczom przez niektórych „gościnnych" warszawiaków... kąty „przy rodzinie".

Oto np. scenka na dworcu. Zajeżdża pociąg. Perony zalewa gęsta ciżba ludzka. Informatorzy i kwatermistrze warszawscy — obleżeni. Na setki pytań i nalegań, coraz natarczywszych, coraz bardziej pełnych niepokoju (bo przecież locum noclegowe to jedna z najważniejszych na wycieczce spraw) — zachrypnięte gardła miejscowych, kwaterunkowych ciceronów wyrzucają stereotypową po raz już niewiadomo który powtarzaną odpowiedź:

— Kwater, proszę państwa, chwilowo zabrakło...

— Co to znaczy „chwilowo"? Przecież nie będziemy chyba nocowali w listopadzie pod gołem niebem — padają głosy oburzenia.

— Prosimy zgłosić się wieczorem...

Ale w tej chwili na peron wpada już nowy pociąg, nowa rzesza turystów wysypuje się z wagonów — i tym, którzy szturmowali o kwatery, owo „wieczorem" poczyna się rysować w coraz ciemniejszych barwach. „Prowincjał" jednak, a już szczególnie nasz Pomorzanin — to chłop twardy i przedsiębiorczy: nie czeka na niepewny, niby losy wojny abisyńskiej, wieczór, wali więc sam na miasto w poszukiwaniu dachu nad strudzoną podróżą głową. Nie brak przytem scenek, wielce charakterystycznych, niespodzianek, niezawsze zresztą miłych.

Oto spotykam jednego ze znajomych, który, na mój widok, wyciąga do mnie radośnie ręce, wołając:

— Zbawco, teraz wiem, że nie zginę...

— Ale co się stało?

— To cała historja... Niech pan sobie wyobrazi, byłem w kilku hotelach — wszędzie zajęte, albo chcą ze skóry obedrzeć, bo wolne są tylko „luksusowe apartamenty". Rozzłościłem się więc — i ruszyłem szukać jakiejś prywatnej kwatery. Pytałem tego i owego, nikt nie wiedział, wkońcu jeden mi dał adres swoich znajomych. Poszedłem, pokoik nienajlepszy, ale cóż robić — wziąłem. Wieczorem wróciłem zmęczony, położyłem się i zasnąłem twardo, jak kamień. Ale w nocy budzę się, czuję, że mi zimno, ciągnę kołdrę na plecy, a tu czuję, że coś ją ciągnie w drugą stronę. Włosy mi stanęły dęba — co u licha? Żywa kołdra, czy co? Ale nie, ciągnę wolniej, a tu z ciemności słyszę jakiś gruby głos.

— Ta cóż za djabeł kołdrę mi z grzbieta rabuje? Policjanta przy łóżku postawić trzeba, czy co?

— No i wie pan, co się okazało? Przez „omyłkę" ten sam pokój (było jedno łóżko!) wynajęli także jednemu lwowiakowi. A że, jak przyszedł, był zleka „pod muchą", więc nie mógł znaleźć kontaktu od elektryczności, rozebrał się po ciemku i położył się obok mnie. Pokazało się zresztą, że morowy chłop...

— Więc czemuż pan uciekasz?

— Ano, widzi pan, to wszystko jeszcze nic. Najgorsze przyszło rano, kiedy wstaliśmy i zaczęliśmy jeść śniadanie. Nasza gospodyni miała trzy córeczki: jedna piegowata, druga zezowata, a trzecia — trajkotała, jak cały pluton włoskich karabinów maszynowych pod Aduą. Ale to także jeszcze nic...

— ?

— Tak, bo dopiero po śniadaniu mama wzięła się do nas „na całego". Zapowiedziała, że koniecznie musimy się ożenić z Warszawiankami, bo to ideały, nie żony. Tego już nie wytrzymałem, chyłkiem uciekłem — żeby mnie czasem nie gonili, dla niepoznaki zostawiłem nocne pantofle...

Powiedzmy, że mój znajomy miał pecha, powiedzmy nawet, że trochę „przesolił" — niemniej przeto zostaje faktem, że duża część wycieczkowiczów miała b. marne kwatery, że tych kwater nie było w dostatecznej ilości na czas, że wyżywienie również nieraz szwankowało, bo warszawscy restauratorzy, korzystając z wycieczkowej gratki, chcieli się „odkuć" na turystach, no — i że Warszawa bardzo a bardzo niewiele okazała gościom serdecznej gościnności, z jakiej tak zawsze bywa dumna. Słowem — na przekór modnemu dziś (i słusznie!) hasłu: „Frontem do turystyki" — do turystów z prowincji odwróciła się tym razem ...plecami.

Wierzymy, że nie było w tem ani źdźbła złej woli ze strony organizatorów, ale porwanie się ...z motyką na słońce — było niewątpliwe. Bo żeby organizować i przyjmować tak masowe, do kilkudziesięciu tysięcy ludzi liczące zjazdy, najpierw należy je odpowiednio pieczołowicie obmyśleć i — jak się to mówi — od A do Z przygotować, nawet „na wyrost", a nuż bowiem przyjedzie więcej gości, niżby się początek zapowiadało.

A przecież gościnność staropolska i dziś obowiązuje...

J. D.

Na Święto Młodzieży

W niedzielę 17 listopada młodzież katolicka zrzeszona w szeregach popularnego K. S. M. (Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży) — dawniej S. M. P. obchodzi doroczne święto ku czci swego patrona Św. Stanisława Kostki. Opiekun ten ukochał przedewszystkiem polską młodzież i dzisiaj wskazuje jej drogę.

W dzień tego święta niezliczone szeregi pójdą przed ołtarz Opiekuna, by tam nabrać dalszych sił do twórczej pracy, by uprosić łaski do pokonania przeszkód życiowych oraz, złożyć ślubowanie, że tak jak dotąd zawsze gotowi służyć tylko dobrej sprawie.

Statut organizacyjny K. S. M. poleca swym członkom **kształcić się nietylko na dobrych synów Kościoła,** lecz także i **na wiernych synów Ojczyzny.**

Natchnieni nową siłą i wiarą w dalsze i lepsze jutro, pójdą znowu w wir życiowy, w gwar, pójdą **nie szukać przygód awanturniczych, nie osłabiać potęgi Państwa, nie głosić wywrotowych haseł ani też oddzielać Państwa od Kościoła,** lecz **pójdą budować, opartą na silnych podstawach religji Polskę, wielką i mocarną.**

Pójdą do walki ze złem, by je przezwyciężyć i między człowiekiem a Bogiem silne zbudować pomosty.

Młodzież ta, to awangarda Akcji Katolickiej, która w myśl rzuconego przez Stolicę Piotrową hasła, Boga do rodzin ma wprowadzić i wzmocnić tą drogą nadwyrężone życie społeczności.

Siła tej armji, do boju gotowej, jest naprawdę olbrzymia. Szeregi jej wynoszą dziś 136.000 członków, którzy zgromadzeni w 4480 oddziałach parafjalnych i w 20 diecezjalnych K. S. M. kroczą wytrwale i stale naprzód.

Plonem pracy młodzieży, to 1800 bibljotek z liczbą 1/4 miljona książek, z których czerpią naukę i ją pogłębiają. Następnie 36.900 wykładów, to cyfra również poważna.

Przypatrzmy się dalej praktykom religijnym K. S. M. — 9425 spowiedzi św., 1975 odbytych rekolekcyj, z udziałem 43.723 młodzieży, to owoc wspaniały i trwały.

Idźmy dalej do miasteczek i wsi — 2.733 zespołów przysposobienia rolniczego oraz 38.832 przedstawień i akademij, nie licząc chórów i orkiestr własnych, to wynik współpracy ze społeczeństwem i troska o podniesienie dorobku kulturalnego.

Dorobek tej młodzieży wzrasta z roku na rok, szeregi K. S. M. coraz więcej się zapełniają. Dzisiaj niestety tak mało dbamy o tę młodzież, tak mało ją wspieramy a nawet odpychamy. Tej młodzieży, my katolicy bądźmy przewodnikami i opiekunami i jej idźmy z pomocą a w dniu dla niej uroczystym, otoczmy ich sercem i życzliwością.

Instytut Morski i Kolonjalny

powstaje jako autonomiczny zakład naukowy Ligi M. i K.

Liga Morska i Kolonjalna postanowiła przystąpić do organizowania **„Instytutu Morskiego i Kolonjalnego",** jako zakładu naukowego, autonomicznego, organu Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Instytut realizować będzie **część naukową i naukowo - popularyzacyjną programu Ligi.** Stałe **muzeum morskie i kolonjalne oraz bibljoteka,** dostępne dla publiczności, stanowić będą część składową Instytutu, który organizować ma i popierać badania naukowe nad morzem, nad terenami kolonjalnemi i kolonizacyjnemi, wydawać prace naukowe, oraz o charakterze praktycznym, organizować kursy ogólnokształcące i praktyczne np. dla plantatorów i kupców kolonjalnych, popierać wyprawy naukowe morskie i kolonjalne itp.

Szczegółowy projekt Instytutu opracował **prof. Stanisław Pawłowski**, prezes Okręgu Poznańskiego LMK, który obejmie kierownictwo naukowe Instytutu.

Sprawa powołania do życia Instytutu, jego oaganizacji, została przedstawiona panu ministrowi WR i OP **Chylińskiemu** przez prezesa Zarządu Głównego LMK gen. dyw. **Gustawa Orlicz-Dreszera** na konferencji w dniu 13 bm.

Nowy port wojenny Francji

Francuska rada ministrów postanowiła na wniosek ministra marynarki podjąć przebudowę dawnego portu Oranu (Algier), Mers el Kabir, na port wojenny, który ma się stać obok Bizerty nową bazą dla floty wojennej na morzu Śródziemnem.

Ms. „Piłsudski“

stoczył walkę z huraganem

M/S „Piłsudski“ **przybył dnia 13 bm. w nocy z Gdyni do Nowego Jorku.** Statek napotkał na Atlantyku na **huragan, który trwał kilkanaście godzin** i bardzo wysoką falę, stwarzającą trudne warunki nawigacyjne. Mimo niesprzyjającej pogody M/S „Piłsudski“, płynąc z przeciętną szybkością 18 węzłów, **przybył zgodnie z rozkładem jazdy do Halifaxsu** dnia 12 b. m. o godz. 4-tej pop., skąd wyruszył w dalszą drogę tegoż dnia i **mimo gęstej mgły zawinął do Nowego Jorku dnia 13 bm.**

W porcie Nowego Jorku M/S „Piłsudski“, po raz trzeci przybywający do Ameryki, witany jest nadal **ze zrozumiałem zainteresowaniem ze strony Polaków amerykańskich,** którzy w dalszym ciągu w czasie postoju M/S „Piłsudski“ **tłumnie zwiedzają statek,** cieszący się w Stanach Zjednoczonych dużą popularnością.

Pojedynek

Przestarzały sposób „walki o honor“

Pojedynek był i jest jeszcze, niestety, do dnia dzisiejszego najprostszym sposobem rozwiązania konfliktu pomiędzy mężczyznami poróżnionymi bardzo często z błahej przyczyny. W wypadku sprzeczki, obraźliwych słów, decyduje nietyle zdrowy rozsądek, ile impuls natychmiastowej satysfakcji. Niema jednak nic bardziej tragicznokomicznego, gdy w pojedynku takim ginie sam pokrzywdzony. Jest to zupełnie zresztą zrozumiałe, gdyż oprócz przypadku większe szanse posiada zawsze przeciwnik zręczniejszy lub lepiej władający bronią używaną w danym pojedynku.

W pamięci zachowało się wiele takich „historycznych“ pojedynków, w których brali udział wybitni ludzie, narażając lekkomyślnie swe życie o byle głupstwo. I tak malarz francuski Sala bił się ze swoim przyjacielem Fischerem o źle zawieszony obraz na jednej z wystaw. Bardziej tragiczny w skutkach okazał się pojedynek Puszkina z Georgem d'Anthes, w którym sławny poeta rosyjski poniósł śmierć. Głośne było swego czasu starcie Lassall'a z narzeczonym Heleny v. Dönjnges, Janko Racivitzerem, zakończone śmiercią twórcy ruchu socjalistycznego.

Duże zamiłowanie do pojedynków okazywał „stary tygrys“ — Clemenceau, który w r. 1893 bił się z Derenledem, zarzucając mu nieuczciwą grę polityczną. W r. 1913 nie doszedł do skutku jego pojedynek z Poincare'm, przyczem jednym z sekundantów miał być (o ironjo!) zaprzysięgły wróg wszelkich zbrojnych starć, wielki pacyfista Arystydes Briand.

Wiele hałasu we Francji wywołała śmierć syna budowniczego kanału Suezkiego — Lessepsa, zmarłego z ran, odniesionych w pojedynku z Polignac.

Tło literackie posiadał pojedynek Martinetti'ego z Karolem Hirschem w Paryżu. To samo podłoże miało niedoszłe starcie Słowackiego z Ropelewskim. Przyczyną wyzwania było osiem strof wiersza, zamieszczonych przez Słowackiego w „Beniowskim“, a odnoszących się do wydawnictwa „Młoda Polska“. Niechętni Słowackiemu namówili Ropelewskiego do pojedynku, sądząc, że autorowi „Beniowskiego“ braknie odwagi. „Przeliczyli się — pisze krytyk — stchórzył i skompromitował się Ropelewski: Słowacki zaimponował męstwem i urósł w opinji obcej — i własnej“.

Moda pojedynków przeniosła się również i do utworów literackich. Nie można sobie wprost wyobrazić, aby bohater romansów z XVIII lub XIX wieku nie stoczył kilku przynajmniej pojedynków o swą ukochaną. Któż z nas nie zachwycał się błyskawicznemi sztychami szpady bohaterów Dumas'a, z drżeniem nie oczekiwał zakończenia mistrzowskich starć Wołodyjowskiego, czy Kmicica.

Nie wszędzie i nie u wszystkich narodów pojedynek na szable lub pistolety jest alfą i omegą kodeksu honorowego.

U eskimosów np. nie istnieje walka o kobietę wogóle. Zazdrość u nich nie występuje zupełnie, a jeśli chodzi o obrazę, to wówczas staczają ze sobą pojedynek słowny.

Na wyspach Filipińskich panują nieco odmienne zwyczaje. Objektem zazdrości są tam mężczyźni i o nich kobiety walczą, okładając się wzajemnie kijami, aż do utraty przytomności.

Japończyk obrażony rzadko się pojedynkuje. Najczęściej popełnia harakiri — i w ten sposób zaświadcza o swej uczciwości, czy niewinności.

Ulubionym sposobem pojedynkowania się marynarzy jest walka na noże, kończąca się w wielu wypadkach śmiercią obu przeciwników, wskutek upływu krwi lub zakażenia.

Ciekawy, a spewnością absurdalny jest pojedynek z papierosem, praktykowany w Meksyku. Przeciwnicy, podczas ciemnej nocy, stają naprzeciw siebie z zapalonym papierosem i oddają serję strzałów. Zakończenie jest rozmaite, zależne od szczęścia i kierunku kuli, jaki sobie obierze.

Obecnie pojedynek stał się rzadkością. Złożyło się na to kilka przyczyn, a najważniejsza: uznanie pojedynku za zwykłe przestępstwo, podpadające pod paragrafy Kodeksu Karnego.

Szkoła dla trojga dzieci

W Anglji przeszła obecnie nowa ustawa szkolna, która orzeka, iż rodzice nie są obowiązani posyłać dziecko do szkoły, o ile znajduje się ona w odległości 5 km. od siedziby rodziców. Wieśniak szkocki, J. Mac Kay, który mieszka z żoną i trojgiem dzieci w szczerem polu, w odległości 10 km od najbliższej osady, otrzymał na podstawie nowego prawa osobną szkołę dla swoich dzieci. Wybudowano więc opodal domku Mac Kay'a niewielki budynek szkolny, a obok domek dla nauczyciela, który udziela lekcyj dzieciom wieśniaka. Tak więc szkoła istnieje dla trojga dzieci.

Londyn—Kapsztad w 6 i pół dnia

Angielski lotnik wojskowy, kpt. Ewellyn i pilot Wyndham odbyli rekordowy przelot na trasie Londyn — Kapsztad. W przeciągu 6 i pół dnia przelecieli oni dystans, dzielący te miasta. Jest to o jeden dzień mniej niż trwał przelot Amy Mollison.

Chińsko-sowiecko-amerykański pakt przeciw Japonji?

Naprężenie na Dalekim Wschodzie wzrasta

Duże zainteresowanie budzą doniesienia prasy japońskiej o rzekomych **tajnych pertraktacjach, prowadzonych przez ambasadora chińskiego w Moskwie z rządem Zw. Sowieckiego i przedstawicielstwem dyplomatycznem St. Zjedn.** Rokowania te skierowane być mają **przeciw Japonji,** poczem zawarty miał być jakoby **chińsko-sowiecki pakt wojenny.**

Wiadomości te znajdują pośrednie potwierdzenie w doniesieniach z Tokjo, według których przedstawiciel Japonji w Nankinie otrzymał polecenie, by **ostrzegł rząd chiński przed tolerowaniem akcji antyjapońskiej** i zażądał nawet wyraźnie otwartego jej zwalczania.

Stwierdzając wzrastające naprężenie na Dalekim Wschodzie, prasa niemiecka liczy się z **mogącym niebawem nastąpić tam wybuchem.** Zdaniem prasy niemieckiej, Japonja coraz wyraźniej manifestuje swe cele, wyrażając gotowość obrony pierwszeństwa swych roszczeń wobec Chin. Zdaniem prasy niemieckiej, rząd japoński zdecydowany jest nietylko ogłosić Chiny północne za sferę swych interesów, lecz w dodatku wystąpić z całą bezwzględnością przeciw zakulisowym aranżerom dążeń antyjapońskich.

Kopalnie złota

na Wybrzeżu Kości Słoniowej

Ciekawa sprawa sądowa rozegra się w Polsce

Przemysłowiec Polski **Kazimierz Baranowski,** dwukrotnie został oszukany w Paryżu przez sprytnych oszustów. Raz wyłudzono od niego **miljon franków,** który włożył w eksploatację nieistniejącej **kopalni złota na Wybrzeżu Kości Słoniowej w Afryce.** Gdy Baranowski zorjentował się, że pieniądze przepadły, zgłosił się doń **Jean Bupuy,** legitymujący się **posiadaniem terenów kopalnianych w miejscowości N.-Gourousson o 100 klm. od Allancocro.** Gdy B. pokazał otrzymane od oszustów próbki złota. Bupuy oświadczył, że pochodzą one z jego kopalni i potwierdził to dokumentami wyników analizy złota, przeprowadzonej w probierni f-my Dubois w Paryżu, wykonującej analizy dla banku Francji.

Zkolei **Bupuy olśnił Baranowskiego widokami utworzenia konsorcjum z kapitałem 5 milj. fr. dla eksploatacji złotodajnych terenów,** co miało się sowicie opłacić, gdyż zyski przewidywano na 20 milj. fr. Baranowski, pragnąc odbić straty, jakie poniósł w pierwszej spółce, a sam nie posiadając wolnej gotówki, zwrócił się **do przyjaciół w Szwajcarji i namówił ich do kupna akcyj przedsiębiorstwa.** Bupuy nakłonił przemysłowca do zwiedzenia terenów afrykańskich, zabierając w podróż dwu geologów. Na Wybrzeże Kości Słoniowej udano się z przygodami i, gdy ekspedycja dotarła do N'Gourousson, okazało się, że **niema tam śladu złota.** Baranowski przekonał się, że jeszcze raz go oszukano, i **że Bupuy był cichym wspólnikiem poprzednich aferzystów,** dzieląc się z nimi sumami, uzyskanemi od naiwnego kapitalisty. Próbki złota pochodziły z prawdziwej kopalni i były tylko **rekwizytami dla wprowadzenia w błąd B.** Ponieważ ogołoconemu z pieniędzy **zabrakło na powrót do Europy,** oszuści wspaniałomyślnie przysłali mu **kilkanaście tysięcy franków.** Gdy więcej nie chcieli zwrócić, poszkodowany wniósł na nich skargi do prokuratorów trzech krajów.

Dwaj aferzyści powrócili do Polski w ślad za nimi nadeszła skarga. **Urząd** prokuratorski przesłuchał obu i prowadzi dalsze dochodzenie dla wyświetlenia **tajemniczej historji kopalń złota na Wybrzeżu Kości Słoniowej, gdzie zamiast złota, znaleziono bezwartościowy piasek.**

Wiek maksymalnej twórczości

Profesor Harvey C. Lehman z uniwersytetu Ohio przedstawił amerykańskiemu Towarzystwu Psychologicznemu wyniki swoich prac statystycznych, w których starał się określić lata największego rozwoju twórczości u artystów i uczonych. Według Lehman'a, u pisarzy prozaików maximum rozkwitu twórczego następuje w wieku 30—34 lat, u poetów w wieku 25—35 lat. Chemicy czynią największe odkrycia w okresie od 29 do 39 roku życia, fizycy w okresie od 30 do 34 roku, matematycy w okresie między 28 a 38 rokiem życia, wynalazcy w wieku od 30 do 35 roku. Edison dokonał 312 odkryć w okresie między 33 a 36 rokiem życia, tj. przeszło czwartą część wynalazków opatrzonych jego patentem. Najpóźniej dochodzą do maksymalnego rozwoju twórczego astronomowie, u których znajduje się on między 40 a 45 rokiem życia.

O krok od prawdziwej Abisynji...

Co można dowiedzieć się o egzotycznej krainie Negusa nie będąc specjalnym wysłannikiem na front włosko-abisyński? — Rozmawiam z człowiekiem, który 10 lat swego życia spędził pod gorącem niebem Afryki — Jak wygląda scena teatru obecnej wojny, gdy się na nią patrzy z bliska? — Na fali wspomnień do aktualnej sytuacji wojennej — Wśród zbiorów „afrykańczyka" — Zagłębiam się w manuskrypt skreślony przez murzyna...

Bydgoszcz, w listopadzie

Abisynja, Abisynja, Abisynja... Zainteresowanie konfliktem włosko-abisyńskim, ze względu na powolny rozwój wypadków wojennych, w ostatnim czasie podobno mocno zmalało. Nie przeszkadza to jednak, aby po nadejściu każdej nowej, niekoniecznie nawet wiarogodnej depeszy z Addis Abeby, lub chociażby tylko z jednego z trzech frontów — wszystko inne co nas bezpośrednio interesuje, a przynajmniej interesować powinno, stawało się „nieważne". Szare zmartwienia swoją drogą, ale Abisynja nie przestaje być centrem zainteresowań świata. Tygodniki filmowe przynoszące zdjęcia z parady skaczącej armji Negusa Negesti cieszą się większą frekwencją, niż najgłośniejsze przeboje sezonu, gazety zawierające wiadomości z Afryki są rozchwytywane, mieszanka „abisyńska" kupowana jest na funty — na to niema rady. Abisynja jest głośna, Abisynja jest modna.

Może nie równocześnie z Mussolinim, ale jeszcze przed wybuchem zatargu włosko-abisyńskiego, w każdym zaś razie napewno przed... wypowiedzeniem wojny afrykańskiej zrozumiałem, że przyszłość leży w kolonjach afrykańskich. Ze zrozumiałych naogół względów nie wszyscy dziennikarze mogli wyjechać w charakterze specjalnych wysłanników do Abisynji, a ponieważ w dodatku tym razem los nie padł na mnie (dajmy na to, że mógł paść!), to też rozejrzałem się za innem źródłem oryginalnych informacyj abisyńskich, pomny, że jeśli góra nie przychodzi do proroka, najlepiej jeśli prorok pofatyguje się do niej... I znalazłem „abisyńczyka"!

Oto garść wrażeń z mej prawdziwie abisyńskiej wyprawy:

Niedaleko od Bydgoszczy, **na jednej z gmin powiatu bydgoskiego królu je p. wójt Jan Graetzer.** Chociaż od szeregu lat włodarzy w cichym zakątku powiatu, kiedyś jeździł po świecie. Było to w latach wojny, więc też pan G. poznał wszystkie części świata za wyjątkiem „ostatnio" odkrytej Atlantydy, **w samej zaś Afryce spędził lat 10.** Z lat tych pozostało p. Graetzerowi wiele wspomnień i dość spora liczba zbiorów, do których postanowiłem zajrzeć. Jako znajomego przyjął mnie mój informator „z frontu włosko-abisyńskiego" nader mile, a nawet pozwolił sobie wytłumaczyć, że powinien mi wyjaśnić sytuację abisyńską.

Nie ryzykując pytania „Kto wygra?" zadowoliłem się opisem egzotycznej Afryki począwszy od kanału Suezkiego. Scena teatru obecnej wojny z bliska wygląda oczywiście grubo inaczej, niż możemy ją sobie wyobrazić na podstawie opisów, lub zdjęć fotograficznych, czy filmowych. W klimacie afrykańskim, nawet tym, jaki określany jest, jako „zbliżony do klimatu południowo-europejskiego", biały człowiek staje się bezsilnym, tak, jak tracą na swej wartości groźne akcesorja wojenne wprowadzane do gry obecnie przez armję Mussoliniego. „Meneliki" trzymają się ciepło, a mimo stosów nowoczesnego żelastwa wywiezionego do Abisynji przez Włochów, przytłaczającej przewagi strony atakującej jakoś nie widać. Z jednej strony walczy w nowoczesne środki walki zaopatrzony człowiek, a z drugiej nagi dzikus i jego sprzymierzeniec — klimat. Każdy natomiast mieszkaniec Afryki wcielony w szeregi kolonizatorskiej armji taksowany być może na wagę złota. Interlokutor mój, znający Afrykę, nie ukrywa wcale, iż **powinniśmy zwycięstwa życzyć białym.** Jeśli, oczywiście uznamy wojnę za konieczną...

Z zainteresowaniem oglądam **zbiory afrykańskie p. wójta Graetzera.** Zajmują one jeden pokój, nadając mu charakter dość oryginalny. Kilka średnich rozmiarów kłów słoni, róg nosorożca, piękny zbiór trofeów myśliwych w postaci kilku par rogów, przedmioty domowego użytku wykonane przez murzynów, stos ciekawych fotografij i wreszcie rzecz dla mnie najciekawszą — obszerny manuskrypt skreślony przez murzyna, coś w rodzaju monografji z opisem zwyczajów i obyczajów. Manuskrypt skreślony jest w dość poprawnej pod względem formy, niemieckiej pisowni, chociaż ze stylu łatwo wywnioskować można, iż autor rękopisu mimo wszystko myślał kategorjami swoich czarnych braci. Niektóre spostrzeżenia czarnego autora są naprawdę ciekawe, tak, jak interesujące są zwyczaje jego pobratymców. Oto co mówi np. nieznany autor skryptu o małżeństwie i prawach małżeńskich swego szczepu:

„Czasowe związki małżeńskie, lub małżeństwo na próbę u murzynów nie istnieją. Wielożeństwo wolno uprawiać bez granic. Kobieta posiada własne gospodarstwo domowe. W domu żyje ze swemi dziećmi. Domy żon jednego mężczyzny nie zawsze stoją razem, lecz często rozrzucone są wśród domów innych kobiet. Kobietę, która najlepiej dba o męża i jego majątek, jest wyrozumiała i faworyzowana, nazywa „mpök". **Kobieta ta ma pierwszeństwo przed innemi. Ale przez to samo nie ma nad innemi żonami żadnych praw. Stanowisko jej jest podobne do żony europejskiej.** Mąż dzieli się z nią troskami i zasięga jej rad. Dzieci jej także nie mają żadnego pierwszeństwa. Najmniej lubianą kobietę nazywa mężczyzna „ululub". **Małżeństwo można zawrzeć tylko z kobietą innego plemienia.** W rzadkich tylko wypadkach żenią się mężczyźni w swem własnem plemieniu i to tylko wówczas, gdy plemię to jest bardzo wielkie. **Wszyscy murzyni są wobec siebie równi.** Nie znają żadnych różnic kastowych. Nie ma też przepisów, które z dzieci musi się najpierw żenić. Tak więc młodsze może się ożenić przed starszem. **Prawo murzyńskie zna również przeszkody do małżeństwa, zabraniające zawarcia związku małżeńskiego.** Przeszkodami temi są zbytnie uszkodzenie organizmu kobiety, impotencja mężczyzny, poważne choroby, a szczególnie trąd i inne w czasie ich trwania. Po dojściu do okresu dojrzałości, może mężczyzna sobie kobietę kupić, przyczem nie jest przestrzegany żaden wiek. **Śluby w naszem pojęciu nie istnieją.** Cała formalność polega na tem, że mężczyzna w towarzystwie krewnych i znajomych, przeprowadza swoją dziewczynę do swojej wsi. Tu gości wszystkich i karmi przez cztery dni i na tem się kończy. Notowane są jednak wypadki uprowadzenia kobiety, które następuje albo przed złożeniem pewnej części sumy kupna, albo po zapłaceniu pewnej części. Kobietę uprowadza się dlatego, ażeby kupno przyśpieszyć, inaczej ojciec dziewczyny stara się stale cenę podwyższać. Rodzice dziewczyny próbują ją znów do domu sprowadzić. Jeżeli jednak mężczyzna zapłacił już połowę ceny kupna, nie wolno jej już zabierać. Małżeństwo jest jednak właściwie dopiero wówczas ważne, jeżeli kobieta jest conajmniej **w połowie zapłacona.**

Do uprowadzenia bierze sobie mężczyzna pomocników, którzy jednak żadnych praw nie mają. Kobietę kupuje się. Cenę kupna stanowi w pierwszym rzędzie kość słoniowa, prócz tego jeszcze towary lub niewolnicy. **Można też w zamian dać inną kobietę.** Chętny do ożenku zaczyna od tego, że składa ojcu lub opiekunowi dziewczyny towary. Jeżeli jej poprzednio nie uprowadził, płaci tyle, ile żąda ojciec. Wkońcu musi zwykle jeszcze ojcu dziewczęcia dom wybudować lub podarować owcę, lub coś w tej samej wartości. Tak samo winien obdarować matkę, oraz najbliższych krewnych. Dopiero wówczas staje się prawnym właścicielem żony. Znany jest również zwyczaj składania ojcu prezentów tak długo, dopóki kobieta jest młoda.

Przeciętnie cenę kupna stanowi ząb z kości słoniowej, sięgający do czoła, oraz ząb tej kości wysokością sięgający do piersi.

Kobietę zamąż wydaje ojciec. Jeśli już nie żyje, to czyni to najstarszy opiekun, zatem najstarszy brat, najstarszy brat ojca. **Zgody dziewczyny lub zgody matki — nie potrzeba.** Ojciec ustala cenę kupna. Kobieta żadnej wyprawy nie otrzymuje. Idzie ona z mężczyzną do miejsca zamieszkania nic z sobą nie zabierając.

Dzieci zrodzone w czasie trwania małżeństwa są własnością męża, również i z cudzego łoża. Do męża nie należą jednak dzieci zrodzone przed małżeństwem. Jeżeli żona przy zawarciu małżeństwa jest w ciąży, to dziecko należy wówczas do męża, jeżeli za nie więcej zapłaci. Wdowy należą do spadku, który otrzymuje najstarszy syn. Z wyjątkiem matki, może sobie niektóre z nich zatrzymać jako swoje żony, a pozostałe daje braciom ojca względnie krewnym. Matka mieszka nadal przy synie. **Wdowiec ma prawo żądać od ojca zmarłej żony, nowej kobiety za pewną dopłatą.** Wykluczonem jest, ażeby małżonka otrzymywała co w spadku, ponieważ kobiety nic nie otrzymują i nie mają prawa niczego się domagać. Nikt postronny nie ma prawa do rozłączenia małżeństwa. **Mężczyźnie przysługuje stale prawo, żonę swą z jakiegokolwiek powodu wypędzić. Normalnie oddaje ją wówczas tylko i żąda innej lub zwrotu zapłaty, jeżeli stale go zdradza, lub nie robi tego co jej każe.** Również zwraca żonę, jeżeli jest niepłodna. Ponieważ kobieta całkowicie przedstawia część majątku, uważa ją się jako kapitał zakładowy. Bulu widzi w niej kapitał, który przez dużą ilość dzieci dobrze się oprocentowuje i dlatego łatwo daje się nakłonić do małżeństwa i bez koniecznej potrzeby z żoną się nie rozstaje. **Mężczyzna ma pełne prawa — kobieta żadnych.** Nie posiada majątku, nie wolno jej nic odziedziczyć i nie posiada żadnych praw politycznych".

Przyznać trzeba, że są to ciekawe obyczaje. Ale nie znów takie dzikie, jakby się komuś wydawało.

Dłuższą jeszcze pogawędkę odbyłem z gospodarzem, poczem wróciłem do miasta. Nie ulega wątpliwości, że moja wyprawa „abisyńska" miała tę właśnie dobrą stronę, iż w przeciągu kilku godzin wróciłem do domowych pieleszy. Oczywiście Afryki, ani tem bardziej Abisynji całkowicie poznać w tak krótkim czasie i tak daleko od Addis Abeby nie zdołałem. Ale to chyba nie szkodzi. Przecież nie jestem specjalnym wysłannikiem, powracającym z frontu włosko-abisyńskiego.

(Czek.)



„Oblicze niemieckiego Wschodu"

Na półkach księgarskich ukazała się książka p. **Erny Lendwaj Dircksen** p. t. **„Oblicze niemieckiego Wschodu"** (Das Gesicht des deutschen Ostens), która wywołać musi w kołach polskich pewne zainteresowanie.

Książka p. Dircksen, określona w przedmowie jako największe dzieło jej życia, nie zawiera prawie żadnej treści, a jest właściwie albumem fotografji ze wschodniego pogranicza Niemiec. Ciekawe z punktu widzenia polskiego jest to, że typy mazurów, ślązaków i łużyczan uważa autorka w swych nielicznych uwagach jako wyobrażające najzdrowszy i najdzielniejszy pień niemczyzny. Możemy się całkowicie zgodzić z autorką, że słowianie w Niemczech stanowią najlepszy element narodowościowy, uważanie jednak ślązaków i mazurów za charakterystyczne rysy niemieckie, ośmiesza autorkę.

—— ——

Pomorski rynek ziemniaczany
Dość wysoki poziom cen

Miesiąc październik jest okresem największego nasilenia eksportowego w zakresie ziemniaków. Ceny w tym czasie się rokrocznie stabilizują ze względu na to, że jest to okres wykonywania umów z poprzednich miesięcy.

Należy stwierdzić, że już obecnie posiadamy dostateczne materjały statystyczne, wykazujące, że **zbiór ziemniaków w Polsce był obfity** i prawie wyłącznie ze względu na województwo poznańskie w sumie globalnej, obniżył się około 10 proc. Szczególnie **drobne warsztaty rolne posiadają dosyć towaru, przytem jakościowo bardzo dobrego.**

Podaż ziemniaków była dostateczna, jednak nie wykazywała takiej nerwowości, jak w roku ubiegłym w sezonie jesiennym. Wpływają na to 3 okoliczności: a) potrzeba przechowania ziemniaków na paszę w związku z konjunkturą hodowlaną, b) przeświadczenie, że ceny wiosenne będą wyższe od jesiennych, c) że ze względu na suszę rolnik ma ułatwiony zbyt ziemniaków. Nie wdając się w ocenę tych przesłanek, należy podkreślić, że dwie ostatnie mogą być zawodne.

W pierwszej połowie października **ceny hurtowe wykazywały poziom dość wysoki.** Płacono według oficjalnych notowań giełdowych zł 4,25—5,25 za 100 kg ziemniaków franko giełda. Przy tym parytecie producent w hurcie otrzymywał przeciętnie zł 4 za 100 kg (od ceny giełdowej należy bowiem odliczyć koszty przewozu kolejowego około zł 1). W drugiej połowie października wbrew oczywistej sytuacji rynkowej ceny giełdowe — wprawdzie nietransakcyjne, ale orjentacyjne — obniżyły się od zł 3,75—4,25 za 100 kg. parytet giełda. Po tych cenach **członkowie Związku Eksporterów Ziemniaków w Toruniu** nie nabywali, płacąc z reguły ceny wyższe przeciętnie zł 3.80—4.00 za 100 kg dla producenta.

W październiku **wyszły znaczniejsze transporty sadzonek zagranicę,** a mianowicie do Belgji, Francji, Portugalji, Szwajcarji, Włoch. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt skoncentrowania się wszystkich najpoważniejszych eksporterów ziemniaków w ogólnopolskim Związku Eksporterów Ziemniaków w Toruniu. Przedewszystkiem skupia Związek Eksporterów Ziemniaków poznańskich i pomorskich eksporterów. Poza Związkiem prawie niema eksporterów ziemniaków, szczególnie sadzeniaków.

Sadzeniaki kwalifikowane osiągnęły najniższą cenę zł 6,25 i to na pierwsze odsiewy wysokogatunkowe i znakomicie przygotowane do eksportu. Nieuznane sadzeniaki były nabywane przeważnie w tej samej cenie co jadalne. Zainteresowanie się zagranicy polskiemi sadzeniakami dzięki intensywnie prowadzonej zagranicą propagandzie związku branżowego, jest znaczne. Za moment bardzo utrudniający kalkulację eksportową przyjąć należy wygórowaną cenę worków, szczególnie lepszych, oraz za wysokie przewozowe kolejowe.

Ceny ziemniaków jadalnych w detalu rynkowym i sklepowym wahają się w granicach zł 4 do 5 za 100 kg loco piwnica.

Prace inwestycyjne portu gdyńskiego w październiku

W przeciągu miesiąca października br. wykonano w porcie gdyńskim następujące prace inwestycyjne.

Budowle morskie: Wykonano konstrukcję łączącą basen żaglowy z brzegiem na długości 67 m. b.

Roboty drogowe: Na ul. Rotterdamskiej wykonano 350 m. kwadr. bruku poligonalnego, na ul. Granicznej wykonano 6500 m. sześć. robót ziemnych. Przy pomoście dla pieszych łączącym ul. Okrężną z ul. Morską ułożono 114 m. kwadr. chodnika z płyt betonowych. Na ul. Okrężnej ułożono 52 m. kwadr., na przestrzeni od ul. Pułaskiego do nabrz. Prezydenta 250 m. kw. oraz przy ul. Indyjskiej 66 i pół m. kw. chodnika betonowego. Na ul. Węglowej przy połączeniu z ul. Portową ułożono 27 i pół m. kanalizacji deszczowej, 1680 m. kw. bruku, 337,4 mb krawężnika oraz 502 m. kw. chodnika z płyt betonowych. Pomiędzy magazynami „Pantarei" i „American Scantic Line" wykonano 450 m. kw. bruku poligonalnego.

Do portowej sieci wodociągowej przyłączono instalację prowizoryczną na budowie garaży przy ul. Centralnej oraz instalację budynków na placu firmy „Paged".

Budowle naziemne: Przy budowie magazynu Nr. 9 w wolnej strefie wykonano na całym parterze szalowanie dla konstrukcji żelbetowej i część jej już zabetonowano. Przy budowie chłodni śledziowej na nabrz. Angielskiem zabito wszystkie pale pod fundamenty oraz wykonano ławy i szalowanie dla całego parteru. Przy budowie garaży portowych i mieszkań dla portowej straży pożarnej na ul. Centralnej wykonano wykopy i ławy żelbetowe. Przy budowie poczekalni dla kranistów na ul. Polskiej wykonano roboty tynkarskie i szklarskie. Przy budowie gmachu Urzędu Celnego na ul. Rotterdamskiej wykonano roboty malarskie, posadzkowe, stiuki oraz roboty ślusarskie w białym metalu.

Przy budowie elewatora zbożowego na nabrz. Indyjskiem w części podłogowej zabetonowano 2 piętra konstrukcji żelbetowej i ustawiono deskowanie dla 3 piętra. W części silosowej wykonano część zbrojenia lejów silosów.

Przy budowie magazynu i biur firmy „Społem" na ul. Polskiej wykonywane były roboty stolarskie i tynkarskie.

Przy budowie magazynu firmy „Barcikowski" na ul. Celnej ukończono budowę za wyjątkiem części biurowej.

Przy budowie magazynu śledziowego Morskiego Instytut Ryb. na nabrz. Angielskiem wyprowadzono mury do gzymsów. Przy budowie garażu i pomieszczeń Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek" obok drogi Okrężnej na Oksywie wyprowadzono mury pod dach.

Budynek gospodarczy firmy „Warta" na ul. Francuskiej został ukończony.

Przed zjazdem P. T. R.

W związku ze zwołanym na dzień 20 b. m. do Torunia (godz. 11, sala Dworu Artusa) zjazdem członków kółek rolniczych z Pomorza, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze komunikuje, iż członkom swym **nie wysyła żadnych zaproszeń imiennych,** albowiem w zjeździe mają prawo wziąć udział bez specjalnych zaproszeń wszyscy członkowie za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Strajk malarzy pokojowych w Gdyni trwa
Strajkujący zdemolowali lokale w których pracowano

Jak już pokrótce onegdaj donosiliśmy, w Gdyni rozpoczął się strajk pracowników malarskich.

Tłem strajku jest niedotrzymanie umowy zbiorowej przez pracodawców, zatrudniających malarzy.

Umowa zbiorowa obowiązująca od 20 maja br. do 19 maja 1936 roku, którą zatwierdziło Ministerstwo Opieki Społecznej, nie została dotrzymana przez cech mistrzów malarskich, którzy samowolnie obniżyli płace malarzy od 20 do 50 groszy na godzinie, przyczem i te niskie zarobki nie były regulowane w przewidzianych terminach, a niektóre firmy są winne pracownikom malarskim po kilkaset złotych.

Początkowo zastrajkowało 160 malarzy, ale obecnie liczba strajkujących wynosi już 250. Strajkujący malarze domagają się wyrównania różnicy taryfowej przez poszczególnych przedsiębiorców od chwili obniżenia poborów do do chwili obecnej, dalej — bezwzględnego przestrzegania umowy zbiorowej, wypłaty zarobków w regularnych odstępach dwutygodniowych i wreszcie wprowadzenia książeczek obrachunkowych przez pracodawców, bez względu na ilość zatrudnionych w przedsiębiorstwie osób.

W związku ze strajkiem doszło do gorszących ekscesów w kilku miejscach. Między innemi strajkujący wtargnęli do mieszkania dr. Koryńskiego, w którem pracowali malarze, nie biorący udziału w strajku i zdemolowali urządzenia, powylewali farby na podłogę i zniszczyli przyrządy malarskie.

Policja powiadomiona o napadzie wszczęła dochodzenia i aresztowała sześciu awanturników, a mianowicie Zygmunta Ziółkowskiego, Emiljana Pawlaka, Jakóba Leszczyńskiego, Kazimierza Górnowicza i Stefana Pawlaka.

Ekscesy nie przyczynią się napewno do wyjaśnienia sytuacji i polepszenia bytu pracowników malarskich, a tych sześciu, którzy w tak swoisty sposób walkę o byt podjęli, spotka surowa i uzasadniona kara.

Puck - prastary gród nadmorski na nowych drogach rozwoju
Ośrodek sportów wodnych

Puck, pierwszy ongiś port Rzeczypospolitej, a w odrodzonej Ojczyźnie kolebka naszej marynarki wojennej, w ciągu ostatnich lat, to jest od politycznych wyzwolin tego nadmorskiego grodu w r. 1920, nie potrafił dotychczas wykorzystać odpowiednio konjunktury. Dużo wpłynęła na zahamowanie rozbudowy Pucka, wspaniała rozbudowa Gdyni. Obecnie jednak zarząd miejski z burmistrzem p. mjr. Janem Szkutą nietylko zabiega o uczynienie z Pucka wielkiego ośrodka sportów wodnych, o czem już donosiliśmy, ale również pragnie miasto jaknajbardziej rozbudować, a to w kierunku t. zw. Syberji na przestrzeni 800 morgów. Tereny Syberji należą do majątku Celbowo, obecnie toczą się pertraktacje. W razie ich sfinalizowania, Puck otrzyma piękną dzielnicę willową i miasto-ogród.

Aresztowanie dziennikarza żydowskiego w Gdańsku

Onegdaj aresztowano na pryncypalnej ulicy w Gdańsku tj. na Langgasse, rzekomego dziennikarza żydowskiego, Abrahama Kronenberga z Warszawy, pod zarzutem rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości w prasie zagranicznej. W angielskich i wiedeńskich dziennikach ukazały się bowiem z okazji strzelaniny kilku Włochów na ul. Toepfergasse w Gdańsku alarmujące wiadomości, jakoby hitlerowcy zastrzelili kilku Żydów oraz o innych wybrykach przeciw Żydom.

Namiętni palacze — podpalaczami

W Trzcianie w pow. wąbrzeskim wybuchł pożar w zagrodzie rolnika Fr. Łęgowskiego. Pastwą pożaru padła stodoła ze zbożem i narzędziami rolniczemi łącznej wartości około 2500 złotych. Poszkodowany był ubezpieczony na łączną sumę 6000 zł. w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Pożar wzniecili prawdopodobnie złodzieje przy dokonywaniu kradzieży tytoniu — surowca.

Krwawa walka z kłusownikami

Z Krotoszyna donoszą: ostatniej nocy dwaj posterunkowi spłoszyli kłusowników, polujących na bażanty w miejscowości Starygród na terenie majątku p. Chełkowskiego. Kłusownicy, uciekając, dali w kierunku posterunkowych kilka strzałów, na co ci odpowiedzieli również strzałami. W wyniku strzelaniny 20-letni kłusownik Stanisław Szymczak został zabity, post. Borysiak jest ranny. Rannego posterunkowego przewieziono do szpitala.

Nr. 54 **GŁOS LITERACKO-NAUKOWY**
redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

ZOFJA BOGUSŁAWSKA

Pola Gojawiczyńska

laureatką nagrody literackiej m. st. Warszawy

Twórczość Poli Gojawiczyńskiej jest jednym z najciekawszych przejawów naszej współczesności literackiej. Jest przedewszystkiem znakomitą karjerą pisarską, wyjściem przez talent z jednej dziedziny pracy i to pracy wyjątkowo ciężkiej i powiedziećby można, nanizanej na nić szarej przykrej codzienności, w dziedzinę jasną i władczą, w sferę samowolnego dysponowania czasem, przestrzenią i losami ludzkiemi. Wzruszaszająca autobiografja Gojawiczyńskiej, drukowana swego czasu w „Wiadomościach Literackich", w skrócie kilkudziesięciu wierszy narzuca obraz młodej ochroniarki, zaoranej pracą i nękanej ciągłą uporczywą biedą. Któż nie zna takiej doli, któż się nie przypatrywał przeróżnym drobnym siłaczkom, rozmieniającym dzień po dniu swój zapał, młodość, zdrowie, talent i miłość pracy na karkołomne wysiłki przeinaczania rzeczywistości, przepracowywania na nowo dusz dziecięcych. Dodać należy, że jeżeli chodzi o Gojawiczyńską, lata jej pierwszej praktyki ochroniarskiej przypadają na okres wyjątkowo szary, ubogi, okres zaciemnienia i zwężenia horyzontów oraz dosłownej nędzy materjalnej, w której tonęła ówczesna okupacyjna Warszawa. Niewesoła to była dola i ciężka próba dla talentu pozbawionego możności kształcenia się, kontaktu z szerokim światem, dostępu do źródeł kultury, do piękna sztuki, do wartościowej książki, oddanego wyłącznie własnym naturalnym siłom. A jednak siły te, ukryte w owym czasie z pewnością głęboko, rosły, karmione codzienną magją zwykłego, prozaicznego otoczenia i niekunsztownej prostej rzeczywistości. Jedno uderza wówczas w Gojaczyńskiej: jej żywiołowość odczuwań, namiętne i ekspansywne podejście do każdego okruchu piękna, zesłanego przez los ubogiemu życiu.

Gojawiczyńska zaczęła pisać stosunkowo późno. Ale to długotrwałe i powolne nawarstwianie się bogactw wewnętrznych doświadczeń i sił ukrytych sprawiło, że wystąpiła odrazu dojrzale. Jej „Dzień powszedni" i „Ziemia Elżbiety" są całkowitą, pełną i mocną wypowiedzią świadomego siebie talentu. Trudno inaczej powiedzieć o tych książkach jak, że są wykładnikiem mądrej, spokojnej i pobłażliwej oceny życia i ludzi, spojrzeniem na skłócone z sobą namiętności, na sądy płytkie i niesprawiedliwe, na uczucia w rozterce — z wyżyny poważnej i dobrotliwej zadumy. Przedewszystkiem to jest może w nich najcenniejsze, że tak blisko stoją prawdziwego niefałszowanego życia i dzięki temu uniknąć potrafią sytuacyj typowych, a wskutek tego fałszywych. Wszystko w świecie Gojawiczyńskiej wydaje się szczerą prawdą, raz tylko i przez nią właśnie dostrzeżoną, a przez to samo nie mającą nic wspólnego z motywem literackim, z szablonem, czy z pewną stałą sytuacją.

Zdaje mi się, że w stosunku do naszych pisarzy popełniamy stale ten sam błąd — za mało staramy się rozsmakować w ich specyficznych właściwościach, w ich rodzaju i stylu. Zagranicą tworzą się grupy zwolenników tego czy innego pisarza, namiętnych wyznawców, którzy rozkoszują się danym gatunkiem pisarskim w sposób u nas niespotykany. Nie temat, a ściślej mówiąc, wątek, lecz właściwości języka, narracji, kompozycji, sposobu ujmowania rzeczywistości, płaszczyzny, na jakiej autor ustawia swą fikcję świata, to właśnie brane jest pod rozwagę i to sprawia, że powstają we Francji np. szeregi namiętnych stendhalistów, czy france'istów, czytelników Prousta czy Jana Cocteau. Oczywiście, smakoszowstwo literackie, jak i każde inne, wyrosnąć może jedynie na podłożu znacznej kultury czytelniczej nie może natomiast iść w parze z tandeciarstwem czytania. U nas to tandeciarstwo istnieje niewątpliwie i sprawia między innemi i tę szkodę, że traktując w czambuł wszystkich pisarzy, pozbawiamy się najcelniejszej rozkoszy, jaką daje wyczucie indywidualności autora.

A niewątpliwie nasza literatura powieściowa ostatniej doby dostarcza nam dostatecznie dużego pod tym względem zróżniczkowania. Można w całej pełni rozsmakować się w prozie Boguszewskiej tak bardzo artystycznej, a będącej mową prawie potoczną. Książki Boguszewskiej to codzienny nurt powszedniości, zaklętej w kształt literacki. Pozornie usunięty jest tu kunszt, aby tem wyraziściej promieniować mogło życie. Na przeciwległym krańcu stoi Choromański. Daje syntezę, wybór materjału życiowego, wyginając go dla celów artystycznych w kształt wyjątkowo skomplikowany. Dla odmiany, cudowna prostota — Piotr Chojnowski. Wygładzają się głębie, pozostaje nawierzchnia; nie znaczy to, że bezmyślność czy płytkość tematyczna lub kompozycyjna. Lecz właśnie wyłącznie z woli twórcy — powierzchnia.

Gojawiczyńska reprezentuje znów odmienną formę. Jej świat, ujęty jest nie od strony zdarzeń, lecz od strony przeżyć i kształtuje się tak, jak rzeczywistość musi się kształtować w subjektywnem ujęciu osób występujących w powieści. To też niejednokrotnie w „Ziemi Elżbiety" spotykamy sytuacje powtarzane dwa i trzy razy, a za każdym razem w innem ujęciu. Bo inaczej zdarzenie rysuje się w oczach praktycznej i znającej ludzi Agnieszki Ligenzy, inaczej — w oczach Elżbiety, lubiącej przemyśleć każdą sprawę indywidualnie i buntowniczo, inaczej wreszcie, swoiście i dosadnie, myśli o świecie strażnikowa Buczek.

W „Dziewczętach z Nowolipek" niema innej rzeczywistości nad tę, subjektywną i stronną. Świat jest tylko taki, jakim go widzieć mogą od strony swej ubogiej ulicy — Cechna i Anielcia, Janka, Frania i Bronka. Według ich wyobrażeń kształtuje się oblicze Ogrodu Saskiego, ulicy Marszałkowskiej, wnętrze cukierni i mieszkań ludzi zamożnych. Niema i nie może być innego świata nad tę ponurą, ciemną, straszliwą wersję, jaką powzięły na podstawie osobistych ciężkich doświadczeń te młode, wrażliwe, uzdolnione i subtelnie reagujące na bodźce zewnętrzne istoty.

Kim są naprawdę te dziewczyny, dwie siostry Raczyńskie, dwie panny Mossakowskie i Frania? Patrząc na nie, doznaje się uczucia dziwnej monotonji, są bowiem zupełnie do siebie podobne. Wydają się rozszczepieniem tej samej osobowości, przeniesieniem na samoistne indywidua wrażeń, uczuć i przeżyć samej autorki. To o swoim własnym domu rodzinnym mówi Gojawiczyńska, ukazując dzieciństwo Janki i Bronki Mossakowskich. Wszystko tam jest autentyczne, zacząwszy od fachu ojca stolarza, a skończywszy na premjum Tow. Zachęty Sztuk Pięknych i prenumeracie: „Tygodnika Ilustrowanego". Autentyczną postacią jest nauczycielka, która męża miała Rosjanina a sama tak żarliwie szczepiła dziewczętom polskość. Prawdziwe były te komplety pobierane po domach prywatnych wieczorami. Raz autorka jest Bronką i zostaje sama w okupowanej przez Niemców Warszawie po wyjeździe rodziny do Rosji. To ona w czasie okupacji żywi się razem z dziećmi z ochrony zupką z czarnej peluszki i zgniłej ryby. A jest i Cechną, i próbuje gorzkiej pracy wychowawczej w obcych domach. Najwięcej jednak wypowiada się we France, to znaczy wypowiada się przez tę biedną dziewczynę w tem, co jest jej największem bogactwem i szczęściem: ukazuje spojrzenie na świat utalentowanej dziewczyny. Franka jest najbiedniejsza ze wszystkich dziewcząt z Nowolipek. Mieszka w suterenie z ciotką, która cały dzień pracuje w jakiejś fabryce, a jej pozostawia kawał chleba i garnuszek z odrobiną smalcu. Gdy Franka jest bardzo głodna, idzie do matki służącej i tam na schodach kuchennych wśród wyziewów i pomyj spożywa resztki obiadowe, podane ukradkiem. Któżby myślał, że nędzne i sponiewierane stworzenie dotknięte jest znamieniem artyzmu. Na co spojrzy Franka, wszystko jawi się jej w czarodziejskim świetle piękna, wszystko przetransponowane jest odrazu w dziedzinę sztuki. Posłuszna jakiemuś wewnętrznemu impetowi, Franka pisze. Twórczość to nieświadoma. Dlaczego pisze tak, a nieinaczej, Franka nie wie, jak nie wie o tem, że mogą istnieć uboczne, drugorzędne cele i zadania sztuki. A jednak o to właśnie rozbija się jej karjera literacka. Franka opisuje pewne zdarzenie, które nią wstrząsnęło do głębi, utwór swój zanosi do redakcji i ze zdumieniem słyszy pytanie: „No dobrze, ale co właściwie chciała pani przez to powiedzieć? jaką myśl chciała tu pani wyrazić?" Franka jest bezradna wobec takiego pytania.

Równie bezradna z pewnością byłaby Gojawiczyńska wobec zarzutu jednego z krytyków, który jej „Dziewczętom z Nowolipek" ma za złe, że nie obrazują podziemnego ruchu niepodległościowego ówczesnej Warszawy. Otóż to. Powiedzieć sobie trzeba odrazu. Gojawiczyńska nie chce obrazować. Niema żadnych zakusów tworzenia dokumentów życia.

Zacytować muszę tu zdanie Kazimierza Błeszyńskiego. Zestawiając Or-Ota z Gojawiczyńską ze względu na wspólność tematu, jakim jest drobnomieszczańska Warszawa mówi: — „uświadomisz sobie, jaka jest różnica między pisaniem o czemś a pisaniem z głębi istoty czegoś".

Uważam to określenie za jedynie miarodajne, jeżeli chodzi o uchwycenie czaru tej wzruszającej autorki. Ona pisze zawsze z głębi istoty sprawy. Za przykład można wziąć z „Dziewcząt z Nowolipek" rozdział o pieśniach wielkopostnych, albo o grze na skrzypcach brata Bronki, młodego Mossakowskiego, której to grze przysłuchuje się mała Bronka. Rozdziały te wzruszają jak płacz, są pisane **z głębi istoty przeżyć.** Co dziwniejsze kojarzą się doskonale z drobiazgowym czystym realizmem. Najbardziej autentyczna liryka, misterjum utrzymane w cudownej podniosłości połączone jest z opisami spraw i rzeczy najzupełniej potocznych. Raz poraz występują sprawy od strony kuchni. Gary i gary mamy Mossakowskiej, sprytne śniadania mamy Raczyńskiej, kombinującej dla córek wodę gorącą i szczerstwiałe bułki, dzieje Cechny Raczyńskiej na służbie u bogatej staruszki, zapobiegliwe prace Kwiryny w maleńkim sklepiku, Amelki Raczyńskiej korowody matrymonjalne — cała śmieszna i żałosna zarazem uboga krętanina codzienna życia w Nowolipkach dźwiga się przed nami z całą drobiazgowością rysów. Jednocześnie trzeba sobie uprzytomnić, że Gojawiczyńska jest autorką wspaniałych scen zbiorowych w „Ziemi Elżbiety", że świetnie operuje tłumem, że potrafi ten tłum pokazać w nasileniu najbardziej żywiołowych uczuć. Jest więc przyznać to należy urodzoną epiczką. I jej już wyłączną tajemnicą jest ta umiejętność jednoczesnego wypowiadania się od środka, od wewnątrz każdego zdarzenia.

Dyskutujemy o Teatrze Wyobraźni

Teatr Wyobraźni dał nam dnia 7 listopada czwartą zkolei oryginalną premjerę. Było nią słuchowisko Jerzego Szaniawskiego pt. „Zegarek".

Akcja snuje się dookoła tajemniczego zniknięcia cennego zegarka z pracowni zegarmistrzowskiej. Posądzony i wydalony ze sklepu uczeń, dopiero po upływie lat kilkunastu dowiaduje się, że kradzieży dopuściła się zmarła w międzyczasie żona jego dawnego szefa. Pragnąc za wszelką cenę rehabilitacji w oczach eks-zwierzchnika, postanawia odsłonić przed nim tajemnicę. Lecz widok osamotnionego starca, żyjącego jedynie wspomnieniem miłości ku żonie, wstrzymuje go przed ściągnięciem cienia na jej pamięć. Ukradł zegarek djabeł. Djabeł, który wszedł przed laty do mieszkania zegarmistrza.

Pomysł dobry, lecz słuchacz w ciągu 30 minutowej audycji zapytuje raz poraz: — gdzie pointa? gdzie punkt kulminacyjny? Całe słuchowisko rozłożone jest niejako na jednej płaszczyźnie. Brak skondensowania w zasadniczym punkcie ważności zagadnienia. Ładne i naprawdę nastrojowe momenty (między innemi doskonale oddany pod względem akustycznym urok wnętrza pracowni zegarmistrzowskiej) rozpłynęły się w niewyraźnym i nieplastycznym sposobie ekspresji.

Zasadniczym błędem kompozycyjnym jest rozłamanie całości na dwie części, sprzęgnięte mechanicznie wkładką epicką. Słuchowisko musi i powinno operować jedynie djalogiem, nie szukając pomocy w objaśnieniach speakera.

Wreszcie zakończenie! Najważniejszy kulminacyjny moment przeżyć duchowych dawnego ucznia, walczącego między chęcią zrzucenia z siebie hańbiącego podejrzenia a szacunkiem dla głębokiego kultu mistrza wobec pamięci zmarłej żony, psychologicznie jest niewyzyskane, nie budzi w słuchaczu tego rezonansu uczuciowego, któregoby można oczekiwać.

Technicznie audycja dobra. Głos Jaracza był ciepły i oddający w swej naturalnej codzienności prawdę przeżyć. Pozostali wykonawcy byli równie dyskretni i prości, stonowani, bez nut krzykliwych i melodramatycznych.

Z.

Tydzień w radjo

Trzy właściwości zasadnicze radjoaparatu

Jaki nabyć odbiornik?

Radjotechniczny przemysł krajowy produkuje rocznie dziesiątki tysięcy odbiorników, które nietylko swym wyglądem zewnętrznym, lecz i jakością odbioru mogą zadowolić nieprzeciętne wymagania radjosłuchaczy. Wśród najbardziej nowoczesnych odbiorników istnieje w sprzedaży **duża ilość bezwartościowego i przestarzałego sprzętu radjowego.** Dlatego, kto zamierza nabyć odbiornik, powinien zapoznać się z **prostemi sposobami odróżniania dobrego radjoaparatu od najgorszej tandety,** jakiej nie brak na rynku krajowym. Trafny wybór odbiornika nie wymaga nawet podstawowych wiadomości teoretycznych i praktycznych z dziedziny radjotechniki. Wystarczy tylko zapoznać się z kilkoma zasadniczemi własnościami, charakteryzującemi każdy odbiornik.

Kto zdecydował się na kupienie odbiornika, ten powinien odrazu określić sprzedawcy, **w jakich warunkach ma pracować radjoaparat.** Rozróżniamy zasadniczo trzy rodzaje warunków lokalnych, które zależą głównie od terenu, w jakim znajduje się antena odbiorcza. Teren płaski, nie zalesiony, a przytem wilgotny, najbardziej sprzyja dobremu odbiorowi. Znacznie słabszy odbiór otrzymamy w terenie górskim. W miastach, gdzie anteny są osłonięte wysokiemi domami, siła odbioru zmniejsza się nawet o 50 procent, w porównaniu do wypadku pierwszego. Dlatego na skromnym i tanim aparaciku mieszkańcy wsi odbierają dwa a nawet trzykrotnie więcej stacyj, niż w mieście.

Rodzaj anteny ma również wielki wpływ na dobroć odbioru. Przeważnie wszyscy radjosłuchacze starają się zainstalować antenę na dachu domu, lecz w wielu wypadkach spotykają się z poważnemi trudnościami, zwłaszcza w miastach. Bardzo duża ilość anten na dachu domu często uniemożliwia zainstalowanie nowej anteny. W takim wypadku radjosłuchacze korzystają z t. zw. anten zastępczych (świetlnych, pokojowych i t. p.). Ponieważ odbiór na antenie zastępczej jest conajmniej o 50 proc. słabszy niż na antenie dachowej, przeto w celu skompensowania strat, trzeba siłą rzeczy nabyć aparat silniejszy.

W sprzedaży istnieją dwa zasadnicze typy odbiorników: **detektorowe i lampowe.** Pierwsze z nich są przeznaczone wyłącznie do odbioru audycyj stacyj lokalnych na słuchawki. Wśród odbiorników lampowych spotykamy najrozmaitsze odmiany, tak pod względem zasilania, jak ilości lamp. **Kto posiada w swem mieszkaniu oświetlenie elektryczne, ten powinien nabyć odbiornik zasilany prądem z sieci oświetleniowej.** Tylko mieszkańcy wsi i miasteczek muszą korzystać z konieczności z odbiorników zasilanych baterjami.

Aparaty lampowe, zawdzięczając silnemu wzmocnieniu słabiutkich prądów, wypromieniowanych przez anteny bardzo oddalonych stacyj nadawczych, umożliwiają odbiór na głośnik nietylko audycyj krajowych, lecz i zagranicznych. Dobry odbiornik lampowy powinien mieć **duży zasięg,** jaknajwiększą **selektywność** oraz dużą **siłę i czystość głosu.** Mianem zasięgu przyjęto określać zdolność odbiornika do chwytania nietylko silnych lecz i słabych stacyj, oddalonych nawet o tysiące kilometrów. Od wielkości zasięgu odbiornika zależy ilość odbieranych stacyj. Bardzo ważną cechą każdego radjoaparatu jest selektywność, czyli zdolność oddzielania fal zbliżonych długościami. Odbiornik nieselektywny chwyta jednocześnie kilka stacyj, przez co odbiór jednej stacji jest niemożliwy. Zasięg i selektywność zależą głównie od ilości lamp oraz ilości t. zw. obwodów strojonych. Im więcej odbiornik posiada lamp oraz obwodów strojonych, tem lepszy ma zasięg i selektywność. Ilość obwodów strojonych jest ściśle związana z ilością kondensatorów obrotowych, osadzonych na wspólnej osi, którą porusza gałka strojeniowa. Siła i czystość głosu odbiornika zależy głównie od mocy (siły) lampy końcowej i dobroci głośnika. Wymienione **trzy właściwości zasadnicze odbiorników, na które kupujący powinien zwrócić specjalną uwagę, decydują o dobroci nabywanego aparatu.**

Głośniki radjowe w zakładach przemysłowych

Propaganda radja w ośrodkach robotniczych

Sprawa propagandy radja w ośrodkach robotniczych, ma pierwszorzędne znaczenie społeczne. Jak wykazały odpowiednie badania naukowe, umożliwienie robotnikowi kulturalnego wypoczynku w czasie przerw w pracy fabrycznej i po tej pracy, leży w interesie higjeny społecznej. Ale nietylko troska o zdrowie moralne rzesz pracowniczych skłania do rozpowszechniania radja. Gra tu rolę również własny interes przemysłu, któremu przecież najbardziej zależy na tem, aby zmęczony mechaniczną pracą robotnik, otrzymał zachętę i bodziec do dalszego wykonywania swych czynności.

W sprawie tej Instytut Spraw Społecznych w Warszawie wypowiedział się pozytywnie, podkreślając, że jest to zagadnienie ważne, ale że wymaga starannego zbadania i przygotowania. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że słuchanie audycyj radjowych podczas pracy może się odbywać przedewszystkiem tam, gdzie zajęcia są monotonne, zmechanizowane, nie wymagające skupionej uwagi i myślenia oraz niewywołujące hałasu. Co do rodzaju audycyj — to dla fabryk najlepsza jest muzyka, która nietylko uprzyjemnia, ale nawet ułatwia zautomatyzowaną pracę.

Wszędzie tam, gdzie warunki na to pozwalają, winny znaleźć się głośniki radjowe gdzie zaś muzyka w czasie pracy mogłaby przeszkadzać, winny być zainstalowane głośniki w salach rekreacyjnych, w których robotnicy zbierają się na południowy posiłek.

W Zakładach Forda przekonano się, że zbytnia mechanizacja pracy doprowadzała robotników do niepożądanego stanu psychicznego, który przedewszystkiem odbijał się na wydajności fabrykacji. Szukając środków zaradczych, przekonano się, że radjo i muzyka z płyt gramofonowych wprowadzone do hal fabrycznych, [illegible] do tego stopnia pracę robotnikom, że zwiększyło to ich wydajność o 20 proc.

Przykład godny naśladowania. Należy przypuszczać, że i nasze zakłady przemysłowe, z pośród których wiele urządzonych jest naprawdę celowo i higjenicznie, wprowadzą audycje radjowe dla robotników bądź w czasie pracy, bądź też w czasie południowego wypoczynku.

Transmisja „Halki" z Teatru Wielkiego w Warszawie

Polskie Radjo postanowiło transmitować z Opery Warszawskiej szereg przedstawień operowych. Sezon transmisyj rozpoczyna Polskie Radjo dnia 17 bm. o godz. 20 operą Moniuszki „Halka". Wybór tej właśnie tak popularnej i tak bardzo bliskiej każdemu Polakowi opery ma być zarazem godnym hołdem złożonym największemu polskiemu twórcy operowemu — Moniuszce.

Wykonawcami będą: orkiestra i chór Opery Warszawskiej pod dyrekcją Adama Dołżyckiego, oraz śpiewacy: F. Plattówna, J. Hupertowa, T. Beval, E. Płoński, E. Bender, B. Bolko i B. Tysiak.

Polski Czerwony Krzyż

szerzy hasła humanitarne wśród młodzieży, w życiu społecznem i stosunkach międzynar.

W 75-tą rocznicę urodzin Paderewskiego

Czytelnicy prasy codziennej, wiedzą o tem, że cała Polska zamierzała uroczyście święcić 75-rocznicę największego pianisty doby obecnej, Ignacego Paderewskiego. — Mistrz w specjalnem piśmie prosił o zaniechanie wszelkich uroczystości. W skromnych więc granicach obchodzi Polskie Radjo owo święto, które jest świętem nietylko muzycznem, lecz także kulturalnem.

Polskie Radjo organizuje na cześć Mistrza dnia 18 bm. o godz. 21.30 koncert poświęcony jego twórczości. Wykonanie koncertu powierzono orkiestrze symfonicznej P. R. pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego, oraz znakomitym, wypróbowanym już interpretatorom utworów Paderewskiego: Anieli Szlemińskiej (śpiew), Józefowi Wolińskiemu (śpiew), oraz uczniowi Mistrza Stanisławowi Szpinalskiemu (fortepian). W programie fragmenty z opery „Manru", pieśni do słów Asnyka i Mickiewicza, oraz koncert fortepianowy a-moll. Koncert poprzedzi prelekcja prof. J. Reissa (z Krakowa).

Porozumienie między radjem a teatrami

Teatr Wyobraźni Polskiego Radja zajmuje we współczesnem życiu literackiem bardzo poważną pozycję. Radjo nadaje coraz częściej oryginalne słuchowiska czołowych pisarzy polskich, dzięki czemu audycje radjowe Teatru Wyobraźni nabierają cech prawdziwych premjer teatralnych, któremi interesują się nietylko szerokie koła radjosłuchaczy, ale również fachowi krytycy, recenzenci i publicyści teatralni.

Aby uniknąć kolizji obowiązków zawodowych recenzentów teatralnych i, aby umożliwić publiczności lubiącej teatr uczęszczanie na premjery teatralne i słuchanie premjer radjowych — między Polskiem Radjo a Towarzystwem Krzewienia Kultury Teatralnej zawarto porozumienie, mocą którego TKKT. zgodziło się, o ile możności unikać dawania premjer we czwartki.

Krok ten należy powitać z uznaniem, gdyż np. zdarzyło się ostatnio, że w czasie premjery słuchowiska „Noce Teresy" — Zofji Nałkowskiej, Teatr Narodowy dawał premjerę „Pan Damazy", wskutek czego część recenzentów pozostała w domu słuchając radja, — część zaś poszła do teatru.

Należy mieć nadzieję, że również teatry nasze, a więc Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu i Teatr Miejski w Bydgoszczy układać będą w ten sposób repertuary, aby ich premjery nie wypadały w czwartek. Zaskarbią sobie tem tylko wdzięczność publiczności.

Elektrownie radjofonizują miasta

Energiczna i planowa akcja wśród odbiorców prądu

Jak się dowiadujemy, Związek Elektrowni Polskich rozpoczął energiczną i planową akcję wśród odbiorców prądu elektrycznego za jaknajszerszem używaniem odbiorników radjowych. Akcja elekrowni będzie miała niewątpliwie bardzo duże powodzenie, gdyż elektrownie pozostają w stałym kontakcie z tą częścią ludności kraju, której sytuacja materjalna pozwala na kupno odbiornika, a potrzeby skłaniają do słuchania audycyj radjowych.

Dwadzieścia sześć elektrowni regjonalnych w Polsce rozpoczęło organizację ratalnej sprzedaży odbiorników radjowych, ponosząc nawet trud rejestrowania abonentów w urzędach pocztowych, zakładania anten przez fachowców, a przedewszystkiem inkasowania rat za odbiorniki przez inkasentów elektrowni przy płaceniu za prąd.

Ci więc z pośród przyszłych abonentów radja, którzy mieszkają w sferze wpływów wymienionych niżej elektrowni, winni zwrócić się do nich bezpośrednio, a uzyskają wszelkie możliwe informacje i ułatwienia.

W szczególności akcję radjofonizacji miast przeprowadzają na swych terenach następujące elektrownie: Bielsko - Biała, Brześć nad Bugiem, Białostockie Towarzystwo Elektryczne w Bielsku Podlaskim, Podkarpackie Towarzystwo Elektryczne w Borysławiu, **Związek Elektryfikacyjny Chełmno — Świecie — Toruń,** Elektrownia Okręgowa w Cieszynie, Towarzystwo Elektryczne Okręgu Częstochowskiego, Miejskie Elektrownie w Gdyni, w Gnieźnie, w Krakowie, w Lesznie, w Kielcach, Elektrownie Okręgu Lwowskiego, Elektrownia w Piotrkowie, Radomskie Towarzystwo Elektryczne, Elektrownia Miejska w Siedlcach, Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Krakowskiem (Siersza), Elektrownia Miejska w Skarszewach, Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem, **Elektrownia Miejska w Świeciu nad Wisłą, Elektrownia w Tarnowie,** Elektrownia Okręgu Warszawskiego, Kujawska Elektrownia Okręgowa we Włocławku, Elektrownia Miejska w Stanisławowie i Elektrownia Miejska w Wołominie.

Charles Barry — *Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej*

Tajemnica Willi Mroków

17)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Nadinspektor policji Liddell zobaczył z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusił starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Trethewaya znajdują w morzu a na brzegu ślady nóg dwu mężczyzn i na skale futro. Kitty twierdzi że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono portfel, darowany ojcu przez matkę przed laty. Do willi przybył główny inspektor Scotland Yardu Gilmartin. Wychodzi na jaw, że policjant Treleaven, kontrolujący ruch samochodów, został oszołomiony przez dwóch mężczyzn. Pani Tretheway odmawia wyjaśnień. Kitty gotowa pomóc Gilmartinowi, dzieli się z nim swojemi spostrzeżeniami. W wydobytem z morza aucie, inspektor odkrywa kartki, zapisane szyfrem, poczem odbywa naradę z Liddellem i insp. Strakerem, który donosi mu o tajemniczem zniknięciu pewnej dziewczyny, pracującej w Padstow. Później Gilmartin dowiaduje się o uprowadzeniu rannego Duncana, który rozmawiał z nią przedtem w ogrodzie willi. Kiedy Gilmartin słucha raportu Treleavena o porwaniu Duncana, nadjeżdża autem współpracownik gazety „Planeta" Seth Pepler, który mówi, że spotkał niedaleko limuzynę a w niej mężczyznę ze spiczastą bródką.





17)

— Zaczekaj chwilę! Zaczekaj! — poprosił Pepler, który w oświetlonem pokoju okazał się niepozornym człowiekiem, o rudych włosach i przenikliwych ciemnych oczach. — Pozwól mi jeszcze wyjąć ołówek i papier!

— Nie! — zaprotestował nagle Gilmartin. — Tym razem ja ci tę wzmiankę napiszę.

— Człowieku! — zawołał dziennikarz zgorszony. — Przecież to ma być całkiem oficjalny artykuł!

— Ale dobry i treściwy! — odciął się detektyw. — Słuchaj młodzieńcze! Albo przyjmiesz ode mnie tę wzmiankę, albo niczego się nie dowiesz, a jutro wszystkie dzienniki podadzą już opis wypadków. Jeśli zgodzisz się, abym ja ci to napisał, będziesz pierwszym dziennikarzem, który się o tem dowie. Robimy interes?

— Niech i tak będzie! — zrezygnował Pepler. — Uparciuch z ciebie, mój wywiadowco, więc cóż mam robić?

— Zapomnij o swojem amerykańskiem pochodzeniu, Pep — zaśmiał się Gilmartin — i zajmij się wynajęciem pokoju na noc, a ja ci tymczasem przygotuję artykuł. Ponieważ jesteś już mieszkańcem tego hotelu, mógłbyś nam coś postawić.



Przez kilka minut pisał w milczeniu.

— Z największą przyjemnością! — zgodził się dziennikarz, wybiegając z palarni.

Gilmartin sięgnął po arkusz hotelowego papieru listowego i przez kilka minut pisał w milczeniu. Po pewnym czasie Pepler wrócił z zaspaną, lecz uśmiechniętą kelnerką, która przyjęła od gości zamówienia. Gdy wreszcie wyszła, przyniósłszy wszystkim trzem panom orzeźwiające napoje, dziennikarz począł czytać to, co przed chwilą napisał dlań Gilmartin:

„W nocy z piątku na sobotę... Willa Mroków w Polreath, w Północnej Kornwalji była terenem tajemniczych wydarzeń. Wkrótce po północy przypadkowy przechodzień, w jednym z oświetlonych pokojów tej willi, zauważył zmagających się z sobą dwóch mężczyzn: starszego jegomościa w piżamie i młodszego — w szarym garniturze, z krótko przystrzyżoną, spiczastą bródką. Przechodzień ów dostrzegł, jak młodszy mężczyzna dusił starszego, rzuciwszy go z [illegible] na łóżko. Na miejsce tajemniczej sceny wezwano nadinspektora Liddella z Komendy Policji Kornwalijskiej, który przebywał właśnie w Polreath na urlopie wypoczynkowym. Wraz z inspektorem w Willi Mroków zjawił się również p. James Duncan, student prawa i osobisty przyjaciel właścicieli tejże willi. Obydwaj panowie stwierdzili na miejscu, że starszy pan, właściciel Willi Mroków, Amos Tretheway, wraz z tajemniczym napastnikiem nagle zniknęli. W trakcie szczegółowych badań okazało się, że p. Tretheway miał przed godziną głośny zatarg ze swym siostrzeńcem, p. Ch. Aylward'em, studentem z Cambridge i że obydwaj opuścili willę — przypuszczalnie dwoma małemi samochodami dwuosobowemi. Następnego dnia strażnik nadbrzeżny Maunders z posterunku w Trebetherick, patrolując wybrzeże, znalazł auto p. Tretheway'a w morzu, u podnóża wysokiej skały, z której najprawdopodobniej musiało spaść. Do tej chwili zwłok zaginionego nie znaleziono, jak również policja nie może odnaleźć miejsca obecnego pobytu p. Aylward'a. Tajemnica pogłębiła się jeszcze bardziej po nowem zdarzeniu, które nastąpiło w niedzielę wieczorem. Tego wieczora w Willi Mroków został napadnięty p. James Duncan i uprowadzony przez trzech nieznajomych mężczyzn. Korespondent „Planety" jadąc w kierunku Polreath spotkał po drodze potężną limuzynę, którą uwieziono p. Jamesa Duncana. Zdaniem naszego korespondenta kierowca tej limuzyny wyglądał na cudzoziemca i miał krótko przystrzyżoną, spiczastą bródkę. Zaznaczyć należy, że jeden z zaginionych mianowicie p. Aylward, również nosi taką spiczastą, przystrzyżoną bródkę".

Przeczytawszy wzmiankę, Pepler z niemem zapytaniem spojrzał swemi wyblakłemi oczami na przyjaciela.

— Człowieku! — Przecież to kapitalna historja! Dam na pierwszej kolumnie, jako największą sensację tego roku. Przyczyni się ona do spotęgowania sławy Setha Peplera. Nie bądź zły na mnie, Gilmartin, jeśli ci powiem, że ten artykuł nie jest napisany zbyt fachowo. W każdym razie dziękuję ci, drogi wywiadowco. Opracuję to jeszcze trochę i wyślę natychmiast.

— Jakim sposobem? — zapytał detektyw z uśmiechem. — Nie znajdziesz bliżej, niż w Bodmin urzędu telegraficznego.

— To pojadę do Bodmin. Wiadomość jest zbyt ciekawa, aby jej nie wydrukować w porannem wydaniu poniedziałkowem.

— Ach, wobec tego — wtrącił Liddell — zechce pan może przy okazji zabrać ode mnie wiadomość na posterunek policyjny? Może zdołamy jeszcze przyłapać po drodze tę limuzynę.

— Bardzo chętnie — zgodził się Pepler, zabierając się natychmiast do opracowywania artykułu.

Liddell skreślił kilka słów na kartce, włożył ją do koperty i podał rudowłosemu dziennikarzowi. W kilka minut później aluminjowy samochód warczał już wśród nocy, Gilmartin zaś po raz trzeci podszedł do swego motocykla.

Lecz i tym razem nie sądzone mu było odjechać, bo głośne „hallo" rozległo się od strony ujścia rzeki. „Hallo" powtórzyło się, gdy Gilmartin usadowił się na siodełku. Nie było rady, należało odpowiedzieć. Dosłyszeli warkot motoru. Po kilku minutach w świetle reflektora dojrzeli potężną postać inspektora Strakera, brnącego piaszczystą drogą w ich stronę.

— Ach! Jakie to szczęście, że panów jeszcze zastaję! — zawołał. — Odrazu się domyśliłem, że to wasz motocykl. Pragnę wam coś zakomunikować.

— Mianowicie? — zapytał Gilmartin, trzymając ręce na kierownicy.

— Otóż — mówił Straker — wiecie panowie, że pojechałem do Padstow dla zasięgnięcia informacyj o tej dziewczynie, która zniknęła? Nie wierzę, żeby wyjechała ze swoim wojażerem, gdyż...

— Do rzeczy! — przerwał mu surowo Liddell. — Co to nas obchodzi? To przecież tylko pańska sprawa i z raportem można zaczekać do jutra. Nie możemy niepokoić takiemi rzeczami głównego inspektora Gilmartina.

— Możliwe, panie nadinspektorze, możliwe — przyznał Straker bez odrobiny zmieszania. — Ale mimo wszystko ta rzecz może być bardzo ciekawa dla głównego inspektora Gilmartina. Właśnie dlatego specjalnie wynająłem auto, aby tu panów jeszcze zastać. Otóż okazuje się, przynajmniej tak twierdzą plotkarze w Padstow — że dziewczyna ta grasowała tu w okolicy i niejednokrotnie widziano ją w aucie z jakimś starszym jegomościem, który, sądząc z rysopisu, nie był nikim innym, tylko Amosem Tretheway'em. Mówiono mi również, że ubierała się bardzo elegancko, a trudno przypuścić, aby wystarczały jej na to własne zarobki, czy też drobne kwoty, które otrzymywała od ojca. Zaznaczam raz jeszcze, że to są wszystko plotki, ale w każdej plotce tkwi odrobina prawdy.

— Zupełnie słusznie, Straker — skinął głową Gilmartin. — Ta wiadomość może być dla nas bardzo ważna. Czy mógłby pan nam dać dokładny rysopis tej dziewczyny, albo fotografję, jak również rysopis owego wojażera.

— Owszem — odparł Straker. — Wszystko to wręczę panu jutro.

Następnie Gilmartin poinformował Strakera o ostatnich zdarzeniach w Willi Mroków, wywołując bezgraniczne zdziwienie inspektora.

— Dobrej nocy! — rzekł wreszcie detektyw i przycisnął nogą starter.

— Na Boga! — zawołał przez ramię, gdy ujechali dobrą milę. — Jestem szczęśliwy, że Peplera już nie było, gdy Straker opowiadał nam o tej dziewczynie.

Och, tak — przyznał Liddel. — Dla pani Tretheway byłoby okropne, gdyby taka wiadomość została opublikowana.

— A dla mnie stanowiłoby to podwójną przykrość — odparł Gilmartin, dodając gazu.

— Kapitalnie opisał pan tę historję temu dziennikarzowi — odezwał się nadinspektor po kilku minutach. — Pepler jest pewien, że na własną rękę zdoła się jeszcze czegoś więcej dowiedzieć.

— Mniejsza o to — mruknął Gilmartin. — Zależy mi głównie na tem, aby dziennik jego wydrukował tę wiadomość. Niech się pan nie martwi, Pepler taki głupi nie jest. Ma zbyt wielkie zdolności dziennikarskie, by nie domyślać się, dlaczego sam zredagowałem tę notatkę. Lękałby się dodać coś od siebie, bo mógłby mi się narazić. Słyszał pan, jaką zawarłem z nim umowę! Przystał odrazu na moje warunki. Ach! Dość długo pracowaliśmy razem, więc znamy się doskonale.

— Tak, ale dlaczego dał mu pan tę wiadomość? — zapytał Liddell ze zdziwieniem.

— Oczywiście dlatego, żeby ją wydrukował — odparł Gilmartin, tłumiąc głośny wybuch śmiechu.

ROZDZIAŁ XVI.

Śledztwo posuwa się naprzód.

To wszystko, co nadinspektor i Gilmartin zdołali wydobyć od panny Tretheway, nie przyczyniło się zbytnio do wyświetlenia ostatniego zdarzenia. Obecnie, kiedy pierwsze podniecenie minęło, dziewczyna była przygnębiona jeszcze bardziej i, nie czekając na pytania, opowiedziała szczegółowo całą swą popołudniową rozmowę z Duncanem oraz to, czego była mimowolnym świadkiem później. W tym momencie detektyw zapytał:

— A ten mężczyzna ze spiczastą bródką, czyby go pani poznała?

Zawahała się.

— Z początku myślałam, że poznam go wszędzie — szepnęła — ale teraz nie jestem taka pewna.

— Sądziła pani, że to kuzyn?

— W pierwszej chwili, tak — odparła szczerze. — Ale, gdy latarnie przygasili, nie miałam już tej pewności.

— Hm! — mruknął Gilmartin, trąc w zamyśleniu ucho. — Bardzo ciekawe! Musimy teraz zobaczyć ten pokój, w którym Duncan siedział.

Oględziny nie trwały długo. Liddell i panna Tretheway stali w progu, obserwując pospieszne, lecz uważne ruchy detektywa, który badał biurko, skrytkę w ścianie i podłogę. Czy znalazł coś ciekawego, czy też nie, trudno się było zorjentować, bo nie rzekł ani słowa, dopóki nie zamknął drzwi na klucz i nie skierował się w stronę hallu. Wówczas dopiero zapytał obojętnym tonem:

— A pani Tretheway? Pewno znowu położyła się do łóżka!

— Tak — odparła szeptem dziewczyna.

Była zdenerwowana, wargi jej drżały i zdawała się walczyć ze sobą, żeby nie powiedzieć zawiele. Liddell szedł przodem, za nim wolnym krokiem posuwała się panna Tretheway z Gilmartinem, który patrzył na nią uporczywie.

— A cóż szanowna mama o tem wszystkiem sądzi? — zapytał detektyw.

— Ja... ja... proszę pana! — rzekła Kitty przyciszonym głosem. — Chciałabym z panem pomówić w cztery oczy, jeżeli to możliwe.

— Bardzo chętnie! — uśmiechnął się Gilmartin. — Zaraz to zrobimy.



Rozmawiali prawie godzinę.

— Niech pan nie czeka na mnie — zawołał głośniej, zwracając się do nadinspektora. — Musi pan już być zmęczony. Sam wrócę do pensjonatu.

Nadinspektor obejrzał się.

— Ach! — bąknął niewyraźnie. — Nie będę państu przeszkadzał...

Dostrzegł znaczące spojrzenie Gilmartina i zrozumiał natychmiast.

— Tak, tak — sprostował. — Jestem naprawdę strasznie senny, a jutro trzeba wstać bardzo wcześnie. Dobranoc pani! Dobranoc, Gilmartin!

Gdy wyszedł, Kitty poprowadziła detektywa zpowrotem do bibljoteki i tam, siedząc w głębokich, klubowych fotelach, rozmawiali prawie godzinę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Krzycz, Ziemio pomorska!

Ogródki działkowe i osiedle im. Marszałka Piłsudskiego w Toruniu

Na łamach jednego z bardzo po ziemiach Rzeczypospolitej rozpowszechnionego codziennego pisma ilustrowanego ukazują się co czas pewien od niedawna alarmujące artykuły datowane z Torunia o sytuacji gospodarczej na naszych ziemiach i w związku z nią o warunkach kulturalnych i stosunkach społecznych, malując je w najczarniejszych kolorach i przedstawiając Pomorze jako ziemię wydziedziczoną.

Naprz. w artykule, zatytułowanym **„Krzycz, Ziemio pomorska!“** przedstawiona jest bardzo jaskrawo niedola bezrobotnych i bezdomnych, o których jakoby się wcale nie myślało.

Tymczasem fakty konkretne żywo temu przeczą. Przedstawiciele bezstronnej prasy mieli wczoraj sposobność, zresztą już nie po raz pierwszy, o tem się przekonać, zwiedzając gremjalnie budowę **miasta-ogrodu na Wrzosach pod Toruniem** — dzieło Towarzystwa Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Budowa osiedla na Wrzosach, rozpoczęta na wiosnę b. r. pod hasłem „viribus — unitis“ za urzędującego wówczas prezesa Towarzystwa inż. Szydłowskiego, inspektora Izby Rolniczej a prowadzona pod serdeczną opieką i kierunkiem obecnego prezesa sędziego Alojzego Herrmanna jest **umiłowanem dziecięciem i „oczkiem w głowie“ Pana Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa.** Otacza on ją specjalnie ojcowską pieczą, dopomagając moralnie i materjalnie w zrealizowaniu wielkiego a pięknego planu.

Bo co może być zacniejszego, niż danie możności kilkuset, jak na Wrzosach, 600 rodzinom dotychczas albo zupełnie będącym bez dachu, albo wegetującym w nędznych lepiankach napół rozwalonych fortów, danie im — powtarzamy — możności wzniesienia sobie **własnemi rękami własnego domu.**

Jak się to realizuje?

Oto taki bezdomny zostając udziałowcem Towarzystwa, dostaje narazie bez żadnych wpłat działkę ziemi od 600 do 800 metrów kwadratowych, kilka tysięcy cegły na fundamenty i pustaków, potrzebnego drzewa, wapna i wogóle surowców potrzebnych do budowy, nadto gotowe plany i nadzór techniczny, z warunkiem, żeby sobie sam własną pracą fizyczną, ziemną, murarską, ciesielską wzniósł domek, który jest jego realną własnością, gdzie z rodziną zamieszka i gdzie ma ogródek, mogący go przy dobrej gospodarce wyżywić.

Taki bezdomny z proletarjusza staje się posesjonatem, obowiązanym jedynie spłacać zaciągnięty na to wszystko dług ratami mniej więcej po 8 zł 50 gr miesięcznie. Po kilkudziesięciu latach takiej opłaty wszak nie większej od komornego, sam on lub jego rodzina staje się i prawnym właścicielem całego obejścia z gruntem i budynkami.

Roboty prowadzone są tu tak intensywnie, że nie licząc tych domków, które już stoją do „Gwiazdki“, ma być wykończonych około 60.

Domki te są paru typów. Na terytorjum najbliższem szosy chełmińskiej, gdzie wobec obowiązujących jeszcze przepisów fortecznych, nie wolno wznosić budynków murowanych, staną bądź drewniane, bądź typu mieszanego domy parterowe, o dużym pokoju z dwiema obszernemi wnękami, każda z oknem, zastępującemi właściwie też pokoiki nieco mniejsze, o kuchni i pomocniczemi ubikacjami.

Na dalszym terenie, gdzie niema już ograniczeń budowlanych, staną takie same domki murowane.

Jeszcze dalej, na linji przedłużenia ulicy Reja oraz na głównych ulicach osiedla będą domy piętrowe.

I wszystko to stanie się dobytkiem realnym, własnością ludzi, którzy dziś nie posiadają nic, nietylko własnej chaty, ale nawet cudzego dachu nad głową.

Zaiste, będzie to dla nich najpiękniejsza „Gwiazdka“.

Straszna śmierć kolejarza na dworcu bydgoskim

Wskutek gęstej mgły dostał się pomiędzy bufory wagonów

W dniu wczorajszym o godz. 5 rano wydarzył się **na dworcu przetokowym w Bydgoszczy nieszczęśliwy wypadek podczas pracy, który pociągnął za sobą tragiczną śmierć jednego z członków obsługi kolejowej, 32-letniego Wacława Borowiaka (ul. Grunwaldzka 153).**

Borowiak zajęty był przy przetaczaniu wagonów, przyczem wskutek panującej od kilku dni w Bydgoszczy mgły nie zdołał w porę usunąć się z toru i **dostał się pomiędzy bufory dwóch stykających się wagonów.** Nieszczęśliwy został częściowo zmiażdżony przez bufory, a ponadto po upadku koła obcięły mu nogę. Przewieziony do lecznicy **Borowiak zmarł w kilka chwil po wypadku.**

Zmarły osierocił żonę i dwoje małych dzieci w wieku 2 i 4 lat.

Włamywacze grasują w Brusach

Dwa włamania w jedną noc

Nieujęci dotychczas sprawcy włamali się do biura firmy „Młyny Parowe Ceres“ w Brusach pow. chojnicki i skradli rower męski, dwie bronzowe teczki i kurtkę damską łącznej wartości około 175 zł.

Tej samej nocy przypuszczalnie ci sami sprawcy włamali się do restauracji Kiedrowskiego w Brusach i skradli kilka butelek wina i wódki.

Pomorscy Powstańcy i Wojacy budują drugi dom wypoczynkowy nad morzem w Orłowie

Staraniem Komitetu Budowy Letniska Wojackiego w Gdyni poświęcono dnia 20 października br. Dom Wypoczynkowy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Mechelinkach nad morzem. Teren pod budowę letniska, mianowicie 4000 metrów kwadr. plaży darowała miejscowość Mechelinki. Potrzebny kapitał na koszty budowy zebrał Komitet wśród firm i obywateli Gdyni, zaś bezinteresowną pracę ręczną dołożyli członkowie obwodu gdyńskiego Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Dom Wypoczynkowy wybudowano w stylu nowoczesnym. Większa sala pomieścić może 30 łóżek, dwie mniejsze sale natomiast po 10 łóżek. Pozatem znajduje się w domu wypoczynkowym kilka ubikacji gospodarczych.

Dzień 20 października br. był dla Powstańców i Wojaków O. K. VIII wielkiem świętem. Licznie zebrani członkowie tej ruchliwej i zasłużonej organizacji historycznej ze sztandarami uczestniczyli w podniosym akcie wmurowania dokumentu oraz odsłonięcia tablic pamiątkowych. Na pierwszej tablicy marmurowej, umieszczonej wewnątrz gmachu, wyryto następujące słowa „Dom ten powstał z inicjatywy Prezesa Zarządu Głównego A. Zgrzebnioka“. Na drugiej zaś tablicy marmurowej uwieczniono nazwiska członków Komitetu Budowy Letniska Wojackiego.

Inicjatywa Powstańców i Wojaków OK VIII uwieńczona świetnym wynikiem, dała ruchliwemu Oddziałowi Powiatowemu Powstańców i Wojaków w Gdyni impuls do dalszej pracy w kierunku wybudowania nad morzem **dalszych domów wypoczynkowych dla swych członków,** gdzie w miesiącach letnich mogą bezpłatnie korzystać ze słonecznych plaż. W ostatnich dniach bowiem powstał projekt wybudowania **drugiego domu wypoczynkowego, większego i obszerniejszego z większą salą zjazdową, w Orłowie Morskiem.** Prace wstępne już rozpoczęto.

Wiadomość tę przyjmą członkowie Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII zapewne z uznaniem, społeczeństwo pomorskie zaś z dumą, że Powstańcy i Wojacy Pomorscy poza intensywną pracą społeczną i kulturalną dbają również o swych członków, dając im w zamian za ich trudy możność bezpłatnego korzystania z słońca i morza polskiego.

Cele i zadania Związku Powstańców i Wojaków OK VIII są jasne: bezinteresowna praca dla wielkości i potęgi Rzeczypospolitej, dla której nie szczędzili ofiary mienia i krwi, a jeżeli konieczność tego będzie wymagała, każdej chwili staną ponownie w obronie jej granic. Czy w szeregach Związku Powstańców i Wojaków OK VIII nie powinni się znaleźć wszyscy uczestnicy powstań i walk orężnych oraz niepodległościowcy i peowiacy pomorscy?

Tezeł.

Poświęcenie świetlicy KPW w Terespolu

Punktem kulminacyjnym obchodu rocznicy Niepodległości w Terespolu było uroczyste poświęcenie i otwarcie świetlicy KPW., mieszczącej się w jednym z gmachów tuż przy wiadukcie kolejowym, przy bardzo licznym udziale członków, ich rodzin i gości. Owacyjnie powitano przybyłego na uroczystość starostę powiatowego świeckiego p. Krawczyka oraz komendanta powiatowego PW. i WF. p. por. Niwińskiego i komendanta powiatowego PP. p. podkom. Dzwoniarka.

Wzniosłego aktu poświęcenia świetlicy dokonał ks. Michałowski z Przysierska, poczem słowo wstępne wygłosił prezes KPW. p. Zieliński. Program akademji wypełniły popisy orkiestry, deklamacje dzieci szkolnych, dzieci kolejarzy oraz referat delegata okręgu p. Kminikowskiego. P. starosta Krawczyk, wyraził uznanie kolejarzom terespolskim za utworzenie mimo tak ciężkich czasów, świetlicy, podkreślił jej znaczenie wychowawcze i ofiarował do świetlicy portret Marsz. Piłsudskiego. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“.

Doroczny zjazd pań przewodniczących Stowarz. Pań Mił. św. Wincentego à Paulo

diecezji chełmińskiej

Doroczny zjazd pań przewodniczących Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo z całego Pomorza — odbędzie się w Toruniu, w Ratuszu, we czwartek, dnia 21 bm. o godzinie 10.15.

Obrady poprzedzi msza św. odprawiona na intencję zjazdu, o godz. 9,30 w Bazylice św. Jana.

Między innemi na zjeździe wygłoszone zostaną dwa referaty: „O pogłębieniu duchowem pań miłosierdzia“, który wygłosi ks. dr. Pastwa z Grudziądza, dyrektor Rady Centralnej, oraz drugi — p. Hanczewskiej z Grudziądza, członka Rady Centralnej, pt. „Jak prowadzić Stowarzyszenie Pań Mił.“, w którym prelegentka omawia sprawę obowiązków p. przewodniczących i członkiń czynnych.

Ze względu na bardzo ważne sprawy, które omawiane będą na zjeździe, obecność wszystkich pań przewodniczących — konieczna.

15-lecie Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu

P. Szkoła Bud. Maszyn w Grudziądzu święciła w dniu wczorajszym uroczystość swego 15-letniego istnienia.

Na uroczystość przybyli m. in. i pp. kurator Okręgu Szkolnego dr. Pollak, nacz. Dybczyński z Poznania i wizytator Demczer, p. starosta Niepokulczycki, p. prez. Włodek, dyrektorzy P. Szkół Średnich i zawodowych oraz liczne grono gości.

Uroczystości rozpoczęło **nabożeństwo w kościele św. Krzyża.** Przed ołtarzem głównym ustawiły się poczty sztandarowe tut. Szkół Średnich i Zawodowych, oraz nowy Sztandar P. Szkoły Bud. Maszyn, ufundowany przez organizacje uczniowskie, którego poświęcenia dokonał ks. prob. Klunder, wygłaszając przytem piękne okolicznościowe przemówienie do młodzieży.

Rodzicami chrzestnymi przy **poświęceniu sztandaru** byli p. prezyd. Wanda Włodkowa i p. kurator dr. Pollak. Uroczystą Mszę św. celebrował również czcig. ks. prob. Klunder, na chórze śpiewał doskonały chór P. Szkoły Bud. Maszyn pod bat. prof. Szymańskiego Kazimierza.

O godz. 11,30 w dalszym ciągu programu odbyła się **uroczysta akademja** w pięknie udekorowanej hali maszyn. Akademję rozpoczął chór uczniowski p. bat. p. prof. Szymańskiego. P. dyr. Trawiński wstępnem przemówieniem wita przedstawicieli władz i gości, poczem odczytuje nadeszłe telegramy i życzenia.

Zkolei imieniem uczni Zakładu przemawia p. Wróbel, składając manifestacyjne ślubowanie wdzięczności i zawsze coraz więcej potęgującej się obowiązkowości względem Państwa, Szkoły i przełożonych.

Następnie jeden z b. absolwentów pierwszego rocznika w pięknych słowach scharakteryzował olbrzymie zasługi długoletniego dyrektora Herzberga i grona profesorów na polu wykształcenia młodych techników.

Im. mistrzów przemysłowych wyszkolonych w tymże zakładzie również jeden z byłych absolwentów składa jubilatce serd. życzenia upiększone pięknemi wspomnieniami z czasów praktycznych nauk w tej szkole. Wznosi on okrzyk na cześć kuratora p. dr. Pollaka, pp. dyrektorów Herzberga i Trawińskiego. P. kurator dr. Pollak wygłosił dłuższe przemówienie do młodzieży szkoły jubilatki, analizując obowiązki, które łączą co dopiero poświęcony sztandar ze szkołą. Sztandar ten pozatem ma być i zostać łącznikiem między tymi, którzy obecnie szkolą się w tym zakładzie a wszystkimi b. absolwentami, rozproszonymi po całej Polsce. Piękne słowa p. kuratora, zwrócone do młodzieży szkolnej zapewne głęboko wryły się w serca uczestników uroczystości.

Mówca podkreśla także wielkie poświęcenie i zasługi p. dyr. Edwarda Herzberga, długoletniego kierownika Szkoły i sumiennego wychowawcy młodzieży. Kończąc swe piękne przemówienie, p. kurator wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej.

Po odczytaniu aktu chrztu p. kurator dr. Pollak jako ojciec chrzestny oddaje sztandar p. dyr. Trawińskiemu, który dalej doręcza go chorążemu, przyczem chór odśpiewał hymn sztandarowy.

Dyr. Herzberg wzruszony dziękuje kolegom i wychowankom za okazane przywiązanie. Następnie zobrazował mówca powstanie za czasów pruskich Szkoły technicznej w Grudziądzu, jej koleje, aż do przemiany w polską Państw. Szkołę Budowy Maszyn i jej rozwój w ostatnich piętnastu latach; kończy gorącym apelem do młodzieży, by w myśl wypisanego na sztandarze hasła szła śmiało naprzód i nigdy nie zawiodła.

Życzenia im. Zarządu miasta składa p. prezydent Włodek, wyrażając nadzieję, że codopiero wypowiedziane życzenie p. dyr. Herzberga stanie się wkrótce faktem, że Grudziądz będzie posiadał P. Liceum Przemysłowe.

Następuje wręczenie gwoździ pamiątkowych do sztandaru. Chóralny śpiew i popisy orkiestralne zakończyły piękną uroczystość.

O nową linję morską Gdynia - Brazylja

Apel prasy polskiej w Południowej Ameryce

„Gazeta Polska w Brazylji", omawiając podróż m. s. „Piłsudski" do Nowego Yorku, wyraża nadzieję, że nadejdzie zapewne niedługo chwila, gdy Rio de Janeiro, Rio Grande, Santos, Montevideo i Buenos Aires, będą gościły stale polskie statki, że przypłynie na nich polski emigrant, polski towar, a potem zabiorą kawę, bawełnę, tytoń, wełnę i skóry do Polski.

Pismo zwraca się do rządu polskiego, aby pomyślał o otwarciu nowej, południowo-amerykańskiej linji, obsługiwanej przez statki, niepotrzebne już na linji północno-amerykańskiej. Na zapoczątkowanie linji Gdynia — Rio — Buenos Aires wystarczą dwa okręty, które będą się opłacały, gdyż ruch handlowy między Polską, a Brazylją i Argentyną jest już zapoczątkowany i da zatrudnienie statkom polskim. Wychodźtwo polskie poprze gorąco nową linję okrętową.

Wzrost obrotów na giełdzie pieniężnej w Warszawie

Według dokonanych ostatnio zestawień, ogólna suma obrotów na warszawskiej giełdzie pieniężnej w październiku rb. wzrosły z 62,3 miljn. zł do 78,2 miljn. zł.

Najwięcej tranzakcyj dokonano dewizami, a mianowicie na 69 miljonów zł.

Również wzrosły obroty papierami procentowemi, któremi dokonano tranzakcyj na sumę ponad 8 miljonów złotych.

Obroty akcjami przekroczyły znacznie 1 miljon zł. W dziale akcyj dużem zainteresowaniem cieszyły się akcje Banku Polskiego, któremi dokonano tranzakcyj na sumę 833.554 zł, oraz akcjami przemysłu metalowego na sumę 196.570 złotych.

Propaganda polskiego drzewa na Bliskim Wschodzie

Zagraniczna prasa fachowa podaje wiadomości, że polski przemysł drzewny zamierza przeprowadzić akcję propagandową w krajach Bliskiego Wschodu. W szczególności jeszcze w ciągu bieżącej zimy ma wyjechać wycieczka polskich przemysłowców drzewnych do szeregów krajów lewantyńskich dla przeprowadzenia na miejscu rozmów i zbadania możliwości zbytu polskich wyrobów drzewnych.

Wycieczka ta ma być zorganizowana w porozumieniu z Polsko-Palestyńską Izbą Handlową.

Zapas złota

Bilans Banku Polskiego w pierwszej dekadzie listopada rb.

W pierwszej dekadzie listopada zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 7,2 miljn. zł do 446,5 miljn. zł, natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 4,2 miljn. do 21,5 miljn. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 13,5 miljn. do 22,2 miljn. złotych.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 46,5 miljn. do 1.000,4 miljn. zł. Pokrycie złotem wynosi — 42 proc., przekraczając normę statutową o 12 punktów.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 15 listopada o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,79) —2,82; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,93) 0,92; w Przemyślu (San) (—2,06) —2,12; w Zawichoście (1,25) 1,22; w Warszawie (1,13) 1,10; w Wyszkowie (Bug) (0,47) 0,45; w Pułtusku (Narew) (1,10) 1,10; w Płocku (1,06) 1,03; **w Toruniu (1,15) 1,09; w Fordonie (1,14) 1,09; w Chełmnie (1,02) 0,97; w Grudziądzu (1,26) 1,22; w Korzeniewie (1,52) 1,49; w Piekle (0,76) 0,68; w Tczewie (0,74) 0,66; w Einlage (2,30) 2,26; w Schiewenhorst (2,46) 2,40.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 14 bm. 4,5 st. C., a w dniu 15 bm. 4,1 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

Z całego kraju

CMENTARZ POGAŃSKI W PABJANICACH

W lasku staromiejskim przy ul. Leśnej podczas wykopywania sosny pod korzeniami natrafiano na ślady starego cmentarzyska pogańskiego. Po rozkopaniu terenu wydobyto urny z prochami zmarłych, a następnie spalonych mieszkańców tej okolicy. Urny przeniesiono do pobliskiej leśniczówki.

Jak ustalono, urny pochodzą z okresu na 500 lat przed Chrystusem. Powiadomione o odkryciu władze teren zabezpieczyły, zachomi natrafiono na ślady starego cmentarzysko obejmuje większy obszar terenu

ŚMIERĆ POD KOŁAMI TRAMWAJU.

W Warszawie na wiadukcie mostu ks. Poniatowskiego nawprost ul. Smolnej, gdzie przeprowadzane są roboty tramwajowe, zdarzył się tragiczny wypadek. Tramwajowy wagon roboczy, wykolcił się na niewykończonym jeszcze torze. Wskutek wstrząsu spadł z wagonu robotnik 26-letni Stanisław Bakuła (Staszyca 5) i dostał się pod koła, doznając zmiażdżenia czaszki.

OLBRZYMI POŻAR PROGÓW KOLEJOWYCH w ZADWÓRZU POD LWOWEM.

W nasycalni progów kolejowych w Zadwórzu pod Lwowem wybuchł onegdaj wielki pożar.

W nasycalni zadwórzańskiej, dostarczającej impregnowanych podkładów kolejowych do wszystkich dyrekcyj w Polsce, zgromadzone są olbrzymie zapasy progów miljonowej wartości.

Do Zadwórza wyjechał natychmiast pociąg ratowniczy, którym udała się kolejowa straż pożarna z inżynierami.

Pożar udało się zlokalizować o godzinie 20-tej, dzięki zbiorowym wysiłkom kolejowej straży pożarnej, miejskiej straży pożarnej ze Lwowa, straży ochotniczej z Glinian, oraz miejscowych robotników.

Spłonęła hala maszyn z urządzeniem i dwa zbiorniki ropy.

Do pożaru składu podkładów kolejowych nie dopuszczono. Nie dopuszczono również do przerzucenia się ognia na pobliski budynek poczty.

TAJEMNICZY SZKIELET

Podczas robót brukarskich w Wołkowysku, przy zdejmowaniu płyt chodnika natrafiono na szkielet ludzki. Miejscowa ludność łączy ten fakt z zaginięciem przed kilku laty młodego człowieka, który miał zostać zamordowanym.

ZGON DR. WŁADYSŁAWA WASUNGA

Dnia 13 bm. zmarł nagle na anewryzm serca śp. dr. Władysław Wasung, ppłk. rezerwy i emerytowany kurator okręgów szkolnych w Nowogródku i na Wołyniu.

Śp. Władysław Wasung urodził się w roku 1873. Należał przed wojną światową do tej grupy pedagogów polskich, która na swoim odcinku pracy prowadziła niestrudzenie walkę o niepodległość naszego Państwa. Zmarły obok pracy pedagogicznej poświęcił się również pracy w samorządzie Krakowa. Jeszcze w czasach przedwojennych zdobył wielkie zasługi jako radny tego miasta.

W latach 1924-25 w najtrudniejszym okresie dla szkolnictwa w województwach wschodnich, dał wszystko z siebie — wiedzę talent organizatorski, niestrudzoną pracę — aby podnieść oświatę na zaniedbanych przez okres niewoli terenach.

Śp. Władysław Wasung był odznaczony „Orlętami Lwowskiemi" za udział w obronie Lwowa. Osierocił żonę, dwie córki i syna.

Dzień w Toruniu

Sobota 16 listopada

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Sobota: M. B. Ostrobramskiej — Niedziela: Grzegorza

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 16 listopada br.

Po mglistym i miejscami chmurnym ranku dość pogodnie lub pogodnie. Nocą przymrozki silniejsze w dzielnicach wschodnich. W ciągu dnia temperatura do 10 stopni. Umiarkowane wiatry południowe.

DYŻUR APTEK

— Dziś i jutro dyżuruje w śródmieściu: Apteka pod Orłem, Rynek Staromiejski; na Bydgoskiem przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— W sobotę o godz. 20 — „Krakowiacy i górale".
— W niedzielę o godz. 12 — „Za siedmioma górami" (ostatni raz).
— W niedzielę o godz. 16 — „Rozkoszna dziewczyna".
— W niedzielę o godz. 20 — „Krakowiacy i górale".

REPERTUAR KIN

MARS: „Rapsodja Bałtyku".
LIRA: „Człowiek-wilk".
ARJA: „Wyprawy krzyżowe" i „Whisky i dolary"

ODCZYTY

— W sobotę o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika przy ul. Małe Garbary — redaktor naczelny „Dnia Pomorskiego" p. Henryk Tetzlaff opowie swe wrażenia z podróży z Gdyni do New-Yorku na M. S. „Piłsudski".

KONCERTY

— W sobotę o godz. 20 w świetlicy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Łaziennej 24 — koncert wokalny duetu pań, trio mieszanego, kwartetu męskiego i chóru mieszanego.
— W niedzielę o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika przy ul. Małe Garbary — recital fortepianowy prof. Wacława Lewandowskiego.

ZABAWY.

— W sobotę o godz. 20 w salach Kasyna Oficerskiego 8 baonu saperów przy ul. Sienkiewicza — dancing-brydż.
— W sobotę o godz. 20 w salonach Związku Strzeleckiego przy Rynku Staromiejskim 30 (II piętro) — „sobótka" sekcji hokejowej T. K. S. „Strzelec".
— W sobotę o godz. 20 w Schronisku Towarzystwa Krajoznawczego przy ul. Legjonów 24 — wieczorek taneczny VI drużyny harcerskiej.
— W sobotę o godz. 20,30 w sali Książęcej Dworu Artusa — wieczorek towarzyski Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych.
— W sobotę o godz. 21 w świetlicy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Łaziennej 24 — „sobótka" z dancingiem i brydżem.
— W sobotę o godz. 21 w „Sokolni" przy Szosie Chełmińskiej 38-30 — zabawa taneczna koła 11 Związku Rezerwistów w Toruniu.

SPORT

— W niedzielę o godz. 15 w hali „Pałacu Sportowego" przy ul. Wały — zawody w siatkówkę i koszykówkę między gimnazjum im. Kopernika a Szkołą Handlową.

WYSTAWY

— Codziennie w salach hotelu „Polonja" przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki.
— Codziennie (do niedzieli, 17 bm. włącznie) w salach Domu Miejskiego przy ul. Chełmińskiej 16 — wystawa prac domowych K. P. W.
— W niedzielę o godz. 12 w salach Domu Społecznego przy ul. Mickiewicza 2-4 — otwarcie wystawy obrazów, grafiki i kilimów artystycznych Konfraterni Artystów.

RÓŻNE

— W sobotę o godz. 16 (dla młodzieży) i o godz. 20 (dla dorosłych) w „Sokolni" przy Szosie Chełmińskiej 28-30 — zespół amatorski Koła II Związku Rezerwistów w Toruniu wystawia 3-aktową sztukę Gozdawy-Wiecheckiego p. t. „Porucznik I Brygady".

Z miasta

— **Dancingi Polskiego Białego Krzyża odbywać się będą odtąd tylko w czwartki w Esplanadzie,** od godz. 8 wieczorem. Dancingi urozmaicone będą stale występami artystycznemi. 10372

— **Zawiadamiamy,** że nr. telefonu autodorożek w Toruniu jest 1333. Pozatem z ramienia władz są otworzone trzy nowe postoje: na ul. Konopnickiej róg Bydgoskiej, na placu Bankowym i na placu Teatralnym.
Właściciele autodorożek samochodowych w Toruniu. 10209

— **Hokeiści.** Dziś o godz. 18 w lokalu klubowym WKS. „Gryf" Toruń w „Domu Żołnierza" odbędzie się zebranie informacyjne. 10399

— **Koncert fortepianowy prof. W. Lewandowskiego.** Przypominamy, o koncercie fortepianowym prof. W. Lewandowskiego, który odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 20 w Gimnazjum im. Kopernika. Bilety są jeszcze do nabycia w Tow. Krajoznawczem w Ratuszu i przy kasie w dniu koncertu.

— **Polski Zbór Ewang. Augsburski w Toruniu** zawiadamia, że w niedzielę 17 bm. o godz. 10 min. 30 w kościele garnizonowym przy Straży Pożarnej (ul. Wały) odbędzie się uroczystość oficjalnej instalacji na stanowisko ewangelickiego proboszcza DOK VIII ks. Jana Potockiego.

— **Wywiadówka w Szkole Handlowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu.** W niedzielę 17 bm. od godz. 10 do 12 w poł. odbędzie się w gmachu szkolnym przy ul. Szpitalnej 6 (obok kościoła św. Jakóba) konferencja opiekunów klasowych z odpowiedzialnemi nadzorami domowemi w sprawie postępów w nauce i sprawowaniu się uczniów i uczenic.

— **Ze Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej.** W Sekcji Kulturalno Oświatowej i Uświadomienia Obywatelskiego Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej referat na temat „Czy kryzys feminizmu" opracowała i wygłosiła w dniu 14 bm. pani Jadwiga Skarżyńska.

— **Podziękowanie.** Oddział toruński Stow. byłych Więźniów Politycznych nadesłał nam list poniższy:

Szanowny Panie Redaktorze! Zwracamy się z uprzejmą prośbą o łaskawe zamieszczenie na łamach poczytnego „Dnia Pomorskiego" naszego serdecznego podziękowania dla J. W. P. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa za przyjęcie protektoratu nad uroczystością odsłonięcia sztandaru naszej organizacji w dniu 11 listopada, oraz dla rodziców chrzestnych p. p. wojewodziny Kirtiklisowej, generałowej Maxymowicz - Raczyńskiej, generała Maxymowicz - Raczyńskiego, zastępującego nieobecnego Inspektora Armji generała Norwid - Neugebauera, pomorskiego starosty krajowego Łąckiego, toruńskiego starosty powiatowego i grodzkiego mgr. Skórewicza, Szeligi - Magierowej i wszystkich innych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz organizacyj społecznych za wzięcie udziału w uroczystości. Dziękujemy również serdecznie firmie ogrodniczej B. Hozakowski za efektowne udekorowanie sali na czas akademji, urządzonej przez naszą organizację.

Za Zarząd Stow. b. Więźniów Politycznych T. Sankowski — prezes.

— **Gimnazjum im. Kopernika — Szkoła Handlowa.** W niedzielę, 17 bm. o godz. 15 w hali Pałacu Sportowego w koszarach im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Wały odbędą się zawody w siatkówkę i koszykówkę między drużynami gimnazjum im. Kopernika a Szkoły Handlowej. Ze względu na dobrą formę drużyn obu szkół zawody zapowiadają się ciekawie.

— **Nowi lokatorowie „Domu Społecznego".** Zarząd Aeroklubu Pomorskiego podaje do wiadomości wszystkim członkom oraz osobom zainteresowanym, że z dniem 20 listopada biuro Aeroklubu Pomorskiego mieścić się będzie w „Domu Społecznym" przy ul. Mickiewicza 2-4, pokój 97.

Obwód Miejski LOPP podaje do wiadomości wszystkim kołom, członkom i osobom zainteresowanym, że z dniem 18 listopada przenosi swoje biur do „Domu Społecznego" przy ul. Mickiewicza 2-4 pokój 40. Numer telefonu pozostaje bez zmian, tj. 1021.

— **Dancing — brydż u saperów.** Dziś, w sobotę, o godz. 20 w salach Kasyna Oficerskiego 8 bataljonu saperów przy ul. Sienkiewicza sekcja świetlicowa Polskiego Białego Krzyża przy 8 baonie saperów urządza dancing — brydż. Dochód z imprezy będzie przeznaczony na umeblowanie świetlicy bataljonu.

— **Harcerski wieczór taneczny.** W sobotę 16 bm. o godz. 20 VI drużyna harcerek urządza w Toruniu wieczorek taneczny w Tow. Krajoznawczem ul. Legjonów 25, na którym zdrowy humor harcerek zapewni wszystkim sympatykom harcerstwa wesołą zabawę — przy obficie zaopatrzonym bufecie i doborowej orkiestrze. — Moc niespodzianek.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Dnia 14 listopada zgłosili:
Urodzenia: robotnik Stefan Złotowski, córkę — Eugenję, robotnik Jan Piwoński, córkę — Barbarę i szewc Władysław Hejner, syna — Bogdana.
Zgony: ślusarz-mechanik Alfons Stachowski, Wodociągowa 6, — lat 21.
Śluby: zdun Zygfryd Burzyński z Moniką Lewandowską i robotnik Walenty Cywiński z Marjanną Sękowską z d. Wiśniewską.

NABRZEŻE.

Na nabrzeżu toruńskiem w dniu 14 b. m. wyładowano dla Torunia 2 wagony węgla, 2 wapna, 1 benzyny, 1 nafty, 1 oleju, 1 desek i 1 karbidu, przeładowano na berlinki 2 wagony mąki i 1 cukru, a naładowano 2 wagony makuchu, 1 makulatury i 1 mebli.

STATKI.

Dnia 14 b. m. przepłynęły Wisłą przez Toruń następujące statki na trasach: Warszawa — Tczew — „Sowiński", Tczew — Warszawa — „Stanisław", Warszawa — Gdańsk — „Krakus", Gdańsk — Warszawa — „Mickiewicz" i „Witeź", Warszawa — Toruń — „Batory", oraz holowniki: Gdańsk — Warszawa — „Steinkeller" i 3 berl. z towarem zbiorowym, Toruń — Gdańsk — „Ursula" i 1 berlinka ze zbożem, „St. Teresa" i 1 berlinka ze zbożem, „Kordecki" i 2 berlinki (1 z cukrem i 1 zbiorowa), Toruń — Warszawa — „Wanda II" i 1 berlinka zbiorowa, Gdańsk — Toruń — „Wanda II" i 2 berlinki (1 z cukrem i 1 zbiorowa), Płock — Toruń — „Kordecki" i 1 berlinka ze zbożem i mąką.

Z TARGU.

Na targu w dniu 15 listopada płacono: za ½ kg masła 1.50—1.60, sera 1.20—1.60, twarogu 0.60—0.70; za litr śmietany 1.20, za mendel jaj 1.50—1.60; za kurę 1.50—2.00, gęś 2.30—3.50, kaczkę 1.50—2.50, gołębia 0.30—0.80, indyka 3.00—5.00; za ½ kg. szczupaków 0,90—1,00; linów 0,90—1,00; karasi 0,90—1,10; sandaczy 1.00—1.25, dorszy 0.35—0.40, białych ryb 0.15—0.20, za główkę kalafiorów 0.15—0.30; za ½ kg. marchwi 0.15, za główkę kapusty 0.10—0.20, za ½ kg. cebuli 0.15, buraczków 0.20—0.25, za ½ kg. jabłek 0,25—0,40; gruszek 0,30—0,60; za cytrynę 0,15; za doniczkę kwiatów 1.00—3.00, za wieńce 1.50—4.00. Dowóz nabiału dostateczny. Tendencja spokojna. Ruch na targu ożywiony.

Na białym czworoboku

ARJA — „WYPRAWY KRZYŻOWE" I „WHISKY I DOLARY".

Bezpieczniej chyba będzie nie traktować „Wypraw krzyżowych" jako dokumentu historycznego, gdyż ten punkt widzenia może zawsze nasuwać wątpliwości. Twórcom filmu — jak to zresztą podkreślono na wstępie obrazu — nie chodziło o prawdę historyczną, lecz a scharakteryzowanie obyczajowości średniowiecza, a to w zupełności osiągnięto.

Oglądamy poprostu dzieje mężnego rycerza i pięknej damy jego serca, jako legendę średniowieczną, nie pozbawioną głębszej treści. Jakkolwiek pokazano nam także czarny charakter w osobie szpetnego zdrajcy, górują jednak tutaj uczucia szlachetne: czysta miłość, odwaga, pogarda śmierci, a gest poświęcenia uczyniony kolejno przez troje głównych bohaterów: Berengarję, Ryszarda i pogańskiego księcia, jest prawdziwie wzruszający. Pełna artyzmu, nie licząca się z kosztami, reżyserja Cecila de Mille stworzyła cały szereg niezwykle malowniczych obrazów, zajmującą intrygą powiązanych w logiczną całość.

Loretta Young (Berengarja) i Henry Wilcoxon (Ryszard Lwie Serce) niepospolitą swą urodą i wyrazistością gry zasłużyli bezsprzecznie na najwyższe uznanie.

Film „Whisky i dolary", wesoły, o dowcipie typowo amerykańskim, niewyszukanym, stanowi niezłe uzupełnienie obecnego programu kina „Arja". (Sz.)

LIRA — „CZŁOWIEK WILK".

Młody przyrodnik angielski urządza wyprawę do Tybetu w poszukiwaniu tajemniczej rośliny, kwitnącej jedynie przy blasku księżyca. Wyprawa mu się powiodła, wraca bowiem do Anglji, przywożąc piękny kwiat, lecz przywozi coś jeszcze — straszliwą zarazę, która raz na miesiąc czyni z niego wilkołaka.

Twórcy tego filmu wzorowali się niewątpliwie na słynnym niegdyś obrazie „Dr. Jekyll i mr. Hyde", gdyż w obu tych filmach znajdujemy wiele wspólnych cech. Nawet maska potwora jest niemal identyczna z tą, jaką niegdyś nosił Fredric March.

Henry Hull, występujący w roli głównej, jest istotnie niesamowity i nerwowym osobom może się w nocy nawet przyśnić. Kreacja znakomitego zazwyczaj Warnera Olanda wypadła dosyć blado, dlatego być może, że mało miał tym razem pola do popisu.

Nadprogram stary, ale dobry tygodnik P. A. T.'a oraz kolorowa groteska rysunkowa. (Mar.)

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIOŁACH TORUŃSKICH W NIEDZIELĘ, 17 B. M.

Bazylika św. Jana: godz. 7 cicha msza św., godz. 8 śpiewana, godz. 9 gimnazjalna, godz. 10 suma, godz. 11.45 ostatnia msza św., godz. 14,30 chrzty, godz. 15 nieszpory.

Kościół Najśw. M. P.: godz. 7 msza św. sodalicyjna z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem (ks. Trzciński), godz. 9 msza św. szkolna z kazaniem (ks. prob. Dr. Jank), godz. 10.15 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem (ks. Czapliński), godz. 12 msza św. z kaz. (ks. Trzciński), godz. 14 chrzty, godz. 15 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

Kościół św. Jakóba: godz. 7 msza św. śpiewana z wyst. Najśw. Sakr., godz. 9 msza św. dla dzieci szkolnych, godz. 10 suma z wystaw. Najśw. Sakr. i kaz., godz. 12 ostatnia msza św. z kazaniem, godz. 14.30 chrzty, godz. 15 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

Kościół Chrystusa Króla: godz. 6.30 msza św. śpiewana z kazaniem, godz. 8 cicha msza św. dla dzieci, godz. 10 suma z kazaniem, godz. 12 msza św. śpiewana, godz. 15 nieszpory, godz. 15.30 chrzty.

Kaplica w szpitalu Dobrego Pasterza: godz. 8 cicha msza św.

Kościół garnizonowy: godz. 9 msza św. szkolna, godz. 10.30 msza św. dla wojska, godz. 12 msza św. dla rodzin wojskowych.

Kaplica szpitala O. K. VIII: godz. 9 msza św. dla chorych i personelu szpitala.

Kaplica w twierdzy wojskowej: godz. 9.30 cicha msza św.

Kaplica wojskowa w Rudaku: godz. 10.30 msza św. dla oddziałów wojskowych i lewego brzegu Wisły.

Podróż na statku Ms „Piłsudski" z Gdyni do Ameryki i powrót do Polski

Dziś, tj. w sobotę o godz. 20 w auli państwowego gimnazjum męskiego im. Kopernika, odbędzie się wyjątkowo interesujący odczyt naczelnego redaktora „Dnia Pom." p. H. **Tetzlaffa,** urządzony staraniem patronatu klas VI G. M. na cele charytatywne dla niezamożnych uczni tegoż gimnazjum. Prelegent podzieli się ze słuchaczami bezpośredniością wrażeń z odbytej podróży na wspaniałym polskim statku „Piłsudski". W wyobraźni słuchaczy odtworzy opis samego statku, burze na morzu, pierwsze wrażenia przy wjeździe do New Yorku; entuzjastyczne powitanie statku przez kolonję polska, społeczeństwo oraz sfery oficjalne Stanów Zjednoczonych. Następnie dowiemy się wiele niezwykle ciekawych osobliwości z życia amerykańskiego, miejscowych rozrywek, wrażeń z wycieczek do wodospadu Niagara, a w końcu powrót do Polski. Ze względu na cel propagandowo-charytatywny odczytu zapraszamy jaknajliczniejsze sfery naszego społeczeństwa, tembardziej, że zamiast opłaty wstępu będą wolne datki.

„KRAKOWIACY I GÓRALE". DLA CZYTELNIKÓW „DNIA POMORSKIEGO".

Dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę o godzinie 20-tej teatr daje dwa popularne przedstawienia **dla Czytelników „Dnia Pomorskiego"** znakomitej sztuki Jana Nep. Kamińskiego, p. t. **„Krakowiacy i górale",** która od dnia premjery cieszy się rzadko spotykanem powodzeniem.

Ceny miejsc od gr. 25 do zł. 2,10; bilety po tych cenach można nabyć jedynie za okazaniem załączonego kuponu.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Kupon

upoważniający czytelnika „Dnia Pomorskiego" w Toruniu do nabycia

3-ch biletów

w cenie od 25 gr. do 2.10 zł na przedstawienia w sobotę i w niedzielę, dnia 16 i 17 listopada.

„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" NA POPOŁUDNIÓWCE.

Sympatyczna komedja muzyczna **Ralfa** Benatzky'ego p. t. „Rozkoszna Dziewczyna", która od dnia premjery na każdem przedstawieniu jest entuzjastycznie przyjmowana przez szczerze bawiącą się publiczność, będzie wystawiona w niedzielę, 17 bm. o godz. 16 na przedstawieniu popołudniowem. Ceny miejsc od 25 gr. do 2,10 zł.

HALLO! HALLO! GRZECZNE DZIECI!

W niedzielę, 17 bm. o godz. 12 teatr powtrza uroczą, pełną czaru i tajemnicy bajkę Ewy Szelburg-Zarembiny p .t. „Za siedmioma górami". Dyrekcja teatru, chcąc, by wszystkie bez wyjątku dzieci naszego miasta zobaczyły to przedstawienie, ustaliła ceny od 35 do 50 gr.

Półtora godziny wśród saperów

Udatne wystawienie rewji „Powitanie rekruta"

Wielu rekrutów przypuszcza, że wojsko, to kaźń, że w wojsku będzie musiał ciężko pracować, że nie dośpi, nie doje, krótko — że w wojsku jest źle.

Takie opowiadania słyszał rekrut zwłaszcza na wsi w swych chłopięcych latach, w tem mniemaniu utwierdzała go zawsze rodzina, zwłaszcza wtedy, gdy zbliżała się chwila odjazdu na kilkunasto-miesięczną służbę w armji.

I przyjeżdża taki rekrut potem do pułku, gdzie boi się każdego oficera i podoficera, przypuszczając, że ci tylko szukają okazji, aby go „zgnębić". Jednak po krótkim czasie przekonuje się, że nietylko nikt nie ma zamiaru go krzywdzić, lecz przeciwnie, że stosunek przełożonych jest przyjazny, że dają dobrze jeść, dbają o jego zdrowie, a nawet go kształcą, uczą czytać i pisać.

Śmieje się rekrut wówczas serdecznie, stwierdza z przyjemnością, że u niego na wsi nie znają służby żołnierskiej i myśli nad tem, jakby to... jaknajdłużej pozostać w wojsku.

O tem, że w wojsku jest „morowo", przekonali się w czwartek wieczorem poborowi, wcieleni przed kilku tygodniami celem odbycia powinności wojskowej do **8 baonu saperów w Toruniu.** Specjalnie na powitanie nowych rekrutów zespół amatorski korpusu podoficerskiego 8 baonu saperów pod kierownictwem oficera oświatowego bataljonu porucznika Motykiewicza i przy współpracy kierowniczki sekcji świetlicowej Polskiego Białego Krzyża w Toruniu p. mjr. Perkowej wystawił rewję pt. „Powitanie rekruta".

W obszernej ujeżdżalni baonu, w której wystawiono rewję, zebrał się cały bataljon, — obecny był również korpus oficerski, z pełniącym w zastępstwie obowiązki dowódcy baonu p. mjr. Stanisławem Parko na czele.

Gdy piszący niniejsze przybył na rewję, w ujeżdżalni panował gwar — stare „wiarusy" (służący w wojsku od ub. roku) z pewnością siebie opowiadali dowcipy, śmiali się i... kpinkowali z rekrutów, siedzących „jak trusie" cichutko w ostatnich rzędach.

Uciszyło się trochę, gdy doskonała orkiestra 8 baonu saperów pod dyrekcją kapelmistrza p. st. sierżanta Kamińskiego zaczęła koncertować.

Zupełna cisza zapanowała, gdy kurtyna się podniosła i na scenie ukazał się zapowiadacz p. plutonowy Szczerbiak. Zwyczajem, przyjętym na rozmaitych wystawach, targach itp. uroczystościach, dokonał on „otwarcia" rewji przez przecięcie nożyczkami kawałka.... sznurka. Trzeba przyznać, że było to dowcipne.

Rozpoczęła rewję doskonale odtańczona „polka saperska". W następnym punkcie programu dowiedzieliśmy się, że „służba, to służba" i w czasie pełnienia jej nie wolno pisywać listów do ukochanej. Dalej oglądaliśmy niezły „numer akrobatyczny" oraz ćwiczenia rekruckie, słyszeliśmy opowiadanie sapera Nawrockiego o „rekrutach — ofermach" i bardzo dowcipny wykład o higienie, wygłoszony przez p. plutonowego Sobkowiaka.

Do zupełnie udatnych należały też popisy fakira-połykacza ognia (saper Jeszke) oraz pogawędka starego żołnierza z rekrutem, jednak bezsprzecznie najlepszym numerem z całego programu był doskonały balet saperski, pomysłu ppor. Kwiatkowskiego. Uważamy, że balet ten mógłby śmiało wystąpić na szerszem forum publicznem, byłby przez całe miasto conajmniej równie szczerze oklaskiwany, jak w czwartek wieczorem na rewji.

Cała rewja przedstawiała się bardzo dobrze — reżyser p. starszy sierżant Jan Zieliński spisał się dzielnie, a byłby napewno dokazał jeszcze więcej, gdyby do tego miał lepsze warunki techniczne.

Najważniejsze jednak, że rewja miała dużą wartość wychowawczą, pokazano rekrutom, jak w rzeczywistości jest w wojsku. Po przedstawieniu widać było, że posępne poprzednio miny poborowych rozjaśniły się — młodzi żołnierze stwierdzili że w wojsku jest dobrze, niejednemu lepiej, niż.. w domu. Oto chodziło i za osiągnięcie tego celu należy się organizatorom przedstawienia szczere uznanie. **Sz.**

Katastrofa motocyklowa na placu Bankowym przed Sądem Okręgowym w Toruniu

Dziś ogłoszenie wyroku

W czwartek przed Sądem Okręgowym w Toruniu rozpatrywana była głośna swego czasu katastrofa motocyklowa na placu Bankowym w Toruniu, w której wyniku poniósł śmierć konduktor Tramwajów Miejskich w Toruniu, śp. Franciszek Lewandowski.

Jak wiadomo, w dniu 21 lipca około godziny 20 wieczorem **śp. Lewandowski** w czasie pełnienia służby stał na jezdni na placu Bankowym w pobliżu tramwaju linji nr. 4 i udzielał wyjaśnień jednej z pasażerek tramwaju. W pewnej chwili od strony ul. Szopena nadjechał motocykl, prowadzony przez **Mikołaja Szwedowskiego** z Torunia.

Z jednej strony konduktor, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, usiłował zbiec z jezdni, z drugiej strony motocyklista próbował minąć tramwajarza — **wynikło tragiczne nieporozumienie, Szwedowski, zdezorjentowany, w pełnym biegu wpadł na Lewandowskiego. Przez 16 metrów motocyklista wlókł za sobą nieszczęśliwego tramwajarza, poczem motor przewrócił się i rozbił.** Na jezdni pozostały trzy ofiary wypadku — Lewandowski w stanie beznadziejnym, Szwedowski ciężko ranny i lżej ranny pasażer motocyklu, zegarmistrz Serocki.

Lewandowski po trzech dniach, nie odzyskawszy od chwili katastrofy przytomności, zmarł w toruńskim szpitalu miejskim, Szwedowski po kilku tygodniach **powrócił do** zdrowia.

Czwartkowej rozprawie przewodniczył **sędzia Łubkowski,** oskarżał **wiceprokurator Walecki,** a bronił Szwedowskiego **adwokat Przysiecki.** Miejsca dla publiczności zajęli przeważnie szoferzy oraz pracownicy Tramwajów Miejskich w Toruniu.

Oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci Lewandowskiego Szwedowski, z zawodu mechanik, **nie poczuwa się do winy.** Twierdzi, że **jechał z szybkością nie większą niż 20 klm. na godzinę i dawał długie i częste sygnały.** Gdy jechał, widział Lewandowskiego, stojącego na jezdni, chciał go też minąć, lecz nie wie, dlaczego **konduktor w ostatniej chwili zamiast usunąć się w kierunku tramwaju wskoczył wprost pod motocykl.** Co się działo dalej, tego nie pamięta, gdyż uległszy katastrofie stracił przytomność, którą odzyskał dopiero po paru dniach w szpitalu.

Przesłuchani świadkowie konduktor **Jan Zieliński,** motorniczy **Jan Kannenberg, Wanda Krawiecowa** oraz współpasażer motocyklisty zegarmistrz **Serocki nie mogą sobie dobrze przypomnieć, czy Szwedowski dawał sygnały ostrzegawcze, czy nie.** Katastrofa stała się tak nieoczekiwanie, a przebieg jej był tak szybki, że świadkowie już dziś w żaden sposób nie potrafią odtworzyć szczegółów wypadku.

Prokurator raz jeszcze omówiwszy drobiazgowo całą katastrofę stwierdzi, że **zeznania świadków wskazują, iż motocyklista jechał z nadmierną szybkością i tem spowodował nieszczęśliwy wypadek, a w jego następstwie śmierć śp. Lewandowskiego.** Na zakończenie prokurator zażądał wysokiego wymiaru kary dla oskarżonego.

Po krótkiej obronie, wygłoszonej przez adw. Przysieckiego, Sąd udał się na naradę, w której wyniku **postanowił ogłosić wyrok w sobotę, 16 listopada, o godz. 12-tej.**

List do Redakcji

Czy nie można było tego o dwie godziny odroczyć?

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Z prawdziwą przyjemnością przeczytałam słuszne uwagi p. J. Kowalskiego w dzisiejszym numerze „Dnia Pomorskiego" na temat dekorowania a raczej niedekorowania domów toruńskich flagami państwowemi w dniach uroczystości narodowych. W sprawie tej nie może być dwóch zdań. Kiepskie świadectwo wystawia sam sobie ten obywatel, który nie wykazuje szacunku dla własnego Państwa.

Zachęciło mnie to do dorzucenia kilku uwag jeszcze od siebie na ten sam temat. Dzień 11 listopada, najradośniejsza data w naszej historji, zbyt bliski jest jeszcze żyjącym dziś pokoleniom, zbyt świeży jest w ich wspomnieniach. Dlatego być może nie został jeszcze ogłoszony oficjalnie za obowiązujące wszystkich święto państwowe, tak, jak 3 Maja. Niemniej jednak powinien być obchodzony równie uroczyście i równie powszechnie. Nie chodzi o to, aby na znak naszej radości przestać pracować zupełnie, ale przynajmniej podczas tych dwóch godzin, kiedy odbywa się nabożeństwo i defilada, należałoby zawiesić pracę, choćby dlatego, aby umożliwić wszystkim wzięcie udziału w tak radosnej manifestacji państwowej.

Tymczasem byłam sama świadkiem, jak w godzinach przedpołudniowych 11 listopada, gdy na Placu Teatralnym odbywała się uroczysta Msza polowa i defilada, na Rynku Staromiejskim, tuż pod ratuszem, a więc i pod okiem naszych prześwietnych władz miejskich, w bezpośredniej bliskości miejsca uroczystości, samochód magistracki z hałasem i warkotem zabierał ze skrzyń ... śmieci.

Chwalebny jest ten zapał w sprzątaniu śmieci, ale czy w tak uroczystym dniu nie można byłoby go na dwie godziny odroczyć?

Z poważaniem **Janina M.**

...aby nie było przeciągów!

Ulica Matejki w świetle wyjaśnień — Błędy dawnych urbanistów

W jednym z ostatnich numerów zamieściliśmy garść krytycznych uwag na temat ul. Matejki, które wymagają pewnych uzupełnień i sprostowań. Zarzucaliśmy mianowicie, że ulicę Matejki wytyczono w bardzo dziwny sposób, w kształcie esowatym, tak iż każdy nowo powstający dom stoi pod innym kątem do niej.

Otóż okazuje się, że ulic- Matejki, mimo że doniedawna niezabudowanej, nie można zaliczyć do ulic nowych. Ulica ta, jak wynika ze starych planów, była w ten sposób już wytyczona przez dawniejszych urbanistów toruńskich, którzy podlegali wpływom starej szkoły rozbudowy miast. W okresie przedwojennym, mniejwięcej w latach 1905—1915, przeważało wśród urbanistów zdanie, że ulice należy wytyczać nie w linji prostej jak strzała, lecz wdzięczną linją esowatą, bo ulice takie, w piękne esy-floresy, miały m. in. **chronić... przed przeciągiem,** a pozatem miały także służyć w tym celu, aby wysuwać na pierwszy plan piękniejsze obiekty, a usuwać w cień mniej ciekawe. Jednem słowem miały służyć do urozmaicenia oblicza miasta.

Dzisiaj trudno naprawiać błędy dawnych architektów miejskich, gdyż w myśl ich planów przeprowadzono dawno roboty ziemne, których dziś nie sposób [illegible]a z olbrzymim nakładem kosztów. Linją krzywą, esowatą biegnie w głębi ulicy Matejki kolektor kanalizacyjny, i nie można dopuścić, aby część tych urządzeń kanalizacyjnych biegła przez tereny prywatne.

W wypadku ul. Matejki nie możemy więc w żadnym wypadku winić dzisiejszych **„rzeźbiarzy" oblicza współczesnego Torunia.**

Wystawa, obrazów grafiki i kilimów

Konfraternia Artystów otwiera w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 12,30 wystawę obrazów Romualda Sidorskiego. Będzie to interesujący cykl studjów z Tatr i Podhala. Wystawione też będą prace członków Koła Plastyków K. A. — Gęstwickiego Feliksa, Grosa i Jarosiewicza. Cykl prac graficznych Zofji Stankiewiczówny z Warszawy o tematach z Pomorza znajdzie z pewnością uznanie publiczności i licznych nabywców.

Poraz pierwszy w Toruniu zobaczymy kolekcję wspaniałych kilimów Wandy Grott z Krakowa, a wśród nich przepiękne okazy, wykonane według wzorów art. malarzy Grotta, Trettera i in.

Wystawa otwarta będzie w salach Domu Społecznego codziennie od godz. 10—15.

Dancing-brydż Zw. Pracy Obyw. Kobiet

Sekcja imprezowa Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza w sobotę, 16 listopada, o godz. 20 w świetlicy przy ul. Łaziennej 24 „sobótkę" z brydżem, dancingiem i wspaniałym programem popisów wokalnych.

Usłyszymy duet pań, tercet mieszany (bas, tenor i sopran), kwartet męski i chór mieszany. Współudział w produkcjach wezmą pp. Jędryczkówna i Mańkowska oraz pp. Wrzesiński, Lewicki, Gudel i Gregorowicz.

Wieczór zapowiada się więc bardzo interesująco i miło. Dochód z imprezy przeznaczony jest na rzecz kuchni dla bezrobotnej inteligencji. Jako wstęp wolne datki. Obowiązują poprzednie zaproszenia.

Nadzwyczajne zebranie Aeroklubu Pomorskiego

W poniedziałek, 25 listopada, o godz. 17 w sali konferencyjnej (pokój nr. 99) Domu Społecznego przy ul. Mickiewicza 2—4 odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Aeroklubu Pomorskiego.

Na porządku dziennym m. in. nadanie członkostwa honorowego dotychczasowemu prezesowi Aeroklubu p. Inspektorowi Armji generałowi Norwid-Neugebauerowi, wybór nowego prezesa i sprawa obniżenia składek członkowskich dla personelu latającego.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

W Polskiej Fabryce Wodo- i Gazomierzy w Toruniu przy ul. Bydgoskiej wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek. W czasie pracy przy jednej z maszyn Łucja Makowska za bardzo zbliżyła głowę do wrzeciona, wskutek czego pewna część włosów została wyrwana. Okaleczona została również bardzo poważnie skóra na głowie robotnicy.

Przyczyną wypadku była prawdopodobnie nieostrożność ze strony Makowskiej.

„Sobótka" hokeistów

Sekcja hokejowa Toruńskiego Klubu Sportowego „Strzelec" urządza w sobotę, 16 listopada, o godz. 20 w salonach Związku Strzeleckiego przy Rynku Staromiejskim 30 (na drugiem piętrze) swą pierwszą doroczną „sobótkę" dancingowo - brydżową.

Wejście na „sobótkę" tylko za okazaniem zaproszenia, wstęp bezpłatny, przyjmuje się dobrowolne datki. Strój dowolny.

Zmiana lokalu

Powszechnie znana i ceniona oraz ciesząca się wielkiem powodzeniem firma Władysław Kotliński, magazyn bławatów w Toruniu przy ul. Szerokiej 23 zmienia z dniem 2 stycznia 1936 r. lokal na znacznie obszerniejszy a tańszy po „Centralnym Domu Tapet" przy ul. Szerokiej nr. 33.

Ta okoliczność daje p. Kotlińskiemu możność powiększyć specjalne oddziały materjałów wełnianych i jedwabnych oraz płócien i materjałów męskich, a na ogólne życzenie Klijentek wprowadza nowe oddziały: firan, brokatów, madrasów, gobelinów, chodników, obrusów, kołder itp.

Oddział materjałów męskich zostanie zaopatrzony w bogaty wybór pierwszorzędnych materjałów czołowych fabryk bielskich.

Jak nas p. Kotliński informuje, zostanie też przeprowadzona jaknajściślejsza kontrola kalkulacji cen, ażeby w obecnych nowych warunkach uposażeniowych umożliwić każdemu kupno dobrych towarów po niskiej cenie.

Celem zmniejszenia olbrzymich zapasów towaru do przeprowadzki, została zastosowana od dzisiaj i trwająca tylko do 24 grudnia obniżka cen. W obecnych ciężkich czasach zostanie to z pewnością z zadowoleniem przyjęte do wiadomości a tem więcej, że zbliża się Gwiazdka i będzie trzeba pomyśleć o prezentach **Gwiazdkowych.**

10402

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorsk.

Na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka J. Piłsudskiego w dalszym ciągu złożyli w Starogardzie:

Powiatowy Związek Rezerwistów 29.00 złotych.

Urzędnicy Pow. K. K. O. II rata 12.50 zł.

Polski Związek Zachodni 30.00 zł.

Państwowe Stado Ogierów II rata 4.00 zł.

Państwowy Monopol Tyt. (lista składek II i III) 18.50 zł.

P. senator Hasbach 100.0C zł. (tymcz. Obl. Poż. Inw.)

P. Herman dentysta 50.00 zł. (Obl. Poż. Narod.)

P. Koralewski z Jabłowa 100.00 zł. (Obl. Poż. Narod.)

Ogółem do dnia 18 października zebrano z miasta i powiatu starogardzkiego w gotówce 4.146 zł. 93 gr. i 250 zł. w obligacjach Poż. Narod. i Inw. Z zebranej sumy przekazano do Pomorskiej Wojew. Kom. Kasy Oszcz. w Toruniu kwotę 4.028 zł. 82 gr.

Dalsze składki napływają.

Pomyśl i zastanów się

Dział szarad i rozrywek umysłowych

Dwukrotnie musieliśmy niestety opuścić nasz dział.

Dlaczego? Wiadomo, że mieścimy się na „szarym końcu", za wiadomościami a przed działem ogłoszeń. W ostatnich tygodniach sąsiad z jednej i drugiej strony tak począł się rozpychać, że w kąciku „na szarym końcu" zabrakło dla nas miejsca.

Mamy jednak nadzieję, że pod tym względem nastąpi wkrótce poprawa. Ponieważ sprawy z przed trzech tygodni uległy już w pamięci przedawnieniu, więc ograniczymy się do lakonicznego podania rozwiązań:

Szarada: „Raz żywe, rąz senne — motywy jesienne".

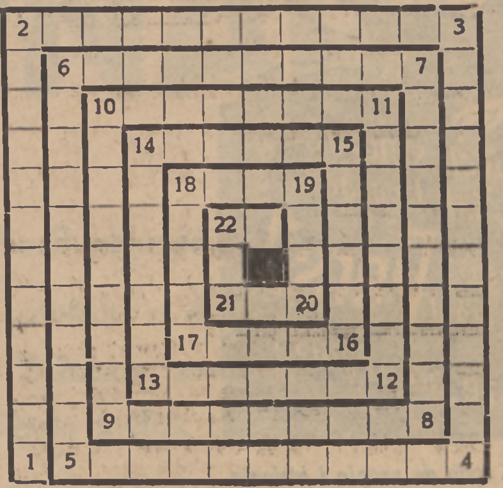
Przesuwanka: „Z wytrwałej oszczędności — będzie plon w przyszłości."

Logogryf: Afrodyta, Bakałarz, Chaldeja, Dekametr, Edukacja, Dziobaki, Jarosław, Astemida.

* * *

Dziś zamieszczamy dwa tylko zadania, układu p. St. Szmonia z Bydgoszczy.

1. Ślimacznica

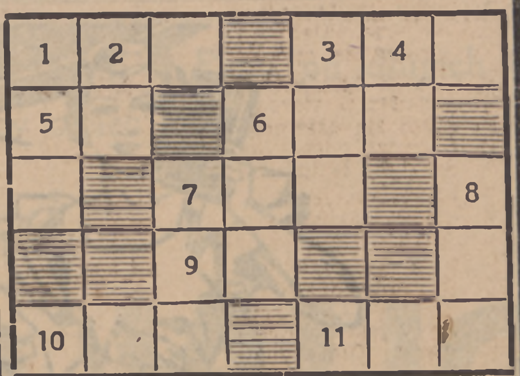


W powyższą figurę prosimy wpisać wyrazy o podanem znaczeniu. Zaznaczamy, że początkowa i ostatnia głoska jest ta sama a zarazem ostatnia jest początkową następnego wyrazu.

Znaczenie wyrazów:

1. najwyższa sfera w społeczeństwie; 2. malarka w pewnej dziedzinie; 3. nauka o człowieku; 4. wstrzemięźliwość; 5. nauka o starożytności; 6. człowiek nierozwinięty, laik; 7. paraliż; 8. żeglarz napowietrzny; 9. samowładca; 10. posłuchanie; 11. połączenie, zjednoczenie; 12. poczucie swojej godności; 13. prowincja we Francji; 14. kazalnica; 15. obojętność, oziębłość; 16. klamra, zawias; 17. rzeka w Rosji; 18. przepaska, instrument muzyczny; 19. płaszczyzna, obszar; 20. papuga; 21 pułkownik w Turcji; 22. rzeka kurlandzka.

2. Sylabówka



Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1. kaftanik, kurtka; 3. roczna pensja; 5. kasza z rdzenia palmy azjatyckiej; 6. miasto w Rosji; 7. słuchacz, sędzia, wojskowy; 9. sprzęt myśliwski; 10. człowiek politowania godny; 11. dzika świnia, dzik.

Pionowo: 1. zniesienie inaczej; 2. nazwa tańca; 3. miłośnik; 4. woda w stanie gazowym; 6. siedziba, kolebka narodu; 7. pisarka, poetka; 8. mieszanina inaczej.

Rozwiązania (tylko obu zadań) prosimy przysłać do czwartku 21 bm. **Węsław.**

SILVA RERUM

sebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

14 listopada.

1632 Nowoobrany król Władysław IV zaprzysięga w katedrze warszawskiej **„pacta conventa".**

1716 Umarł w Hannowerze filozof niemiecki **Gottfried Wilhelm Leibniz,** twórca nauki o monadach.

1831 Umarł w Berlinie znakomity niemiecki myśliciel **Jerzy Fryder[illegible] Wilhelm Hegel.**

1840 Urodziła się w Paryżu znakomita francuska plastyczka **Klaudyna Monet.**

1878 Urodził się jeden z najwybitniejszych współczesnych poetów polskich **Leopold Staff.**

1888 Otwarcie słynnego **Instytut im. Pasteur'a w Paryżu** dla badań bakterjologicznych.

1918 Prof. Masaryk zostaje wybrany **Prezydentem Czechosłowacji.**

15 listopada.

1280 Umarł w Kolonji sławny myśliciel epoki scholastycznej **Albert Wielki.**

1603 Urodził się w Iwanowicach przyszły obrońca Częstochowy **ks. Augustyn Kordecki.**

1620 **Zamach Michała Piekarskiego na życie króla Zygmunta III Wazy** w kościele św. Jana w Warszawie.

1630 Umarł w Regensburgu (R[illegible]onie) słynny i znakomity astronom **Jan Kepler.**

1670 Umarł w Amsterdamie pedagog i teolog **Amos Comenius.**

1843 Urodził się jeden z najwybitniejszych polskich malarzy XIX wieku **Henryk Siemiradzki.**

1862 Urodził się w Salzbrunnie znakomity współczesny niemiecki poeta-dramaturg **Gerhart Hauptmann.**

1915 Otwarcie (czasu okupacji niemieckiej) polskich wyższych uczelni w Warszawie: **Uniwersytetu i Politechniki.**

1916 Umarł w Vevey (Szwajcarja) **Henryk Sienkiewicz.**

Tabela wczorajszego ciągnienia Loterji

Główne wygrane I i II-gie ciągnienie

50.000 zł. na nr.: 141211

20.000 zł. na nr.: 50756

10.000 zł. na nr.: 189117

5.000 zł. na n-ry: 81463 111884

2.000 zł. na nr.-y: 8126 99262 148129 157516

1.000 zł. na nr-y: 49580 42158 55162 59213 162917

500 zł. na nr-y: 2850 33825 48249 60683 77734 83902 155819 157010 161355 170178

400 zł. na nr-y: 4 773 37412 48307 48464 59097 69328 75126 123801 143153 174893

250 zł. na nr-y: 11996 23905 29979 35833 43120 44567 44927 56094 70932 74660 78511 85836 94821 100907 136150 139193 150929 182150 185307 194586.

po zł. 200

9098 11190 14623 15678 16843 21007 23903 26940 27506 34299 34337 41678 43054 73711 76041 76903 78358 83684 85059 87994 90352 114911 123547 127392 133281 140057 140051 145462 153907 155751 177566 184934 187308

Wygrane po 150 złotych

31 947 1203 580 617 2878 3690 4060 113 296 380 5261 97 430 842 6461 7408 507 8052 213 306 527 39 631 9190 419 617

10773 11163 270 307 890 913 23 90 12304 13550 14333 732 813 15031 161 16205 39 88 360 636 800 17221 736 874 75 18064

21595 650 22527 23096 579 778 24033 411 892 25103 42 677 799 26118 308 11 779 27092 377 639 28092 94 420 45 725 29160 460 653

30034 262 573 635 82 806 31345 540 884 32028 75 612 78 909 33098 526 56 772 932 34772 35286 469 528 76 609 723 36362 495 37619 95 827

38141 295 384 652 795 39027 249 98 428 606 51 792

40183 391 416 26 659 41281 788 42027 128 796 43295 730 45461 697 46348 717 47222 923 24 48301 49166 819

50172 377 651 831 51161 52365 92 679 53604 54063 55026 129 54 245 322 529 52 923 56229 343 450 57062 240 58394 563 683 808 79 931 42 45 59066 240 322 535 743

61210 415 782 988 62150 270 86 802 954 63157 431 64 65634 723 47 960 66286 543 778 975 67 67752 927 68466 960 69097 594

70269 86 566 72 668 776 877 71377 90 598 932 72158 61 360 695 74098 423 746 947 93 75089 407

76047 549 696 934 77564 667 78122 583 818 89 79637 764 850 919

80349 51 890 81170 85 303 518 82 401 907 83951 84006 116 424 812 954 85189 226 392 834 984 86257 559 87067 218 701 88073 597 673 89109 707

90096 436 91379 856 92563 78 93645 94061 399 95307 415 519 96051 66 76 265 344 53 95 631 97105 74 206 98243 327 602 910 84 99978

100337 453 101408 55 777 103236 591 659 917 104984 93 105119 822 85 917 107109 41 247 354 497 553 861 108522 786 109003 514 822

110010 254 767 969 111076 149 279 112603

114065 493 836 115128 202 07 603 116352 863 117382 118130 390 598 632 800 901 77 119093 253 509 624 69 894 942

120638 121307 694 122140 696 730 978 123378 501 61 935 89 124571 753 125068 510 126063 161 202 411 764 127137 873 128370 811 65 129041 350 78 539 612

130563 993 131389 903 132181 450 997 133005 341 766 134171 462 638 15009 16293 409 61 577 137086 434 138418 657 139103 85 374 607 72 787 140567 611 841 141917 24 142326 489 143810 39 95 144148 414 83 828 47 968 145045 146557 773 821 147398 457 706 51 148050 458 149366 529 774 150096 107 79 151045 90 403 764

152156 756 814 153177 391 529 805 154168 566 155133 157450 78 928 158630 159140 460

160131 466 161300 633 162338 562 736 67 163565 630 97 164766 952 165224 548 727 854 167033 597 890 168619 887 169084 237 48

170042 620 171133 80 362 810 911 172073 638 718 173513 174537 175837 998 176104 721 831 177312 694 96 800 178723

180290 703 891 987 181354 962 182070 601 183020 397 184614 38 809 186921 187223 376 985 188045 462 189156 745

190052 554 191110 831 194117 64 647 930

Wygrane po 50 zł.

142 374 473 631 893 964 1335 986 99 2412 18 513 80 3029 507 842 4044 625 37 5245 463 552 84 796 956 6180 380 479 657 7116 539 698 862 8385 583 607 742 9939

10268 319 558 11089 470 763 808 12220 29 717 835 13571 670 14452 522 891 994 15486 839 938 16440 44 558 700 906 17249 383 91 420 18830 19146 254 575 759

20816 31 985 21264 560 925 22051 139 59 647 61 911 23163 588 755 24036 553 25035 419 500 39 26034 27194 489 759 871 28304 50 900 80 29616

30530 675 767 848 904 31551 774 850 58 32123 33049 279 722 34139 311 698 35430 76 812 40 36351 499 540 736 873 37271 632 93

38115 371 604 994 39026 163 733 955 98 40054 595 41260 328 55 77 544 62 855 93 923 42316 480 504 771 43153 974 44173 290 857 45053 836 46377 599 733 47170 48355 428 729 49313 752

50301 480 51123 238 365 882 964 52457 53292 481 584 54585 750 832 55237 98 435 690 798 56033 125 90 443 694 885 57261 507 43 46 687 755 936 58064 284 406 55 527 682 960 59249 652

60064 506 759 61200 21 39 758 68 62434 810 923 63172 75 201 456 508 92 902 27 99 64234 50 647 502 947 65072 595 66205 444 532 818 62 429 58 67029 195 474 607 963 68149 364 583 846 69006 574 631 855

70063 190 762 71129 534 72167 282 735 73341 440 884 74310 95 530 75519 776

76618 77252 447 728 78482 79227 602 724 825 42

80009 88 151 82 842 81978 82063 725 91 83829 84201 85307 526 637 746 881 86089 550 656 788 87652 943 88515 620 812 95 89571 817 68

90266 357 91170 350 535 751 92100 427 534 81 886 947 93227 630 701 95006 245 410 35 96171 227 580 97064 224 98142 441 696 911 99052 88 275 438 697

100118 261 487 89 101522 846 947 102266 401 539 84 103438 104042 754 806 105229 413 34 811 107042 249 70 108716 109075 184

110262 463 111807 29 112232 517 884 113261 387 503 36 764 907

114479 705 26 849 115000 240 810 116024 194 220 487 806 117312 636 808 925 54 118072 112 34 216 62 323 838 914 119502 49 783

120063 701 19 121466 772 123390 693 761 124273 615 125112 79 394 481 754 907 126073 210 343 913 127061 212 336 95 403 585 716 128113 773 970 129718 859

130075 375 848 942 131375 635 83 804 73 132060 260 369 425 133112 273 614 59 134135 233 644 718 135105 709 833 136268 331 860 935 137056 605 774 855 946 66 138080 437 671 768 806 139416 [illegible]

140077 839 46 141022 219 645 749 918 143016 59 839 939 144213 50 548 743 971 145852 146654 714 883 147267 314 435 148129 365 589 149800

150644 952 151030 383 652

152055 286 335 713 807 27 153019 229 79 304 527 685 154182 305 519 28 631 81 155084 46 772 156250 494 809 949 157482 158095 131 73 284 389 653 929 159044 603 36

160380 790 161204 44 367 448 162076 384 163266 372 961 164073 85 103 494 165498 610 847 166194 748 167208 320 441 982 168456 766 169582 624 170187 847 171327 439 871 172599 608 63 795 885 173968 174169 215 597 661 704 175515 650 979 176362 752 177119 207 345 70 178111 28 208 945 179017 281 413 15 6 774

180262 850 657 181169 182229 39 87 183191 577 637 184294 438 669 186296 344 558 73 718 33 908 187035 100 92 323 59 573 188098 248 189014 208 49 574 646 844

190193 244 191262 422 652 933 192159 161 727 193631 71 194670 903

III-cie ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

273 306 1554 994 3504 5717 80 87 6055 328 7003 9019 486 10730 11663 745 12216 604 14001 17414 959 18295 329 19981 20334 22716 932 23650 24588 954 25348 27867 99 28715 31637 32268 880 996 33209 23 369 980 34511 713 35420 36124 381 957 37564

41414 539 659 42452 43392 932 45016 46244 48948 49483 622

50952 52525 53537 54360 55029 115 57611 715 58012 620 59361

61420 962 62105 65737 841 67255 68075 69267 441 629

70378 73889 74473 651

76925 77362 78426 79390 924

81850 82472 [illegible] 83064 97 389 84296 [illegible] 592 873 [illegible] 320 80 403 672 87124 825 69

90395 92003 190 403 93509 94743 55 95426 96740 97013 210 99293 846

100104 101618 875 104596 105974 106403 107220 108236 777 111952 112393 543 113163 699

114527 606 115159 92 117693 828 939 119169 96 310 39 533 652

120636 121127 965 122089 945 56 123068 125127 486 507 127408

130414 131068 133462 134180 867 902 136290 319 137634 139834

140766 141398 593 142366 594 143018 144848 145348

151695

152272 966 154568 155937 156751 911 157093 158057 365 159133 234 763

160926 161647 163139 164108 558 836 166470 593 680 167029 606 969 169411

171085 332 175027 177 401 80 176352 888 947 179778

180690 181092 414 182416 47 183260 186805 187032 189622.

190280 674 901 191402 99 629 973 192151 225 301 193354 515 717 811

Wygrana po 50 zł.

537 1668 928 2214 471 621 3040 299 632 835 967 5489 870 913 37 7043 493 10852 85 11201 440 510 99 12029 301 545 684 13367 14594 881 15514 16298 356 91 459 825 17014 60 18462 67 797 19013 120 21442 22564 24237 25282 27364 414 28090 670 29667 91 32006 338 641 751 802 33 411 43024 318 466 518 29 35130 446 79 725 36364 404 37253 896 963

40620 821 41120 465 77 835 953 42069 77 748 43210 96 920 45008 692 96 47124 235 393 629 48203 604 75 49421 685

51389 493 52594 630 53758 54435 55229 369 579 56187 674 57531 819 59516 742

60602 62369 543 93 65528 67946 60 68194 459 512 60 79 69189 415

70447 862 66 71961 72015 181 74676 75346 970

76265 77926 78426 79062 96 444 872

80879 81673 768 82352 730 990 83243 943 84119 85240 86 86460 676 713 87580 923 88302 89168

90198 314 870 931 92510 773 941 93041 205 94249 307 96217 98180 98180 772

100183 101034 102445 103350 104525 921 105345 106125 758 107564 108091 600 889 999 109989

111621 41 112298 801 70 113418 803 114295 115004 548 937 116356 118141 922 119274

120135 728 92 846 121104 122693 123158 409 784 124582 873 125652 99 126220 439 127239 128116 332 129231 130382 900 131707 938 132317 134129 687 802 967 135041 699 136817 137738 138133 738 61 139735

141407 33 143029 267 144013 77 204 27 146543 147850 148335 734 149153 465 151739 900

153092 377 421 797 154136 83 155504 55 156899 158872 159643

160814 161213 162393 163346 165119 794 166602 897 167706 168360 169218

170051 858 914 172390 928 173249 585 955 174078 171 477 665 969 177368 178000 764

180355 59 181078 182170 790 817 901 183212 404 184752 56 185152 230 187267 576 188054 711 189841

Notatki sportowe

Klub Sportowy Związku Strzeleckiego „Astorja" z Bydgoszczy, nowy drużynowy mistrz Pomorza w boksie, zmierzy swe siły w najbliższą niedzielę z bokserskim mistrzem Gdańska „Polizei-Sport-Verein". — Kierownictwo sekcji bokserskiej „Astorji" przygotowało z całą starannością najlepszą drużynę, która wystąpi w następującym składzie według kolejności wag: Wypijewski, Radomski wzgl. Wojtkowiak, Borowicz, Dorsz, Karasek, Sobek, Łukowski, Matjasik. Szczególne zainteresowanie budzi występ w wądze ciężkiej Matjasika, który jest młodym, lecz bardzo twardym zawodnikiem o skutecznym ciosie.

Zawody odbędą się w niedzielę o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy.

* * *

Znany bokser inowrocławskiej „Cujavji" Jóźkowiak, który niedawno przeszedł na zawodowstwo, obecnie wniósł podanie o reaktywowanie go jako amatora. Widocznie rzekomo obiecująca karjera Jóźkowiaka jako boksera zawodowego okazała się złudna i syn marnotrawny zamierza wrócić na łono macierzyste Klubu. Polski Związek Bokserski podanie Jóźkowiaka załatwił jednak odmownie.

* * *

Projektowany na dzień 6 wzgl. 8 grudnia rb. międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Belgja, oraz następnie turnee bokserów belgijskich po Polsce, nie dojdzie do skutku, bowiem Belgja miała zakontraktowany mecz z Irlandją i w tym samym terminie musi wystąpić w Irlandji.

* * *

W dniu 16-tym bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd delegatów wszystkich okręgów bokserskich, na którem poza losowaniem mistrzostw okręgowych, będzie rozpatrywana sprawa dyskwalifikacji Majchrzyckiego. Jak wiadomo ten znakomity i zasłużony dla boksu polskiego pięściarz, odwołał się od decyzji zarządu, do referendum okręgów.

* * *

Pomorski Okręgowy Związek Gier Sportowych organizuje w grudniu zawody w siatkówce męskiej i żeńskiej, w koszykówce męskiej i basenie o nagrodę wędrowną Związku.

W drugiej połowie grudnia rozpoczną się zawody w siatkówce i koszykówce męskiej i żeńskiej o puhar PZGS.

* * *

Miejski Komitet WF i PW w Toruniu rozesłał do wszystkich klubów i stowarzyszeń WF komunikat o przedłożenie w terminie do 1 grudnia rb. programu imprez sportowych na sezon zimowy.

* * *

Kierownik Okręgowego Urzędu WF i PW w DOK VIII mianował na miasto Toruń swemi delegatami do sprawdzania regulaminowego przeprowadzania prób o POS pp. Stogowskiego, Rogozińskiego, Boldta i Żołnowskiego.

* * *

W ubiegłą sobotę doszło w Poznaniu w lokalu sekretarjatu Polskiego Związku Bokserskiego do gorszącego zajścia. Mianowicie członek Zarządu P. Z. B. p. Zapłotka czynnie znieważył jednego z delegatów klubowych, który przybył do sekretarjatu w sprawie służbowej. — Zarząd Związku zawiesił p. Zapłotkę w czynnościach.

* * *

Zgoła nieprawdopodobnym finiszem w rozgrywkach ligowych poszczycić się może krakowska „Wisła", która w ostatnich 4 meczach potrafiła zdobyć 7 punktów i 16 bramek. Miesiąc temu „Wisła" była na przedostatniem miejscu i groził jej spadek, dziś dzięki fanatycznemu finiszowi jest poważnym kandydatem do 3-go miejsca.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 15 listopada 1935 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 833 t. 12,90—13—13,25; pszenica stand. 17,75—18; jęczmień brow. 15—15,50; jednolity 14—14,25; zbiorowy 20 ton 13,90—13,50—14; owies 15 ton 16,10—16,00—16,25; mąka żytnia: wyciągowa 0 do 30 proc. wł. w. 21,25—21,75; gatunek I 0—45 proc. wł. w. 20,75—21,25; gat. I 0—55 proc. wł. w. 20,25—20,75; gat. II 45—55% wł. w. 17,50—18; raz. 0—90% 15,25—15,75; 60% wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 20,25—20,75; 65% wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,75—20,25; mąka pszenna gat. I. A 20 proc. wł. w. 31.50—33.50, gat. I B. 45 proc. 30.50—31.50, gat. I C. 55 proc. 29.75—30.75, gat. I D. 60 proc. 28.75—29.75, gat. I E. 65 proc. 27.75—28.75, gat. II A. 55 proc. 25.25—26.25, gat. II B. 65 proc. 24.75—25.75, gat. II D. 65 proc. 23.00—24.00, gat. II F. 65 proc. 18.75—19.25, razowa 90 proc. 20.75—21.25; otręby żytnie wymiał stand. 9.25—9.75, pszenne miałkie 10,25—10,75; średnie 9,75—10,25; grube 10—10,50; otręby jęczmienne 10—11; rzepak zimowy bez worka 41—44; rzepik zimowy bez worka 38—40; mak niebieski 56—59; gorczyca 34—36; siemię lniane 37 do 39; peluszka 23—25; wyka 21—23; groch: polny 21—23; Wiktorja 27—30; Folgera 20—23; łubin: niebieski 10,25—10,75; żółty 10,50—11; koniczyna: biała 70—90; czerwona surowa 80—90; czerwona czyszczona 90—110; szwedzka 160—180; ziemniaki jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 3,50—4; fabryczne za kg proc. 0,17; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 17,50—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50 wytłoki suszone 7,50—8; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 21—22

Ogólne usposobienie: spokojne.

FIRMA ST. SZUKALSKI, BYDGOSZCZ

notowała w ostatnich dniach za 100 kilo złotych: koniczyna: czerwona 100—115, biała 70—100, szwedzka 170—200, żółta w łuskach 20—30, żółta odłuszczona 50—60; przelot 60—70; rajgras angielski 60—70; tymotka 20—25; seradela 8—10; wyka latowa 20—21; peluszka 21—24; groch: Wiktorja 28—32; polny 21—24; zielony 20—24; rzepak zimowy nowego sprzętu 44; rzepik letni 40—42; siemię lniane nowego sprzętu 36—38; mak: niebieski 54—58, biały 56—63; łubin: żółty 11—13, niebieski 9—11; gorczyca 30—34.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 15 listopada 1935 r.

Bez zmian, ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 15 listopada 1935 r.

Akcje.

Bank Polski 94.50—94.75; Węgiel 14.75—14.50; Lilpop 8.00; Ostrowiec 18.50; Starachowice 32.50—82.25; tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe

5 proc. poż. konwersyjna 65,50—66; 8 proc. poż. dolarowa 77,25—77,50; 7 proc. poż. stabiliz. 61,13—61,50—61,38, drobne 62,13; 8 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 91,25—91,50. 4½ proc. l. z. ziemskie 41,50—41,85; 5 proc. l. z. m. Warszawy 1933 r. 49,50; 8 proc. l. z. Łodzi 44,40.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów słabsza.

Dewizy

Belgja 89,80, 89.98, 89.62; Berlin 213.50, 214.03, 212.97; Holandja 360.90, 361.62, 360.18; Kopenhaga 117.03, 116.51; Londyn 26.17, 26.24, 26.10; Nowy Jork 5.31⅝, 5.32¾, 5.30⅜; Nowy Jork telegr. 5.31¾, 5.33, 5.30½; Oslo 131.35, 131.68, 131.02; Paryż 35.01, 35.08, 34.94; Praga 21.96, 22.00, 21.92; Sztokholm 134.95, 135.28, 134.62; Szwajcarja 172.85, 173.89, 172.51; Włochy 43.15, 43.26, 43.04; Helsingfors 11,55, 11.49; Hiszpanja 72.75, 72.45.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Programy radjowe

Niedziela, 17 listopada 1935 r.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 9.03 „Gazetka rolnicza" w oprac. St. Jagiełły. 9.15 Muzyka (płyty). 9.40 Dziennik poranny. 10.00 Muzyka (płyty). 10.03 Transm. Nabożeństwa z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie Chór Świętokrzyski pod kier. ks. prof. Józefa Urszulika. Kazanie p. t. „Miłość nie szuka swego" — wygłosi ks. prof. Stefan Piotrowski. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15—14.00 Poranekm uzyczny z Krakowa. W przerwie Poranku o godz. 13.00 Teatr Wyobraźni: fragment słuchowiskowy „Ponad śnieg" St. Żeromskiego, z okazji 10-lecia śmierci autora, w oprac. Leona Pomirowskiego. 14.00 Odczytanie fragmentu z powieści Stefana Żeromskiego „Ludzie bezdomni" p. t. „Podróż Judymowej zagranicę". 14.20 Muzyka lekka (płyty). 14.30 „VII Walny Zjazd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (stille)". Tr. z sali Rady Miejskiej w Warszawie. 15.00 „Godzina rolnika: 1) „Co robimy na wsi" — pogadanka, wygł. Marja Lusińska gospodyni z Łomżyńskiego, 2) Muzyka (płyty), 3) „Przegląd rynków produktów rolnych" — Stanisław Prus-Wiśniewski, 4) Muzyka (płyty), 5) „Spółdzielczość a polska rzeczywistość gospodarcza" — odczyt, wygł. Tadeusz Klapkowski, 16.00 Audycja dla dzieci z Wilna. 16.15 Aud. muzyczna ze Lwowa. 16.45 „Cała Polska śpiewa". Koncert z Torunia. 17.00 „Audycja łotewska". 1) Przemówienie, 2) Część koncertowa. Wyk.: Aina Peterson (fort.), Anna Ludinsz (m. sopr.), Sana Rasinsz (skrz.), Kete Pols (fort.) i Al. Wilumanis (bar.). 17.40—18.00 „Migawki regjonalne", transm. z Łodzi. 18.00 Program na dzień nast. 18.10 Koncert reklamowy. 18.25 Wiadom. sportowe lokalne. 18.30 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko „Kapitan statku Siveking" Rudolfa Storna w oprac. Antoniego Różyckiego (wznowienie). Obsada: Kapitan Burmester — B. Samborski, Leikert — J. Orwid, Kaspar — Fr. Dominiak, Gedke — K. Justjan, John Burmester — J. Kreczmar i inni. 19.00 Znane utwory w układzie na zespół fortepianowy Ivory-Keys (płyty). 19.15 „Co czytać?" — nowości literackie, omówi Jan Lorentowicz, 19.30 „Na wesołej lwowskiej fali" (ze Lwowa). 20.00 Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie opery „Halka" St. Moniuszki. Wyk.: Ork. i Chór Opery Warszawskiej pod dyr. A. Dołżyckiego. Obsada: Halka — Franciszka platówna, Zofja — Janina Hupertowa, Jontek — Tadeusz Bewal, Janusz — E. Płoński, Stolnik — E. Bender, Dziemba — B. Bolko, Góral — B. Tysiak. W przerwie I-ej: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego ok. godz. 20.45. W przerwie II-ej ok. godz. 21.40 Dziennik wieczorny. W przerwie III-ej ok. godz. 22.35 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.05—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

9.00—9.50 Transm. z Warszawy. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00—10.30 Muzyka orkiestrowa (płyty). 15.00—16.00 Transm. z Warszawy. 16.00—16.45 Transm. z Wilna i Lwowa. 16.45 „Cała Polska śpiewa". Koncert w wyk. chóru chłopców szkoły powszechnej Nr. 5 w Toruniu pod dyr. Józefa Nowakowskiego. Tr. na wszystkie rozgłośnie P. R. 1) Ukł. K. Hławicki: Hej, flisacza dziatwo!, 2) Ukł. K. Hławicki: Hej, z góry idą mazury, 3) Ukł. Garbusińskiego: a) Kupiłem se pawich piór, b) Hej, idę w las, 4) Lange: Polonez o Wiśle, 5) Moczyński: Ziemio Pomorska, c) Szopski: Leć piosenko w dal. 17.00—18.00 Transm. z Warszawy i Łodzi. 18.00 Program na dzień następny. 18.10 Koncert reklamowy. 18.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 18.30—19.00 Tr. z Warszawy. 19.00 Drobne utwory fortepianowe (płyty). 19.15—20.00 Transm. z Warszawy i Lwowa. 20.00—23.05 Transm. z Warszawy. 23.05—23.30 Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA.

6.00 Hamburg. Koncert portowy. 7.30 Praga. Koncert z Karlovych Varów. 8.30 Brno. Muzyka organowa. 9.10 Praga. Kwartet salonowy Muzyka. 11.25 Kolonja. Kwartet d-dur Beethovena. 11.25 Königswust. Koncert chóru. 11.45 Wiedeń. Koncert symfoniczny. 12.00 Hamburg. Przemówienie min. Darre z ok. Święta Wsi. 14.00 Stockholm. Koncert symfoniczny. 15.05 Monachjum. Poeta tonów — R. Schumann. 15.10 Hilversum II. Koncert z udz. skrz. Szymona Goldberga. 15.25 Kopenhaga. Koncert orkiestrowy. 15.40 Wiedeń. Muzyka kameralna. 16.00 Koenigswust. Muzyka lekka. 16.00 Wrocław. Wesoły program dwugodzinny. 16.00 Lipsk. „Od setnego w tysiączne" — wesoły program, aud. muzyczna. 16.25 Moskwa (RCZ). Koncert symfoniczny. 17.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. 17.30 Moskwa (Kom.). „Jasny strumień" — opera Szostakowicza. 17.50 Wiedeń. „Gdy jesienią liście opadają" — radjopotpourri. 18.00 Lipsk. „Walkirja" — opera R. Wagnera. 18.00 Radio Paris. Koncert symf. z udz. skrzypka E. Zimbalista. 18.30 Anglja (Reg. Progr.). Koncert ork. dętej. 19.00 Moskwa (WCSPS). Koncert muzyki lekkiej. 19.15 Anglja (Reg. Prog.). Orkiestra tangowa. 19.20 Monachjum. Recital fort. A. Hoehna.

Poniedziałek, 18 listopada 1935 r.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dz. bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—15.15 Przerwa. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Lekcja języka niemieckiego — lektor dr. Jan Piprek. 16.15—16.45 Koncert ze Lwowa. 16.45 „Cień między kumotrami" — skecz Ant. Zachemskiego z udz. autora, oraz Jana Gałdyna i Heleny Zachemskiej. 17.00 „Policja kobieca u nas i gdzieindziej" — pogadanka, wygł. Halina Siemieńska. 17.15 Minuta poezji z Krakowa. 17.25 A. Głazunow: Koncert skrzypcowy a-moll w wyk. Jaszy Hejfetza z tow. ork. (płyty). 17.50 „Z podróży po ogrodach zoologicznych w Europie" — pogadanka, wygł. dyr. Jan Żabiński. 18.00 Recital fortepianowy Bronisławy Rosenbaum. 18.30 Listy od dzieci omówi Wanda Tatarkiewicz-Małkowska. 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 Muzyka (płyta). ***: Melodje z całego świata. 19.00 „Skrzynka rolnicza" — omówi inż. W. Tarkowski. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadom. sport. lokalne. 19.40 Wiadom. sport. ogólne. 19.50—20.00 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja żołnierska ze Lwowa. 20.30 Utwory charakterystyczne (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Wieczór literacki: „Pamięci Stefana Żeromskiego", audycję opracował dr. Stanisław Adamczewski. 21.30 Koncert poświęcony twórczości I. J. Paderewskiego w 75-ą rocznicę urodzin. Wyk. Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Aniela Szlemińska — sopran, Józef Woliński — etnor, Stanisław Szpinalski — fortepian. Koncert poprzedzi pogadanka doc. dr. J. Reissa z Krakowa. 22.45—23.30 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30—7.50 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.30 Tr. z Warszawy. 13.30 Różne instrumenty muzyczne (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15—15.20 Transm. z Warszawy. 15.20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15.30 Rewja śpiewaków (płyty). 16.00—16.545 Transm. z Warszawy i Lwowa. 16.45—17.15 Tr. z Warszawy. 17.15—17.25 Transm. z Krakowa. 17.25—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 Rozmowa ze słuchaczami — przeprowadzi dyr. rozgł. St. Nowakowski. 18.40 Życie kult., artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Utwory J. S. Bacha w wyk. filadelfijskiej orkiestry pod dyr. L. Stokowskiego (płyty). 19.00 Pogadanka społeczna. 19.05 Wiadom. gosp. z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.40—20.00 Transm. z Warszawy. 20.00—20.30 Transm. ze Lwowa. 20.30 Wiolonczela i fortepian (płyty). 20.45—21.30 Transm. z Warszawy. 21.30—22.45 Transm. z Warszawy i Krakowa. 22.45—23.30 Tańce i piosenki (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA.

18.15 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 18.30 Moskwa (WCSPS). Koncert symfoniczny. 19.00 Wrocław. Kwintet fortepianowy Schumanna. 19.30 Moskwa (Kom.). Koncert rozrywkowy. 19.30 Stockholm. Recital śpiewaczy. 19.30 Budapeszt. Muzyka jazzowa na dwa fortep. 20.00 Wiedeń. Dawne melodje na dawnych instrumentach. 20.10 Hamburg. „Beethoven i Schubert", koncert sol. 30.15 Bukareszt. Koncert dawnej muzyki. 21.00 Bruksela franc. Koncert symfoniczny. 21.00 Leningrad. Koncert pośw. utworom Rubinsteina. 21.00 Anglja (Reg. Pr.). Koncert kameralny. 21.30 Ryga. Koncert uroczysty. 21.30 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 21.45 Bukareszt. Tyrolskie pieśni ludowe. 21.55 Brno. Koncert Chopinowski. 22.00 Stockholm. Koncert z udz. skrzypka Bronisława Gimpla. 22.10 Wiedeń. Konc. orkiestrowy. 22.20 Lipsk. Muzyka współczesna. 22.20 Koenigswust. Nocna muzyczka. 22.30 Wrocław. „Muzyka na dobranoc". 22.40 Berlin. „Dobrej nocy", koncert kameralny. 22.45 Kopenhaga. Melodje jazzowe. 23.00 Budapeszt. Muz. cygańska. 23.00 Poste Parisien. Muzyka kameralna. 23.15 Luksemburg. Koncert symfon. z udz. skrzypka Henryka Temianki. 23.30 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.40 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.45 Radio Paris. Muzyka tan.

W dniu 15 listopada 1935 r. o godz. 3.30 zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony Sakramentami Świętemi nasz ukochany ojciec i brat

ś. p.

BERNARD JAUGSCH

w wieku lat 47.

Zmarły osierocił czworo nieletnich dzieci.

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Podgórzu odbędzie się dnia 17 o godzinie 16. Załobna msza święta w poniedziałek w tym samym kościele o godzinie 9-tej, poczem nastąpi złożenie zwłok w grobowcu rodzinnym na Podgórzu.

Toruń, w listopadzie 1935 r.

Dzieci, siostry i brat.

W dniu 15 listopada 1935 roku przedwcześnie utraciła firma nasza swego współwłaściciela

ś. p.

BERNARDA JAUGSCHA

którego poświęcenie się dla rozwoju przedsiębiorstwa pozostanie zawsze w naszej pamięci.

Zmarły wytrwał do ostatniej chwili swego życia na posterunku i spełniał swoją wyczerpującą pracę.

Zarząd Firmy
STANISŁAW JAUGSCH I SKA, TORUŃ

Z wielkim żalem żegnamy naszego długoletniego Towarzysza pracy

ś. p.

BERNARDA JAUGSCHA

Zmarły był dla nas nietylko przykładem pilności, lecz także szczerego koleżeństwa i pełnym dobroci zwierzchnikiem.

Pracownicy Firmy
STANISŁAW JAUGSCH I SKA, TORUŃ.

Z powodu przeprowadzki

obniżam specjalnie **ceny** na wszelkie towary już **od soboty 16 bm.** tylko do 24 grudnia 1935 roku

10350

Wszelkie nagromadzone RESZTKI **za połowę ceny** normalnej

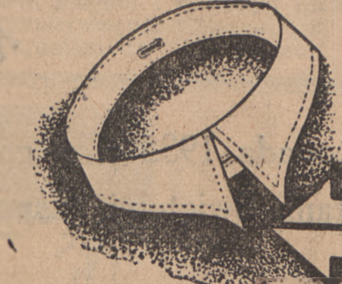
Udzielam kredytu na asygnaty

W. Kotliński Toruń Szeroka 23

Specjalny magazyn bławatów

KONIAK I WSZELKIE WYPALANKI WINNE RUM-ARAK

T. BETLEWSKI GDAŃSK TEL. 22924



TEN KOŁNIERZYK marki **OPUS** jest wygodny, elegancki i trwały

---

Futra

Gdynia Świętojańska 51

K. Dziekanowski i Ska dawn. H. Kowalewska

Polecam na sezon zimowy ostatnie modele futer damskich i męskich oraz lisy srebrne, kamczackie i niebieskie.

Pracownia na miejscu. Przyjmujemy przeróbki. PP. wojskowym i urzędnikom specjalny rabat.

9556

Dr. Med. H. Majkowski

specjalista chorób uszu, nosa i gardła

osiedlił się

w TCZEWIE, ul. Hallera 17

Telefon 14 55

godziny przyjęć 9—12, 4—5

10351

UFA-PALAST

GDAŃSK, Elisabethkirchengasse 2 Telefon 24600.

Renate Müller

Gustaw Frölich

w najnowszym wielkim filmie Europy

LIEBESLEUTE

film, obrazujący najgłębsze ludzkie uczucia, pełen dramatycznego napięcia i namiętności. Największa sensacja artystyczna obecnego sezonu filmowego. Reżyserja: ERICH WASCHNECK

Die Erde bricht auf

Film kulturalny

Najnowszy tygodnik dźwiękowy Ufy.

Pocz. seans. w dni powszednie o godz. 4, 6,15 i 8,30 W niedzielę o godz. 3. 5. 7 i 9.



Rower wózek dla dziecka, maszynę do szycia, radjoodbiornik, oraz wszelkie przybory jak: opony, pedały, dętki, łańcuchy, kupisz dobrze i tanio u swego rodaka 10389

Piotra Wachowiaka

Tczew, ul. Dworcowa 21

GRUDZIĄDZ

SKÓRY

wszelkiego rodzaju oraz pasy zapędowe w największym wyborze po cenach bezkonkurencyjnych poleca

Antoni Gehrmann

dawn. Z. Balcerowicz

skład skór

Grudziądz, Mickiewicza 22. tel. 1658. 9468

JĄKANIE oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa wieloletni zakład lecz. dla jąkałów. Przy zakładzie: szkoła dla głuchoniemych i małorozwiniętych.

Dr. ŻYŁKIEWICZ

WARSZAWA, ul. Chłodna 22.

Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie.

10355

Zakład optyczny Oskar Meyer właśc. Jasieńska i Zeller

zał. 1899 Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21. tel. 13-89

Sumienne wykonanie wszystkich okularów.

Fachowa i rzetelna obsługa. 8494

360/35. 10404

PRZETARG.

19 listopada o godz. 11 sprzedaję przy ul. 3 Maja nr. 2 przymusowym przetargiem za gotówkę: 6 sieczkarń 3-nożowych.

(—) Brunon Duplicki,
komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Poznańsko-Warszawskie Tow. Ubezpieczeń w Poznaniu 10097

poszukuje kilku zdolnych **akwizytorów** na stałą pensję i prowizję.

Zgłoszenia na piśmie z referencjami należy kierować do Poznańsko-Warszawskiego Tow. Ubezp., Gen. Reprezentacja w Gdyni ul. Starowiejska 47.



Hallo! Hallo!

Nawet dla najwybredniejszych słuchaczy jest radjo, którego słucha się miło i zapomni się szybko o swej rozpaczy.

Electrit, Philips, Kosmos

najlepszej jakości, słyną na świecie ze swej taniości. Wstąp a będziesz zadowolony, pamiętaj, że tak zawsze było i to

tylko w firmie

J. WOJDYŁO

TCZEW, Kościuszki 1, tel. 1112.

9988

Jasnowidz-hypnotyzer HANDU otwiera oczy światu!!

O wszechświatowej sławie jedynemu Jasnowidzowi panu HANDU, po długich pertraktacjach z Międzynarodowym Instytutem Metapsychicznym w Dzalbarkore (Indje) udało się sprowadzić do Polski medjum — cudownie jasnowidzące SZABADDHA — Fenomen, albowiem jest to jedyne na całym świecie, pozostające przez 10 dni zrzędu w głębokim transie Jasnowidzenia i w tym czasie jej jasnowidzenia wydaje nieomylne przepowiednie, wprowadzając każdego na NOWY TOR ŻYCIA — rozwiązuje zagadkę każdego człowieka. Również podaje dokładny termin wygrania na loterji. Horoskopy oraz wszelkie rady i wskazówki Jasnowidza-Suggestjonera pana HANDU, jak również przepowiednie MEDJUM cudownie jasnowidzącego SZARADDHA, podawanie terminu wygrania na loterji są ścisłe do tego stopnia, że p. jasnowidz HANDU gwarantuje, czy, kiedy i ile kto wygra. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby, określa chorobę, wykrywa sprawców kradzieży. Nadeślij datę urodzenia oraz 1,50 złotego na koszta przesyłki. Ogłosił o pobycie tak fenomenalnego JASNOWIDZA jakim jest p. HANDU, Jego impresarjo znany z filmu „Mabuse". Adresować: Jasnowidz Handu, Kraków, Długa 27. 9502

Linoleum w wszelkich szerokościach i kolorach jak:

Dywany, Chodniki

Linoleum do tablic szkolnych poleca:

P. MARSCHLER,

Grudziądz, Plac 23-go Stycznia 23. Tel. 1517

9762

ARTYSTYCZNE DRUKI KOLOROWE

LITOGRAFICZNE I OFFSETOWE

wykonuje szybko i tanio

POMORSKA DRUKARNIA ROLNICZA SP. AKC.

TORUŃ, UL. BYDGOSKA 56

Specjalista chorób kobiecych i akuszer

Dr. med. ROBERT KIBITZ 10384

przeniósł się i przyjmuje od 10-12 i od 15-18.

w GDYNI ul. Św. Jańska 63 II p. tel. 30-05.

Lekcie tańców

w kółeczkach zbiorowych, jak i pojedyńczo udziela, A. Różyńska, Grudziądz Plac 23 Stycznia 22, m. 3. 25 listopada rozpoczyna się nowy kurs. 9998

Dobermany

szczeniaki czystej rasy są do nabycia, Chełmińska 74. Grudziądz, Fr. Hoffman. 10370

GDAŃSK

2 1/2 pokojowe

mieszkanie kompletne dla urzędnika natychmiast do wynajecia. Gdańsk, Tischlerg 47. ptr. 10385



Najlepsze maszyny

do szycia stale na składzie

i na dogodnych warunkach spłaty

nabyć możesz w firmie

B. Wojewski Weiherowo, Sobieskiego 2 Gdynia, Starowiejska 25.

9987

Panna

przystojna lat 25, posiada 4000 zł z powodu braku znajomości pozna pana na stałej państwowej posadzie Oferty do „Dnia Grudziądzkiego" pod Nr. 1422. Grudziądz. 10369

Wobec

skradzenia mi weksla na zł 100.— wystawca N. Ogórek, Grudziądz, Toruńska 22, płatny 23. XII. 35 r., na zlecenie J. Kutnera, takowy unieważniam.

10084 J. Kutner.

Pokój stołowy

gabinet, sypialnię, gramofon Electrola' aparat radjowy Schalecco tanio sprzedam z powodu przeprowadzki. Gdańsk, telefon 230-96.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______________________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **na mies. grudzień 1935 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość ______________________ Poczta ______________________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" **za mies. grudzień 1935 r.** potwierdzam.

______________________ dnia ______________________

*) Niestosowne przekreślić

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______________________

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **na miesiąc grudzień 1935 r.** i proszę należność — **zł. 2.89** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość ______________________ Poczta ______________________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" **za mies. grudzień 1935 r.** potwierdzam.

______________________ dnia ______________________

*) Niestosowne przekreślić

20 ZŁOTYCH NAGRODY

za zwrócenie skradzionej teki, do firmy „Kiermasz Światowy" w Toruniu, dla p. Hermana.

Wraz z teką zostały skradzione niżej wymienione weksle, które unieważnia się: 10354

Zł 200, pł. 15/4. 1936 r., oraz Zł 210, pł. 15/4. 1936 r. z wystawienia Harry Lewin, Bydgoszcz, Podwale 15, na zlec. L. Keller, pozatem:

Nr. 5064, na Zł 94, płat. 4/2. 1936 r., wystawca Polowczyk, Jutrosin.

Nr. 4988, na Zł 67 gr 95, płat. 20/2. 1936 r., wyst. K. Biskup, Środa.

Nr. 4918, na Zł 69 gr 65, płat. 31/3. 1936 r., wyst. „Bazar", Pakość.

Nr. 5010, na Zł 63, płat. 31/3. 1936 r., wyst. J. Rymer, Witkowo. Żyrowane przez L. Fiszmana, Poznań, Stary Rynek 87.



KONKURS

WYDZIAŁ POWIATOWY W ŚWIECIU
rozpisuje konkurs

NA STANOWISKO DYREKTORA PUBLICZNEGO SZPITALA POWIATOWEGO,

który zarazem będzie ordynatorem działu chirurgicznego i położniczo - ginekologicznego oraz będzie wykonywał czynności rentgenologa.

Kandydat winien odpowiadać wymogom ustawy o zakładach leczniczych z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. nr. 38/28 i art. 22 i 51).

Ponadto kandydat powinien posiadać conajmniej 3-letnią praktykę szpitalną w dziale chirurgicznym.

Wynagrodzenie według grupy VII. wzgl. VI. pragmatyki dla urzędników samorządowych wraz z przynależnemi dodatkami i 25 proc. dodatku administracyjnego od zasadniczego uposażenia w stosunku rocznym.

Zgłoszenia z dokumentami należy nadesłać w kopertach zalakowanych z napisem „Konkurs na dyrektora Publicznego Szpitala Powiatowego w Świeciu" do Wydziału Powiatowego w Świeciu do dnia 30 listopada br.

Termin objęcia posady dnia 1 stycznia 1936 r.

Świecie, dnia 13 listopada 1935 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(—) Krawczyk.

Zlecenie Nr. 845/GR. 10368

Numer akt: Km. V. 449/35. 10392

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru V-go Stefan Jaroszyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śląska nr. 3, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1935 r. o godz. 12,30 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie nr. 2, pokój nr. 3 odbędzie się pierwsza sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużnika Antoniego Gordon'a w Wtelnie pow. Bydgoszcz nieruchomości Tryszczyn, położonych w Tryszczynie powiatu bydgoskiego, przeznaczonych na prowadzenie gospodarstwa rolnego, a zapisanych w księgach wieczystych Tryszczyn, tom I, IV i V wykaz 2, 73 i 101, które przechowuje Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

Nieruchomość Tryszczyn, wykaz 2 oszacowano na kwotę 9,351,60 zł., zaś cena wywołania wynosi 7.013,70 zł.

Nieruchomość Tryszczyn, wykaz 73 oszacowano na kwotę 9.987,85 zł., zaś cena wywołania wynosi 7.490,89 zł.

Nieruchomość Tryszczyn, wykaz 101 oszacowano na kwotę 874,50 zł., zaś cena wywołania wynosi 655,88 zł.

Rękojmia jaką przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć, wynosi: przy nieruchomości Tryszczyn wykaz 2 — 935,16 zł., przy nieruchomości Tryszczyn wykaz 73 — 998,79 zł., przy nieruchomości Tryszczyn wykaz 101 — 87,45 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie nr. 2, pokój nr. 3.

Bydgoszcz, dnia 7 listopada 1935 r.

Komornik:
(—) St. Jaroszyński.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Leon Warchoł, czeladnik piekarski, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Pomorskiej nr. 57 a, syn Tomasza Warchoła, rolnika i jego żony Anieli z domu Owczarz, zamieszkałych w Zagórzu powiatu wadowickiego; 2) niezamężna Klara Marska, gospodyni, zamieszkała w Gdańsku, Werftgasse nr. 2, córka Marcina Marskiego, robotnika i jego żony Joanny z domu Schella, zamieszkałych w Subkowach powiatu tczewskiego, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Gdynia, dnia 14 listopada 1935 r. 10385

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Reinhardt. 10388

Sygnatura: Km. 1911/35. 10403

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru IV. Leonard Rzymyszkiewicz, mający kancelarję w Toruniu, ul. Łazienna nr. 13 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 grudnia 1935 r. o godz. 9-tej przedpoł. przystąpi do opisu nieruchomości Mała Nieszawka pow. Toruń, tom I. i II. wykaz l. 27 i 17, Kozibór tom I. wykaz l. 23 ks. gr., własność Eugenjusza Pękalskiego, zam. w Toruniu, Mickiewicza 64, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 786,53 zł., przypadającej wierzycielowi Państwowemu Bankowi Rolnemu Oddział w Grudziądzu od dłużnika Eugenjusza Pękalskiego i wzywa wszystkie osoby, nie uczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Komornik:
(—) L. Rzymyszkiewicz.



Krótkowzroczna dama i stołowy.

— Ajaj! Wielmożna pani, to nie kanapka, to mój palec.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI: Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.